

wprost.

NR 2 (17) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
22-28 MAJA 2020 ISSN 0209-1747

W.



Co dalej?

Na początek**Szymon Krawiec**

🐦@SzymonKrawiec

Koronialsi

Nie płakali po Janie Pawle II. Nie płakali nawet po Notre Dame. Żyli w swoich internetowych bańkach wśród youtuberów, szafiarek i instagramerów. Internetowych idoli, którzy w czasie pandemii nie mieli im absolutnie nic do powiedzenia. Była pustka. Świat się rozjechał.

Rodzice? Dzisiaj bardziej martwią się o to, żeby utrzymać swój biznes albo nie stracić pracy. Nauczy-

Na początek

ciele? Można im pomachać do kamerki albo napisać e-maila. Babcia, dziadek? Lepiej ich nie odwiedzać, bo są w grupie ryzyka.

Bez dotyku, bez kontaktu, w izolacji. Tak żyją młodzi Polacy. Bez ustnych matur, bez możliwości poprawek na studiach, bez planów na wakacje, bez szans na pracę.

Pokoleniu obecnych licealistów, maturzystów, studentów, absolwentów zabrano wolność. Wartości, której może nigdy nie doceniali, bo nigdy jej przecież nie stracili. W przeciwieństwie do swoich rodziców wychowanych w PRL. Im czasy epidemii mogą przypominać czasy transformacji, kiedy mama traciła z dnia na dzień pracę w upadającej Cepelii, a tata w likwidowanym urzędzie. Wszyscy musieli nauczyć się żyć w nowych czasach. Teraz jest podobnie. Koronawirus zjadł młodym Polakom marzenia, zawiesił plany, wprowadził niepokój.

– Sporo zachowań lękowych i depresyjnych pojawiło się u osób, które nigdy wcześniej nie miały żadnych problemów, nie potrzebowały wsparcia psychologa,

Na początek

psychoterapeuty. Niestety, może zwiększyć się też liczba młodych ludzi sięgających po alkohol i inne środki psychoaktywne. Jest pokusa: „Poprawię sobie nastrój, inaczej popatrzę na świat” – mówi **prof. Małgorzata Janas-Kozik**, psychiatra dzieci i młodzieży, w rozmowie z **Katarzyną Pinkosz**.

Ta samotność jest dzisiaj szczelnie ukryta za ekranem smartfona. Za komunikatorami, portalami, wszelkiego rodzaju wirtualnymi osłonami i kokonami. Píše o tym w swoim felietonie **Jan Wróbel**, który przez okulary wieloletniego nauczyciela stara się rozgryźć problemy współczesnych młodych.

*„W tym pokoleniu na umowie-zleceniu,
Nie gada się o przyszłości i ZUS-ie, ubezpieczeniu,
Ci ludzie nie chcą gadać o wpłatach na lokatach premium,*

I polityce – tych pozycji raczej nie mamy w menu”.

Ten fragment tekstu z utworu „6 zer” Taco Hemingwaya przytacza w swoim tekście **Jan Śpiewak**. Jego zdaniem dobrze oddaje kondycję młodych ludzi, którzy są rozdarci między ogromnymi aspiracjami, kon-

Na początek

sumpcjonistycznym stylem życia a brutalną rzeczywistością. Wielu pracuje na umowach śmieciowych, nie wierzą w emerytury i państwo. Wchodzą w dorosłość w czasach kryzysu zdrowotnego, ekonomicznego i klimatycznego.

Pokolenie Z, 9 mln Polaków urodzonych po 1995 r., żyje za ekranem smartfona. Część z nich dwa lata temu skończyło studia i weszło w prawdziwą dorosłość.

*Dzisiaj może zetknąć się z pierwszym poważnym **KRYZYSEM W ŻYCIU** – utratą pracy i bezrobociem.*

Pokochali wolność. Dlatego może ciężko im zrozumieć, jak to możliwe, że jakiś smutny pan nocnym esemesem potrafi zablokować piosenkę na antenie. Pewnie nie słuchają Trójki, ani Kazika, ani nawet nie piszą esemesów. Ale o mordowaniu tego kultowego radia, które przez lata wychowywało kolejne pokolenia Polaków, powinni poczytać w wywiadzie **Magdy Papuzińskiej z Cezarym Łazarewiczem**, pisarzem, dzienni-

Na początek

karzem, laureatem nagrody Nike, współautorem książki „Zapraszamy do Trójki”.

Powinni też przeczytać rozmowę **Joanny Miziołek** z **Pawłem Kukizem**, który już lata temu doświadczył cenzury w Trójce. Dzisiaj mówi, że Kazikowi wcale nie współczuje.

Powinni zainteresować się polityką i tym, co oznacza start Rafała Trzaskowskiego w wyborach prezydenckich. O tym pisze dla nas **Łukasz Rogojsz**. I wreszcie, powinni się zainteresować najważniejszym, czyli gospodarką. O jej stanie opowiada w rozmowie z **Pawłem Bednarzem Jacek Rostowski**, były minister finansów w rządzie Donalda Tuska.

Wiadomo, że z opozycji wieje pesymizmem, ale może nie jest tak źle? Świadczy o tym ranking 200 największych polskich firm. Jego szósta edycja w tym numerze. A za tydzień najwięksi eksporterzy, czyli firmy, które robią Polsce najlepszą reklamę za granicą. 

Nr 2 22-28 maja 2020

Czytaj Wprost



13 **NIE WSPÓŁCZUJĘ KAZIKOWI – MÓWI PAWEŁ KUKIZ**

Polityk twierdzi, że za poparcie niekonstytucyjnych wyborów Platforma wynegocjowała możliwość zmiany kandydata na prezydenta i że niedługo telewizja publiczna tak zbombarduje Trzaskowskiego, że nie pomogą mu palety wypoczynkowe za milion złotych.

Fot. Łukasz Kalinowski/East News

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST” UKAŻE SIĘ W **PIĄTEK O GODZ. 15.** SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

KRAJ

**28 TRZASKOWSKI
ALBO ŚMIERĆ**

Nowy kandydat może sobie pozwolić na porażkę w wyścigu prezydenckim. Platforma takiego komfortu nie ma. Klęska prezydenta Warszawy będzie dla niej oznaczać polityczny wyrok śmierci.

**43 TRÓJKA SKOŃCZY
TRAGICZNIE**

– ostrzega Cezary Łazarewicz, autor książki o rozgłośni.

58 WYSTARCZY BYĆ

Dyrektor Trójki w trakcie swojej trzydziestoletniej medialnej kariery relacjonował wojny, był reporterem, wydawcą i publicystą, a i tak zapamiętany zostanie jako żaloszny gość, który o trzeciej nad ranem wysłał do podwładnego rozkaz zdjęcia z anteny piosenki Kazika – pisze Katarzyna.

**61 UKŁAD KRYSTKA,
CZYLI JAK SPROWADZANO
DZIEWCZYN DO KLUBÓW.**

SPOŁECZEŃSTWO

73 **MATURZYŚCI Z ZAMRAŻARKI**

Przechodzą przyspieszony egzamin z dojrzałości. Czy to ich zmobilizuje i doda im skrzydeł, czy je podetnie?

87 **MŁODZI UCIEKAJĄ W SAMOTNOŚĆ**

Tworzą przyszłość odmienną od mojej teraźniejszości. Nic

dziwnego, że wyglądają na zagubionych. Ich nauczyciele też nie wiedzą, jak będzie wyglądał świat za przysłowiowe dwa tygodnie – pisze Jan Wróbel.

94 **GENERACJA Z: POKOLENIE INSTAGRAMA W CZASACH KRYZYSU**

Wiele wskazuje na to, że będą mieli jeszcze trudniejszy start niż starsi od nich o dekadę milenialsi – stawia tezę Jan Śpiewak.



Fot. Krzysztof Zatycki / Forum



105 **DZIĘKI EPIDEMII TO POKOLENIE BĘDZIE SILNIEJSZE**

O budowaniu dojrzałych mechanizmów obronnych mówi prof. Małgorzata Janas-Kozik, psychiatra dzieci i młodzieży.



Fot. Spencer Platt/Getty Images, Marek M. Berezowski/REPORTER

BIZNES

119 **JACEK ROSTOWSKI: PIENIĘDZY NIE MA. I TO W MOMENCIE, GDY SĄ NAJBARDZIEJ POTRZEBNE.**

Były minister finansów uważa, że czynnikiem, który ożywi gospodarkę, jest poczucie bezpieczeństwa.

133 **BANKRUCTWO TO STAN UMYŚŁU**

Antykryzysowy Poradnik dla Przedsiębiorców Krzysztofa Oppenheima



KULTURA

149 KINO COVIDOWE

Multipleksom wyrosła konkurencja: kina samochodowe i projekcje na ścianach budynków. Czy będziemy chcieli wracać do sal?

162 PALCEM PO MAPIE

Podróże z Manuelą Gretkowską i Mariuszem Szczygłem.

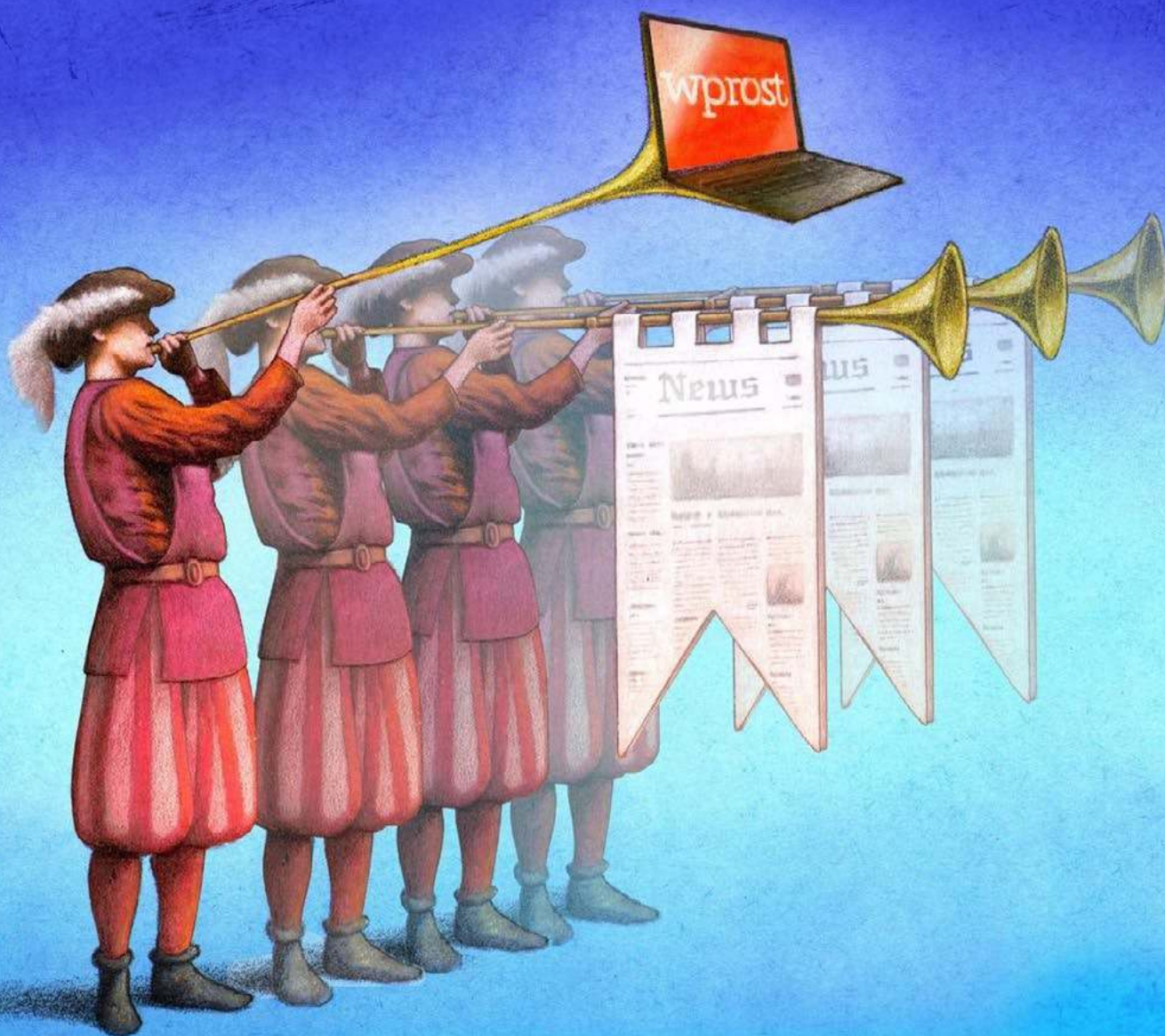
171 RANKING 200 NAJWIĘKSZYCH POLSKICH FIRM

845 mld zł przychodów,
24 debutantów i zmiany
na podium





*Credo: Tylko prawda jest ciekawa,
piszemy o niej w p r o s t*



P. Kuczyński dla Wprost 2020

NIE WS PÓŁ CZUJĘ KAZI KOWI

*Wprowadzenie nowych instrumentów sprawi, że pan Jarosław Kaczyński będzie pracownikiem obywatela, a nie królem i władcą. I ja do tego doprowadzę! – mówi **PAWEŁ KUKIZ***



Rozmawiała **Joanna Miziołek**

Kiedy zaczęły się czasy absurdu w polityce i mediach?

To może zacznę od tego drugiego. Prawdopodobnie od końca II wojny światowej, kiedy propaganda komunistyczna krzyczała, że jest dobrze, będzie jeszcze lepiej. Po 1989 r. właściwie upartyjnienie mediów trwa i od czasu do czasu zmienia się tylko formę propagandy. Ale nie zmienia się pewnej zasady: że media należą do partii politycznej. Kiedyś należały do PZPR, a teraz są własnością tych, którzy wygrali wybory.

Wróćmy do współczesności. Pisał pan na Facebooku, że w 2014 r. pani Jethon zdjęła pana piosenkę z radiowej Trójki. To może te dziwne czasy

w mediach zaczęły się jeszcze za słynnego już „czekoladowego orła”?

Nie. Te czasy trwały wcześniej. Proszę mi powiedzieć, czy media prezentowały piosenkę „ZChN zbliża się” [hit zespołu Piersi z 1992 r. – red.], która na płycie sprzedawała się w setkach tysięcy? Czy media prezentowały piosenkę „Virus SLD” [z 2004 r. – red.]? Publiczne media nie są mediami wolnymi. Są dostępne tylko tym, którzy działają zgodnie z linią partii



Paweł Kukiz

muzyk, był liderem zespołu Piersi. W 2014 r. zaangażował się w działalność polityczną. Kandydat w wyborach prezydenckich w 2015 r., poseł na Sejm VIII i IX kadencji, przewodniczący klubu poselskiego Kukiz'15 w Sejmie VIII kadencji. Kukiz'15 wystartował w ostatnich wyborach do Sejmu z list PSL w ramach Koalicji Polskiej. W marcu na antenie RMF FM ogłosił tworzenie nowej partii politycznej pod nazwą K-15.

w danym momencie sprawującej władzę. Jest tam jeszcze twórczość neutralna. Ale nie daj Boże przekroczyć pewną granicę, zrobić coś, co nie jest po linii jedynie słusznej partii; wtedy możesz zapomnieć o mediach publicznych.

I Kazik przekroczył granicę?

Kazik nie przekroczył żadnej granicy, podobnie jak ja nie przekroczyłem granic, grając „ZChN zbliża się” czy „Wirus SLD”. To jest pewna swoboda wypowiedzi.

Więc kto przekroczył granicę?

To nie jest przekroczenie granicy przez tych, którzy zdecydowali o tym, by tę piosenkę sekować. Ale to ustrój powoduje, że ludzie, którzy sekowali tę piosenkę, robili to przewencyjnie, obawiając się o swoje stanowiska. Bali się o to, czy wódz Kaczyński będzie zadowolony. Na wszelki wypadek tę piosenkę zdjęli.

A nie wierzy pan w tłumaczenie dyrektora Trójki, który zarzuca Markowi Niedźwieckiemu ręczne przesunięcie piosenki Kazika z miejsca czwartego na miejsce pierwsze?

*Wierzę w to tak samo, jak w **TŁUMACZENIE PANI JETHON** w 2014 r., że nie puszczala moich piosenek z tego względu, że startowałem na radnego w sejmiku dolnośląskim.*

To są głupkowate, absurdalne tłumaczenia aparatczyków partyjnych. Proszę sprawdzić, czy w 2015 r. na okres kampanii, w której Krzysztof Cugowski startował do Senatu, piosenki Budki Suflera zdjęto ze wszystkich rozgłośni publicznych. Wątpię.

Czytał pan tweeta Joachima Brudzińskiego komentującego sytuację w Trójce?

Ten tweet świadczy o tym, jak wierchuszka partyjna traktuje swoich dziennikarzy. Traktuje ich jak leszczy. Pogarda, pewność siebie, pycha – to są charakterystyczne cechy dla aparatczyków partyjnych w tym ustroju. Oni są w pozycji magnaterii z XVII w. Wolałbym, żebyśmy rozmawiali o przy-

czynach, nie o skutkach, bo przyczyną jest ustrój, który pozwala upartyjnić absolutnie wszystko.

Pan zazdrości trochę Kazikowi tej reklamy, czy mu współczuje?

Ja miałem tyle reklam związanych ze skandalami muzycznymi, że nie mam czego zazdrościć. Generalnie niczego ludziom nie zazdroszczę. A współczuć, nie współczuję. To jest człowiek, który ma dystans do siebie i rzeczywistości. Nie dotyka go to w taki sposób, żeby siedział i myślał „Boże, co to będzie”. On się z tego śmieje. Podobnie jak i ja.

Jak wygląda pana współpraca z PSL-em w Koalicji Polskiej?

Nie chcę zapeszać, ale jak na razie układa się bardzo dobrze. Proszę zauważyć komunikaty Władysława Kosiniaka-Kamysza. On jest drugą osobą w państwie, po Kukizie, która mówi o jednomandatowych okręgach wyborczych, o referendum, o upodmiotowieniu obywateli i konieczności zmiany ustroju.

Jednocześnie ludowcy posiadają tak silne struktury w terenie, że uważam, że jesteśmy w stanie za trzy

„Kazik to jest człowiek, który ma dystans do siebie i rzeczywistości. **ON SIĘ Z TEGO ŚMIEJE.** Podobnie jak i ja.



lata doprowadzić do zmiany ustroju. Wprowadzenie nowych instrumentów sprawi, że pan Kaczyński będzie pracownikiem obywatela, a nie królem i władcą. I ja do tego doprowadzę!

A jak Pan patrzy na obecną sytuację przedwyborczą?

Dwie partie się dogadały. Jedna za poparcie niekonstytucyjnych wyborów wynegocjowała możliwość zmiany kandydata na prezydenta. I to jest cała filozofia.

Pana zdaniem doszło do dealu między PiS i PO w sprawie wyborów?

Jestem tego pewien.

Ale przecież Rafał Trzaskowski jest o wiele mniej wygodnym przeciwnikiem dla PiS niż Małgorzata Kidawa-Błońska.

Nieprawda. Trudniej się atakuje kobietę. A Trzaskowskiego będą mogli zjechać w publicznych mediach. Będą po nim jechać jak po burej suce. Już Kurski o to zadba.

Kurski wróci na stanowisko prezesa TVP?

Oczywiście, że wróci.

Małgorzata Kidawa-Błońska miała 2-4 proc. w sondażach, Rafał Trzaskowski ma o wiele większe poparcie.

Trzaskowski też zjedzie do 2,4 proc., po tym jak zajmie się nim telewizja publiczna. Poza tym zachowanie Platformy wobec pani Kidawy było dramatyczne. Nakręcili ją, wypchnęli na tę pozycję, a potem zostawili samą sobie. Dla mnie to jest rzecz nieludzka. Bandycka. Zobaczysz pani, co się zaraz zacznie się dziać wokół Rafała Trzaskowskiego. Zbombardują go tak, że mu te palety wypoczynkowe za milion złotych nie pomogą.

Ale teraz dzięki kandydaturze Rafała Trzaskowskiego dokona się polaryzacja elektoratu, a to służy i PO, i PiS.

Czy można jeszcze bardziej spolaryzować naród? Chyba że na zasadzie takiej, że z karabinami staną po jednej stronie PiS-owcy, z drugiej Platformersi. Mam nadzieję, że Władek Kosiniak-Kamysz będzie taką osobą, która doprowadzi do

pojednania tego narodu. My mamy do tego wszystkiego dystans.

Zaczynam się już śmiać z międzyludzkiej nienawiści. Krzyczą na siebie: „Ty za PiS-em jesteś! A Ty za Platformą!”. Dramat!

Kto jest winny tej atmosfery?

Ustrój.

A ludzie?

Ci, którzy w 1989 r. przejęli z postkomunistami władzę i nie doprowadzili do zmiany ustroju z postbolszewickiego na demokratyczny. Nie doprowadzili do takich zmian, w których poseł jest wskazywany przez obywatela. Jak jest dzisiaj? Posła wskazuje wódz partii.

 *A jeżeli wódz partii wskazuje: „Ty będziesz posem”, to **KOGO ON BĘDZIE SŁUCHAŁ?** Obywatela czy wodza?*

Jeżeli wódz uzna: „Wywalcie Kazika w powietrze, bo stracie robotę”, to wywalą Kazika w powietrze.

Mało tego, nawet nie czekają, co wódz powie. Tylko przewencyjnie wywalają Kazika, zanim usłyszą: „Wywalam cię z roboty”.

Świetnie pan naśladuje Jarosława Kaczyńskiego, ale wróćmy do polaryzacji w polityce. Skończy się?

Nie. Dopóki będzie trwał ten ustrój, w Polsce nie skończy się polaryzacja. Ma pani dziś dwóch wodzów: Kaczyńskiego i substytut Tuska. Karykaturą Tuska z jego najgorszymi cechami jest teraz Trzaskowski. I oni biją się ze swoimi oligarchiami o spółki skarbu państwa. Oni wyznaczają, kto będzie partycypował w tej bitwie. Za nimi idzie czerń, która się naparza i od czasu do czasu dostanie ochłap z pańskiego stołu.

Powiedział pan, że Trzaskowski jest karykaturą Tuska z jego najgorszymi cechami. Mocna krytyka. To jakie ma te złe cechy?

Ma wyolbrzymione złe cechy Tuska.

Dlaczego Trzaskowski się Panu nie podoba?

Ja nie mówię, że on mi się nie podoba. Jest śliczny.

Może i śliczny, ale mi nie chodzi o fizyczność, tylko jego dokonania.

Że co? (śmiech)

Dokonania?

Ale o czym my rozmawiamy. Chyba że ma pani na myśli te strefy relaksu. Mam kilka palet u siebie na wsi, bo robiłem ostatnio porządek. Mogę tu je podrzucić, nawet nie za milion złotych, tylko wystarczy mi pięć stów za jedną.

Czyli w Warszawie Rafał Trzaskowski się nie sprawdził?

A pani widzi jakieś szczególne zmiany na lepsze za jego prezydentury?

Ja jestem warszawianką od urodzenia i się nie wypowiadam.

Ja mieszkam na wsi na Opolszczyźnie i dlatego panią pytam. Trzaskowski nie walczy o prezydenturę Polski, on walczy o utrzymanie partii przy życiu. Przecież on ma ciepłe stanowisko prezydenta miasta. Chce jeszcze utrzymać tę całą partię w kupie, bo Platforma Obywatelska się sypie.

Ale jak przegra wybory prezydenckie to utrzyma partię?

Kraj

Konsolidując wokół siebie różne środowiska, otrzymując lepszy wynik niż pani Kidawa, wzmacnia partię. Trzaskowski dostał zadanie ratowania Platformy. On nie chce być prezydentem. Ot, cała filozofia.

*Swoją drogą uważam, że platformiarze zrobili błąd, **NIE WYSTAWIAJĄC SIKORSKIEGO**, bo ze swoimi konserwatywno-liberalnymi poglądami jest bardziej akceptowalny na prowincji niż lewicowy Trzaskowski.*

Trzaskowski byłby dobrym kandydatem dla lewicy. Jeśli elektorat konserwatywno-liberalny PO go akceptuje, to tylko z jednego powodu: że rzucamy wszystkie ręce na pokład, bo nam się łódź topi.

Myśli pan, że w końcu ta łódź się zatopi?

Daj Bóg.

Tak źle pan życzy Platformie?

PiS-owi to samo. Żeby zatopił się ten ustrój.

Opisuje pan politykę jako grę, w której PO chce tylko utrzymania przy życiu partii, a PiS rozgrywa swoich koalicjantów takich jak Jarosław Gowin, żeby być u władzy.

To jest wojna gangów, a nie gra.

A jak Jarosław Gowin mówi, że mu zależy na Polsce i dlatego zablokował majowe wybory, to pan mu wierzy?

A jak mówię, że jestem długowłosym brunetem 32-letnim, nie mam żony i dzieci, to pani się ze mną umówi?

Czyli Gowinowi pan nie wierzy?

Tak jak pani mu nie wierzy.

To co będzie z wyborami?

Zobaczmy, co się zdarzy po tym show-biznesowym wejściu smoka Tuskopodobnego Trzaskowskiego. Za kilka dni troszeczkę opadnie kurz, a potem Kurski zacznie w niego uderzać.

Na koniec zapytam, jak pan ocenia działania rządu wobec epidemii?

Jak pani widzi, zawsze noszę maseczkę. Byliśmy świetnie przygotowani! Wypożyczaliśmy największe samoloty świata, żeby nam przywoziły trefne maseczki. Jesteśmy świetnym narodem, który godzi się na taką wspaniałą władzę.

Wyczuwam ironię.

Jesteśmy debeściakami po prostu! A szczególnie premier Morawiecki i prezydent Duda, nie zapominając o prezesie Kaczyńskim. 



TRZASKOWSKI
2020

TRZASKOWSKI ALBO ŚMIERĆ



Tekst: **Łukasz Rogojasz**

*Rafał Trzaskowski może sobie pozwolić na porażkę w wyścigu prezydenckim. Platforma Obywatelska takiego komfortu nie ma. Klęska prezydenta Warszawy będzie dla niej oznaczać **POLITYCZNY WYROK ŚMIERCI.***

Politycy Platformy, z którymi rozmawiałem o kandydaturze Trzaskowskiego, mówią jednym głosem: Rafał to dzisiaj nasza najmocniejsza karta. Największa partia opozycyjna sięga po swoje „złote dziecko” z nadzieją, że nie tylko uratuje ono marzenia o odbiciu Pałacu Prezydenckiego z rąk Andrzeja Dudy, lecz także – a nawet przede wszystkim – ściągnie PO znad przepaści, na skraju której partia znalazła się wskutek krachu kampanii Małgorzaty Kidawy-Błońskiej.

Platforma gra *va banque*

Ze strony Platformy wystawienie Trzaskowskiego jest zagranie tyleż zrozumiałym, co ogromnie ryzykownym. W arcytrudnej sytuacji PO kładzie na stół to, co ma najlepszego. Jeśli operacja „prezydent Trzaskowski” zakończy się sukcesem, samozadowoleniu i pochwałom nie będzie końca. Trzaskowski momentalnie stanie się liderem całej opozycji i odwróci układ sił na politycznej szachownicy w Polsce. Tchnie nowe życie w wyraźnie zmurszałą już Platformę, ale co ważniejsze kupi jej sporo czasu na przegrupowanie sił i przygotowanie się do walki o władzę w 2023 r.

Prawo i Sprawiedliwość znajdzie się natomiast w rozpaczliwej defensywie. Efektywne rządzenie państwem bez Senatu i prezydenta, przy większości zaledwie pięciu posłów w Sejmie, jest po prostu niemożliwe.

Nowogrodzka będzie miała dwa wyjścia, oba niezwykle ryzykowne. Pierwsze to przedterminowe wybory, dopóki sondaże dają PiS wyraźną przewagę nad opozycją, a skutki kryzysu gospodarczego nie zaczęły negatywnie odbijać się na poparciu dla partii rządzącej.

To pokerowe zagranie, które PiS już w przeszłości zastosował. W 2007 r. przypłacił taki ruch utratą władzy, więc dzisiaj rezerwa wobec wcześniejszych wyborów jest duża. Druga opcja to dokończenie kadencji parlamentu, mając przeciwko sobie Senat i prezydenta. W tym scenariuszu wszystkie swoje niepowodzenia PiS próbowałby zrzucić na „hamulcowych” w Pałacu Prezydenckim i izbie wyższej parlamentu. To jednak igranie z cierpliwością wyborców i wielka niewiedza co do końcowego efektu.

Upadek Platformy

Co, jeśli szarża Trzaskowskiego na Pałac Prezydencki zakończy się porażką (przegrana z Dudą w drugiej turze wyborów) albo wręcz klęską (brak wejścia do drugiej tury)? Otóż polityczną cenę zapłaci za to niemal wyłącznie Platforma. Okaże się bowiem, że nawet w obliczu wielopłaszczyznowego kryzysu, z którym musi zmagać się rząd, i wystawienia do gry swojego najmocniejszego zawodnika, największa partia opozycyjna nie dała rady „dobrej zmianie”. W rękawie też

nie będzie już mieć żadnego asa. Stanie się jasne, że król jest nagi. I nagi pozostanie przez najbliższe lata.

Ten scenariusz **UŚMIECHAŁBY SIĘ**
dwóm politykom.

Pierwszym jest Grzegorz Schetyna, który wciąż nie pogodził się z odsunięciem na boczny tor i czeka sposobności do rewanżu na ekipie obecnie kierującej Platformą. Już dzisiaj od polityków PO można się dowiedzieć, że ludzie Schetyny zachęcali marszałek Kidawę-Błońską do kontynuowania kampanii i nie rezygnowania na rzecz Trzaskowskiego. Ostatecznie bez rezultatu, ale ma to swoją symboliczną wymowę.

Upadek Platformy nie zmartwiłby też przesadnie Donalda Tuska. Już pod koniec ubiegłego roku ludzie z jego otoczenia mówili, że były premier jest przygotowany na taki scenariusz. Jeśli Platformy nie uda się uratować, on poczeka na jej upadek, a potem na jej gruzach z wybranymi politykami PO będzie współ-

tworzyć nową formację. Już nie jako frontman, ale bardziej polityczny patron i strategiczny doradca. Historia zatoczyłaby wówczas koło, bowiem w przeszłości w podobnych okolicznościach Platforma zajęła miejsce AWS i Unii Wolności.

Nawet sam Trzaskowski brakiem prezydentury nie będzie zdruzgotany, chociaż dotychczas w swojej politycznej karierze kroczył od zwycięstwa do zwycięstwa. Jeśli jednak tym razem wygrana go ominie, spokojnie wróci do stołecznego Ratusza, dokończy bieżącą kadencję, a potem podejmie decyzję – walczyć o reelekcję w Warszawie czy wrócić do dużej, ogólnopolskiej polityki.

Platforma takiego luksusu nie ma, nie ma żadnego planu B. Dzisiaj stoi nad przepaścią i walczy o przetrwanie. Rozkręcająca się na nowo kampania prezydencka to dla niej sprawa życia i śmierci.

Plusy dodatnie i plusy ujemne

Dalsze życie Platformy jest w rękach Trzaskowskiego. Na pierwszy rzut oka 48-latek to idealny kandydat na prezydenta. Wywodzi się z inteligenckiego

domu, posiada tytuł doktora nauk humanistycznych, jest obyty w świecie, ma rozległe kontakty za granicą, biegle włada pięcioma językami obcymi (angielskim, francuskim, hiszpańskim, rosyjskim i włoskim). Do tego posiada cechy, których brakowało Kidawie-Błońskiej – jest zdeterminowany i waleczny, świetnie wypada w mediach, całkiem nieźle przemawia.

Ponadto ma coś, co w żargonie politycznym nazywa się **„FORMATEM PREZYDENCCKIM”**.

Z kolei jego znajomi zapewniają, że świetnie odnajduje się w ogniu kampanijnych zmaganiań.

Trzaskowski to także człowiek sukcesu. Jego polityczne CV wygląda jak wycięte z żurnala – europoseł, minister administracji i cyfryzacji, poseł na Sejm RP, członek Zarządu Krajowego PO, wiceprzewodniczący Europejskiej Partii Ludowej, wreszcie prezydent Warszawy. Jeszcze nigdy niczego nie przegrał, to swoisty talizman Platformy Obywatelskiej. Uosabia wszystko

to, czego największej partii opozycyjnej w ostatnich latach brakowało.

Jednak nawet na tym kryształ z łatwością znajdziemy mniejsze i większe rysy. Przede wszystkim, o ile Trzaskowskiego uwielbia elektorat Platformy, o tyle nie przepadają za nim mieszkańcy polskiej prowincji – wsi i małych miasteczek, a więc terenów bardzo przez PO zaniedbanych w ostatnich latach. Dla ludzi z prowincji Trzaskowski jest paniczem z warszawskich saloonów, który nie ma pojęcia o prawdziwym życiu i ich codziennych problemach. To poważny problem, bo bez poparcia tej grupy, nawet po wejściu do drugiej tury prezydent Warszawy nie ma co marzyć o pokonaniu Dudy.

Trzaskowski musi też odzyskać utracone w ostatnich tygodniach przez Kidawę-Błońską umiarkowane centrum. Dzisiaj karty rozdają tam Szymon Hołownia i Władysław Kosiniak-Kamysz, a przecież patrząc historycznie, to właśnie wśród tych wyborców Platforma łowiła zawsze najwięcej głosów. Dlatego od razu po ogłoszeniu swojej kandydatury Trzaskowski zaczął

*TVP Info będzie **GŁÓWNĄ BRONIĄ PIS** przeciwko Trzaskowskiemu.*

mówić o nowej rzeczywistości, nowej polityce i nowych wyzwaniach. Zapewnia też o konieczności solidarności społecznej i odbudowaniu wspólnoty. Chce wykreować obraz umiarkowanego i odpowiedzialnego lidera na trudne dla Polski czasy. Polityka, który łączy, a nie dzieli.

Prezydent Warszawy już na starcie przygotował się na ostrą konfrontację z mediami publicznymi, na czele z TVP Info. To z jego strony atak wyprzedzający, bo właśnie publiczny nadawca będzie główną bronią PiS przeciwko Trzaskowskiemu. Usłyszy oskarżenia o chęć „seksualizacji polskich dzieci” (podpisał przecież kartę LGBT+), doprowadzenie w stolicy do katastrofy ekologicznej (awaria oczyszczalni ścieków „Czajka”) czy nieumiejętne zarządzanie miastem (m.in. awaria sieci ciepłowniczej czy wydanie blisko miliona złotych na „strefę relaksu”).

W przeszłości Trzaskowski nie miał na to chwytliwych i przekonujących odpowiedzi, którymi odparłby często wydumane bądź kłamliwe (ale za to efektowne i przemawiające do odbiorców) zarzuty mediów

publicznych i prorządowych. Teraz musi znaleźć na to receptę, bo samo mówienie o likwidacji TVP Info i „Wiadomości” na pewno nie wystarczy.

Zwłaszcza, że PiS ma już wobec Trzaskowskiego swoje plany. Jak pisała „Rzeczpospolita”, sztabowcy prezydenta Dudy chcą skoncentrować się na kilku kwestiach.

*Po pierwsze, **WYTYKAĆ MU BŁĘDY** w zarządzaniu Warszawą i przekonywać Polaków, że wobec tego nie nadaje się na najważniejszy urząd w państwie.*

Po drugie, przypiąć mu łatkę dublera marszałek Kidawy-Błońskiej i w ten sposób ośmieszyć jego kandydaturę.

Wreszcie po trzecie, planują ostrzegać Polaków, że prezydent Trzaskowski to murowany konflikt na linii rząd – Pałac Prezydencki, czyli ostatnia rzecz, której Polska potrzebuje w dobie dotkliwego kryzysu gospodarczego. Możemy być też niemal pewni, że wobec

Trzaskowskiego pojawią się też zarzuty o bycie „człowiekiem Tuska” i przeszłość w rządzie PO-PSL.

Aktywność, polaryzacja, zmiana

Czy Trzaskowski znajdzie odpowiedzi na wszystkie zagrożenia i wyzwania? W chwili pisanie tego artykułu, jeszcze tego nie wiemy. Aktualnie nie jest nawet zarejestrowany jako kandydat, a my nie znamy daty wyborów. Dopiero przed nami są również takie wydarzenia, jak ogłoszenie sztabu wyborczego (wiemy już natomiast, że dojdzie w nim do głębokich korekt) czy prezentacja programu prezydentury.

Po niespełna tygodniu od wejścia Trzaskowskiego do prezydenckiego wyścigu o jego planach możemy już jednak całkiem sporo powiedzieć. Przede wszystkim, zamierza dużo jeździć po Polsce i przekonywać do swojej kandydatury ludzi, którzy nie są jego domyślnymi wyborcami. Zawalczy więc przede wszystkim o małe miasteczka i wsie. Kampania ma być aktywna, bo i obietnica Trzaskowskiego dla Polaków to aktywna prezydentura.

W sferze programowej kandydat Koalicji Obywatelskiej skupia się na tym, co dzisiaj Polaków łączy. Na wyzwaniach cywilizacyjnych – bardzo szeroko rozumianym bezpieczeństwie i zdrowiu. Podstawowych potrzebach, które epidemia koronawirusa z wielką siłą wybiła na pierwszy plan.

*To także dobra okazja, żeby **WBIĆ KILKA SZPIL** „dobrej zmianie”, która od momentu objęcia władzy potyka się o poważne strukturalno-systemowe reformy.*

Zdrowie, edukacja, transport, ochrona środowiska – to rzeczy, na których dziś Polakom zależy najbardziej, a których PiS z różnych powodów zapewnić im nie potrafił. Dlatego wizja polskiego państwa dobrobytu, którego stworzenie obiecywał PiS, jest mocno wybrakowana i kulawa. Trzaskowski chce zagrać tą kartą.

Drugim asem w rękawie prezydenta Warszawy ma być hasło „zmiana”. To samo, na którym PiS

wypłynął w 2015 r. Platforma liczy, że pięć lat rządów „dobrej zmiany” w połączeniu z epidemią koronawirusa i poważnym kryzysem gospodarczym nadwątlili wiarę Polaków w program Zjednoczonej Prawicy. Jeśli Trzaskowskiemu uda się zasiać w Polakach wątpliwość, a jednocześnie obiecać im konstruktywną ofertę, PiS będzie musiał zmierzyć się z zagrożeniem, które przed pięcioma laty pogrążyło rząd PO-PSL.

Po pierwszych dniach Trzaskowskiego w kampanii widać też, że on i jego ludzie chcą zagrać Polakom dobrze znaną piosenkę o wielkiej polaryzacji PO kontra PiS. W ich idealnym scenariuszu bój o Pałac Prezydencki odbędzie się między Trzaskowskim i Dudą. Ponad głowami pozostałych kandydatów opozycyjnych, którzy zostaną zmiażdżeni przez dwa wielkie, rywalizujące ze sobą od kilkunastu lat bloki. Platforma raz jeszcze chce przekonać Polaków, że tylko ona jest w stanie położyć kres politycznej dominacji „dobrej zmiany” i że w drugiej turze cała opozycja powinna poprzeć Trzaskowskiego (zakła-

dając, oczywiście, że prezydent Warszawy w drugiej turze się znajdzie).

W teorii to skuteczna droga do zminimalizowania zagrożenia ze strony Hołowni i Kosiniaka-Kamysza, o Robercie Biedroniu nie wspominając, i przejęcia ich wyborców. W szeregach Koalicji Obywatelskiej wszyscy bardzo na to liczą. W praktyce pozostaje jednak pytanie, czy wyborców utraconych przez Kidawę-Błońską na rzecz innych kandydatów uda się w 100 procentach odzyskać. Jest to warunek konieczny, żeby najpierw wejść do drugiej tury, a potem rzucić wyzwanie urzędującemu prezydentowi. A gwarancji ich odzyskania Trzaskowskiemu nikt dzisiaj dać nie może. Cierpliwość wyborców też ma przecież swoje granice. 

TRÓJKA SKOŃCZY TRAGICZNIE



Rozmawiała

Magda Papuzińska



*Oskarżanie Niedźwieckiego bez żadnego dowodu o branie łapówek to podłość – o kultowej Trójce i jej smutnym końcu opowiada **CEZARY ŁAZAREWICZ**, dziennikarz, pisarz, laureat nagrody Nike za książkę „Żeby nie było śladów”.*

Czy właśnie obserwujemy agonię legendarnego radia, które powstało w 1962 r. i o którym wraz z Ewą Winnicką napisałeś książkę „Zapraszamy do Trójki”?

Rada Mediów Narodowych, mianując kolejnych upartyjnionych, niekompetentnych dyrektorów, podała Trójce pawulon, powoli działającą truciznę, która się uwalniała przez ostatnie lata. Organizm próbował z nią walczyć, ale co chwila coś mu obumierało.

Dla mnie końcem Trójki było odejście Wojciecha Manna, który był tam od początku jej powstania, od lat 60. Odszedł miesiąc temu i wtedy już było wiadomo, że nie zostało nic, co przypomina dawną Trójkę.

Ja się dziwiłam, że Mann tak długo tam wytrzymał. To już dawno przestało być moje radio.

Wiadomo, że to już nie było to radio, co w latach 60. czy 70., ale było jeszcze tych parę nazwisk, jak Mann czy Kaczkowski, które się kojarzyły z tamtymi czasami i potrafiły narzucić specyficzny sposób prowadzenia audycji. Jak zaczęli zwalniać tych ludzi, to nastąpił zgon. Powolnie działającą trucizną była ekipa, która przyszła do Trójki w 2016 r. Solidna dawka pawuloniu dostała się do organizmu Trójki za czasów dyrektora



Cezary Łazarewicz

Dziennikarz, publicysta, pisarz, obserwator i komentator. Pochodzi z Darłowa, miał być marynarzem, ale zaczął działać w podziemnej opozycji. W latach 90. pracował w „Gazecie Wyborczej”, potem w tygodnikach opinii (m. in. we „Wprost”), wreszcie zaczął pisać książki. Za „Żeby nie było śladów”, o Grzegorzu Przemyku, dostał w 2017 r. nagrodę Nike. Jest mężem reporterki Ewy Winnickiej, ojcem dwóch synów i opiekunem psa.

Wiktora Świetlika. Jego jedyne wcześniejsze doświadczenie radiowe było takie, że czasami spotykaliśmy się w porannych audycjach, w których dziennikarze opowiadają, co przeczytali w gazetach. A zaraz potem zaczął kierować nie tylko tymi, którzy go zapraszali do programu, lecz także całą kultową rozgłośnią. Był pierwszym szefem, który nie miał pojęcia o radiu. Już wtedy Trójka zaczęła pikować. Odchodzili ludzie i nikt ich nie zatrzymywał. Wręcz sami ich wyrzucali.

Ale teraz każdy dzień pokazuje, że tam wciąż jeszcze było mnóstwo wspaniałych fachowców. Po Marku Niedźwieckim odeszli Marcin Kydryński, Agnieszka Szydłowska, Hirek Wrona, a teraz Piotr Metz i legendarny Piotr Kaczkowski.

To już pogrzeb, ostatnie pożegnanie. Mnie się wydaje, że ludzie tam trwali mimo trucizny, bo kochali to radio. Przecież Mann też tam został o wiele dłużej, niż by pozwalał zdrowy rozsądek. Ale to było jego miejsce radiowego urodzenia i miał do niego sentyment. Wielu ludzi, którzy byli związani z Trójką, mówiło sobie: „No, ja się zajmuję tylko muzyką, mnie polityka nie intere-

suje”. Ale w końcu polityka zainteresowała się nimi i muszą coś zrobić. Bo pozostanie w Trójce teraz, to jakby przyzwolenie na cenzurę. Próba zatrzymania piosenki Kazika, która szkodzi Kaczyńskiemu, skompromitowała nie tylko kierownictwo Trójki, lecz także całą partię rządzącą.

Chyba Kaczyńskiemu bardziej zaszkodziła ta próba zatrzymania niż sama piosenka.

No właśnie, bez tego nikt by nie zauważył, że jakaś piosenka jest na pierwszym miejscu listy przebojów. W piątek wieczorem znajomy przysłał mi wiadomość: „A widzisz! Kazik wygrał LP3. Próbują jednak zatrzymać słuchaczy!”. No i okazało się, że to nieprawda, bo zaraz nastąpiła reakcja. Opisywałem kiedyś historię opery „Cisi i gęgacze” i wiem, że nikt by się o tym tekście nie dowiedział, gdyby Władysław Gomułka [pierwszy sekretarz KC PZPR w latach 60.] nie zareagował osobiście, nie kazał zamknąć autora i gdyby Januszowi Szpotańskiemu nie wytoczono procesu politycznego za napisanie rymowanej opowieści o czasach PRL-owskich. Na jego procesie zjawili się kore-

„Bez tego **NIKT BY NIE ZAUWAŻYŁ**, że jakaś piosenka jest na pierwszym miejscu listy przebojów.



spondenci największych zachodnich gazet i tak Szpotański trafił do serwisów światowych.

Uważaj na te analogie. Kazika jeszcze nikt nie zamknął.

Wtedy były inne czasy. Dziś w wolnej Polsce wystarczy, że mu ze strachu przed prezesem zdejmują piosenkę z pierwszego miejsca listy przebojów.

Dzięki temu Kazik jest dziś królem YouTube'a.

I stał się legendą. Ta cała komedia dzieje się na naszych oczach. Kabareciarze tracą pracę. Nikt nie rozśmieszy nas lepiej niż kierownictwo Polskiego Radia. To nie jest przypadek, że artyści proszą, żeby nie grać ich piosenek w programie trzecim. Odchodzą gwiazdy radia, bo wiedzą, że kojarzenie dalej ich nazwiska z tą upolitycznioną stacją będzie dla nich tak kompromitujące, jak była praca w telewizji stanu wojennego.

Trójka miała zdolność tworzenia osobowości radiowych. W latach 60. i 70. była miejscem kultowym, gromadziła niesłychane postacie. No i nadawała zupełnie inną muzykę niż reszta. Tam po raz pierwszy można było usłyszeć „Biały Album” Beatlesów czy „Dark Side

of The Moon” Pink Floydów. Jak pisałem tę książkę o Trójce, ludzie mi opowiadali, że pamiętają audycję, w której Kaczkowski po raz pierwszy w życiu puszczał „Dark Side of the Moon”. Audycje Tomka Beksińskiego... Trójka kształtowała gust słuchaczy, nie tylko muzyczny, lecz także literacki, tam przedstawiano fragmenty fajnych książek, stamtąd ludzie się dowiadawali, co warto czytać. A audycja „Zapraszamy do Trójki” była wentylem, słuchacze dzwonili, wchodzili na żywo na antenę i mogli powiedzieć, co chcieli, to nie było odtwarzane z taśmy.

Ale to nigdy nie było polityczne radio.

A „60 minut na godzinę”?

To był program z politycznymi podtekstami, ale jednak kabaret, rozrywka.

To prawda. Oni się twardą polityką nie zajmowali. Zajmowali się muzyką i kulturą. Oczywiście musieli spełniać swoje obowiązki wobec reżimu w informacjach itd., ale starali się być przyzwoici.

A może dziś po prostu skończył się czas Trójki. Nie dotrwała do 60. urodzin.

Politycznej weryfikacji nie przeszła wtedy m.in. Magda Jethon. Jej w latach 80. w Trójce nie było. Gdy radio znowu ruszało w 1982 r., pojawiło się wiele nowych nazwisk, wśród nich Marek Niedźwiecki, który wkrótce zaczął prowadzić Listę Przebojów.

*Ci, którzy tracili wtedy pracę, patrzyli nieufnie i z dużą dezaprobatą na nowych, którzy **ZAJMOWALI ICH MIEJSCA** i rozpoczynali radiową karierę.*

Teraz to Niedźwieckiemu wyciągają.

Ale od tamtego czasu minęło już prawie 40 lat. Wyrzuceni radiowcy wrócili w latach 90. i ta sprawa jest dawno między nimi załatwiona. Największym marzeniem Niedźwieckiego było robienie listy przebojów i Trójka mu to umożliwiła. Robił tę listę od kwietnia 1982 r. Przez 1998 notowań. Nikt mu nigdy nieuczciwości nie zarzucał, aż do dziś. Ma zasługi dla kultury polskiej. On pierwszy puszczał Republikę, Maanam, wszystkie później-

Kraj

*Marek Niedźwiecki
na początku kariery
w Trójce, lata 80.*



sze gwiazdy lądowały najpierw u Marka Niedźwieckiego.

Ale podobno brał łapówki za miejsce na liście.

Wiesz co... A nie gwałcił?

Nie wiem, o tym jeszcze nie słyszałam.

Gdyby był nieuczciwy, gdyby tam były kanty, to przez te prawie 40 lat na pewno byśmy się o tym dowiedzieli. Wiem, że jakiś nawet nie DJ, tylko wodzirej ma o tym wiadomości z pierwszej ręki. Ale ja nigdy nie słyszałam, żeby Niedźwiecki miał brać łapówki, a jego koledzy mówią, że to najuczciwszy człowiek, jakiego znają. W tym skłóconym, pełnym zazdrośników środowisku nikt mu nigdy nie zarzucił, że jakaś piosenka nieuczciwie zwyciężyła. Przecież to absurdałne.

On w latach 80. wypracował własną metodę liczenia głosów. Na Zachodzie listy przebojów tworzyło się w oparciu o sprzedaż singli w sklepach muzycznych, a w PRL płyt z przebojami nie można było kupić, więc ludzie głosowali, wysyłając kartki pocztowe. Tysiące kartek. I Niedźwiecki to liczył ręcz-

nie przed każdym notowaniem. Nikt mu nigdy (oprócz tego wodzireja) nie zarzucił, że nieuczciwie policzył głosy, że ktoś powinien być pierwszy, a jest drugi.

Dla prawicy i PiS najlepiej by oczywiście było, gdyby te głosy liczył Antoni Macierewicz, ale tu nie jest potrzebny jakiś wyrafinowany system liczenia, tylko zaufanie.

*I te tysiące ludzi, którzy głosowali na listę, **UFAŁY NIEDŹWIECKIEMU**. I słuchacze, i ludzie radia wiedzieli, że lista to jego hobby, pasja, sposób na życie.*

A oskarżanie bez żadnego dowodu o branie łapówek – to podłość.

Uważasz, że puszczenie tej fałszywej informacji to kolejna manipulacja rządowych mediów?

Struktura kłamstwa w dzisiejszych mediach publicznych ujawnia się tutaj jak na dłoni. Dlaczego zaatakowano Niedźwieckiego? Dlatego, że słucha-

cze programu trzeciego wybrali piosenkę, która uderza w prezesa Kaczyńskiego. Kierownictwo radia w osobie dyrektora Tomasza Kowalczewskiego próbowało tę piosenkę zatrzymać, zdjąć ją z anteny, nie udało się, więc następnego dnia na rympał zawiesili całą stronę, na której zamieszczono notowania Listy Przebojów. Nastąpiło pomieszanie kłamstwa i tchórzostwa. Nie wiem, jak ten Kowalczewski w lustro spojrzy.

Najpierw mówił, że piosenka w sposób nieuprawniony dostała się na listę, potem, że zamiast na pierwszym, powinna być na czwartym miejscu i nastąpiła nieuprawniona ingerencja w program, a na końcu wyszło, że od początku próbował cenzurować Kazika. PiS-owscy komisarze w radiu chcą wszystko kontrolować. To brzmi jak kabaret, że ta pani z Białegostoku, która kilka miesięcy temu została prezesem Polskiego Radia, powołuje jakąś komisję śledczą, żeby badać notowania Listy Przebojów Trójki i zaprasza ludzi z ulicy, by się zgłaszali, bo trzeba zastąpić Niedźwieckiego.

LP3 była zabawą. Zabawą, którą wymyślił i zorganizował Marek Niedźwiecki. Opierała się na jego wiarygodności. Środowisko muzyczne mu wierzyło.

Słuchacze i wielbiciele zrzucili się w internecie na nowe radio, które będą tworzyć dawni dziennikarze Trójki, m.in. Magda Jethon i Wojciech Mann. Twoim zdaniem Radio Nowy Świat ma jakąś szansę?

Ma szansę, bo odwołuje się do nostalgii. Będzie tam wiele trójkowych gwiazd. Dla tych trójkowiczów, którzy ślęczą przy odbiorniku w dzień i w nocy, ono będzie najważniejsze. Ale to będzie radio internetowe, z ograniczoną możliwością odbioru. A teraz słucha się radia inaczej: przy okazji, jadąc samochodem, w przelocie. Zasięg będzie nieporównywalny z tym, co ma Trójka. Ale Trójka skończy tragicznie.

*Ludzie, którzy **STAMTĄD ODESZLI**, raczej nie będą już chcieli wrócić.*

Sytuacja w mediach w najbliższym czasie się nie zmieni. A nawet gdyby pojawił się ktoś z radiowym autorytetem, kto gwarantowałby niezależność radia, to politruckie towarzystwo w mediach jest tak silne, że w każdej chwili będą mogli go odwołać. Dzisiaj to nawet Tomasz Sakiewicz może tym radiem kierować albo Piotr Semka czy Rafał Ziemkiewicz.

Ci ludzie tam już są.

Tak, Semka ma tam swój program. Może dostanie propozycję pokierowania stacją. Będzie to program trzeci Polskiego Radia, ale nie będzie to Trójka i nie będzie miała słuchaczy. 

Felieton**Kataryna**

Wystarczy być

AGNIESZKA KAMIŃSKA: *Zapraszamy młodych, początkujących autorów, otwieramy podwoje Trójki. Młodych zdolnych, nawet tylko chcących przeżyć fantastyczną przygodę radiową.*

Prezeska Polskiego Radia drżącym głosem zaprasza na specjalnie zwołanej konferencji prasowej każdego, kto – jak kiedyś Staszek w biznesie – chce się spraw-

Felieton

dzić w radiu. I pewnie będzie tłum chętnych, bo też poprzeczka nie mogła zostać zawieszona niżej – wystarczy chcieć „przeżyć przygodę”. Zawrotne kariery kolejnych „tylko chcących” młodych w TVP powinny być wystarczającym argumentem za tym, że to naprawdę praca dla każdego.

Fascynujące, jak bardzo Trójka jest metaforą sposobu sprawowania władzy przez PiS i tego, co robi z ludźmi. Dyrektor Trójki w trakcie swojej trzydziestoletniej medialnej kariery relacjonował wojnę w Jugosławii, upadek Vukovaru, oblężenie Sarajewa, wojnę w Kosowie i naloty NATO na Serbię, był reporterem, wydawcą i publicystą, a i tak zapamiętany zostanie jako żałosny gostek, który o trzeciej nad ranem wysłał do podwładnego rozkaz zdjęcia z anteny piosenki Kazika, która być może mogłaby urazić Naczelnika. Zapewne na polecenie kogoś równie zatroskanego o dobre samopoczucie tegoż. W każdej normalnej firmie za gigantyczny kryzys, jaki wywołał, poleciałby pierwszego dnia, ale na jego szczęście Partia postawiła na czele radia bierną, mierną, ale wierną

Felieton

tchórzycę (feminatywy!), której nawet nie przyszło do głowy, że mogłaby nadgorliwego lizusa, który jej właśnie rozwała antenę (i jej własną karierę), zwolnić. Nie dostała jeszcze SMS-a z góry.

Dalszy ciąg jest już przewidywalny. Pospolite ruszenie ludzi pozbawionych samokrytycyzmu i warsztatu, którym się zapłaci wystarczająco dobrze, żeby im zrekompensować obciach, jakim teraz będzie praca w kiedyś najbardziej prestiżowej rozgłośni.

*Przykład TVP pokazuje, że to właśnie tacy są najgorliwsi w realizacji poleceń władzy, jeszcze zanim ta **ZDAŻY JE SFORMUŁOWAĆ.***

Sprawdza się w telewizji, sprawdzi się w radiu. Pieniędzy nie zabraknie, pan prezydent się postarał. 

Kraj

UKŁAD KRYSTKA, CZYLI JAK SPROWADZANO DZIEWCZYNY DO KLUBÓW



Tekst: **Sylwester Latkowski, Michał Majewski**



Fot. Karolina Misztal/REPORTER, Białosłoneczny Grup / East News, Arek Markowicz

*Zatoka Sztuki Beach
Club, 2015 r.*

W środę TVP pokazało dokument Sylwestra Latkowskiego „Nic się nie stało”, opisujący przemoc seksualną, do której dochodziło w sopockim klubie Zatoka Sztuki. Przypominamy tekst, który autor filmu napisał dla „Wprost” w 2016 r.

*Biznesmeni, celebryci, handel kobietami. Krystek z Trójmiasta, który **KRZYWDZIŁ MŁODE DZIEWCZYNY**, nie działał w osamotnieniu. Tak naprawdę był tylko płótką.*

Imprezy są podobne do tych z filmu „Wilk z Wall Street”. Młode dziewczyny, walające się wszędzie koks na talerzach. Sylwek wynajmuje całe piętro i spa w warszawskim hotelu. Spotyka się tam biznesmenów, prokuratorów, sędziów, aktorów, ludzi znanych z mediów – słyszymy od bywalca imprez.

– Za uczestnictwo się płaci?

– Sylwek nie organizuje tego dla pieniędzy. Robi to dla rozrywki. Kosmiczne zarobki, znajomości w mediach oraz w biznesie umożliwiają mu pozostanie kompletnie poza radarem.

Sylwek pochodzi z Trójmiasta, więc zna tu wszystkich. Inwestuje nie tylko w Warszawie, lecz także na miejscu. Jego współnikiem w Trójmieście, czasami słupem, do niedawna był Bartek. Ma ksywę Rudy. Dba o dopływ dziewczyn i narkotyków.

*Narkotyki przywożone są **SYSTEMATYCZNIE** Pendolino z Trójmiasta do Warszawy.*

Robi to brat byłej kochanki Sylwka, Katarzyny, która obecnie zajmuje się dla niego naganianiem dziewczyn.

– Czy trafiały tam dziewczyny załatwiane przez Krystka? – pytamy.

– Zawsze potrzebny jest świeży towar – nasz rozmówca przytakuje.

– Także nieletnie?

– A kto dziewczynom sprawdza dowody osobiste – słyszymy.

Układ nie kończy się na Sopocie.

Dziewczynki, narkotyki i prokuratorzy

– Sprawa Krystka tak naprawdę to wierzchołek góry lodowej – mówi nam jeden z rozmówców znających osoby, o których piszemy. – Krystek jest jedynie chorym człowiekiem, który próbował realizować swoje fantazje i zboczenia. Potencjał zauważyły w nim inne osoby, takie, które mają odpowiednie zasoby i posłużyły się Krystkiem, aby stworzyć bezpieczny pomost pomiędzy nim samym a dziewczynami. Układ ten nie kończy się na Sopocie. Są w to wszystko uwikłani ludzie z polskiego show-biznesu oraz lokalni przedsiębiorcy.

Nasz rozmówca zwrócił uwagę, że: – Wskazywanie konkretnego miejsca w Sopocie lub jednej osoby odpowiedzialnej, jak to robią media, nie ma sensu. Trzeba zrozumieć, że właściciele klubów z Sopotu,



Kadr z filmu „Nic się nie stało”

Gdańska czy Warszawy oraz lokalni biznesmeni znają się bardzo dobrze. Wygląda to jak układ pokarmowy. Są naganiacze, kluby i konsumenci. Część dziewczyn robi to oficjalnie dla kasy, część ze względu na trudną sytuację finansową, a inne na przykład tylko po to, aby się pokazać wśród znanych osób.

Śledczy: – Wiadomo, że Krystek szukał hostess do klubów. Zapytajcie właścicieli wprost: czy wszystkie dziewczyny tam były zatrudniane? Jaki

był charakter wykonywania pracy? Czy podpisywali z nimi umowę, płacili składki ZUS i odprowadzali podatki? Powiedzą, że wpuszczali tam każdą, która chciała się pohuścić i że nie dostawały kasy?

Tysiąc za noc z dziewczyną

– Krystian przypadkowo dostał robotę przy modnych klubach. Pojawiał się w różnych knajpach z młodymi dziewczynami i został zauważony jako potencjalny naganiacz (on też potrzebował pieniędzy). Dostał do dyspozycji niezbędne narzędzia... Wejścia do klubów, restauracji, hoteli, samochody i wszystko inne, co było potrzebne do jego uwiarygodnienia. Z jego usług korzystało wiele osób. Bardzo to upraszczało przepływ dziewczyn pomiędzy przedsiębiorcami – mówi Jakub, znajomy opisywanych osób. Prosi o zachowanie anonimowości. Jest blisko tego światka.

Podaje nam stawki za dziewczynę, o których słyszeliśmy od innych osób.

– Dziewczyny od Krystiana to był najprostszy strzał, żeby coś zaliczyć. Płacili mu między 200 a 1000 zł za

dziewczynę. Ona już była przez niego „ustawiona”. Przychodziły do hoteli, prywatnych mieszkań, klubów i nie trzeba było z nimi nawet rozmawiać. Młode dziewczyny w wieku od 15 do 21 lat. Czasami nawet zamawiali je po kilka naraz. W końcu były tańsze niż dobra wódka.

Nie tylko Krystek łowił nastolatki

Nie tylko Krystek uczestniczył w łowieniu młodych dziewczyn. Robiły to i robią też dziewczyny. Jak choćby dwudziestoletnia Sylwia. Obecnie bardzo mocno siedzi w tym układzie i oprócz spotykania się z jednym z organizatorów pomaga również w naborze nowych dziewczyn. Młoda dziewczyna, która nie zajmuje żadnego stanowiska w firmie, a jeździ wypasionym samochodem. Dwa razy w miesiącu ląduje w jakimś egzotycznym miejscu i chwali się tym na Facebooku.

Zaglądamy na jej profil. Na jednym ze zdjęć na luksusowej łodzi motorowej widzimy ją w towarzystwie właściciela jednego z lokali i znanego warszawskiego celebryty.

Kolejną dziewczyną jest Alicja. Najpierw była utrzymanką Sylwka, a następnie również zajęła się organizowaniem koleżanek do wspólnej zabawy.

Hotelarze i prokuratorzy

Inny rozmówca potwierdza to, co usłyszeliśmy kilka miesięcy temu: – Ważną osobą w tym układzie jest Sylwek, ma wpływowe kontakty... media, prokuratorzy, show-biznes, kluby. To właśnie u niego są organizowane największe imprezy z udziałem młodych dziewczyn, znanych osób z show-bisnesu wraz z dużą ilością dopalaczy.

Pytamy śledczych, czy słyszeli o Sylwku. Zaprzeczają. Słyszeli za to o Bartku. Bartkiem od dawna interesuje się wydział narkotykowy policji. Ma współnika, który oficjalnie odcina się od niego. Skończył z nim interesy. Mają spór finansowy. – Bartek was doprowadzi do hotelu w Gdańsku, tam odbywają się imprezy z koksem i dziewczynkami. Jest tam salka VIP z lustrem weneckim – słyszymy od naszego rozmówcy, byłego policjanta.

Kraj

*Pokaz mody podczas
Zatoka Sztuki Sopot
Fashion Days 2012*

– Po co lustro weneckie?

– Można sobie popatrzeć na orgietkę, na zamknięte spotkanie, ale także nagrać dźwięk i obraz.

Do hotelu K. zapraszani są różni ludzie. Imprezują tam także prokuratorzy i policjanci. Opowiedziała nam o tym dwójka uczestników, którzy brali udział w spotkaniach. Byli zaproszeni przez prokuratora. Zdziwiło ich, że przy stoliku wiodącą rolę odgrywał jeden z właścicieli hoteli. Poczuli, że chce się z nimi zintegrować. Przerwali natychmiast tę znajomość.

Często gościł tam też znany celebryta telewizyjny. Były wspólnik Bartka chwalił się znajomością z nim, proponował spotkania i ostre imprezy w jego towarzystwie.

– Oni tworzą takie miejsca w Polsce, z których łatwo jest wyciągać dziewczyny, oferując im pracę, sponsorując wszystko, czego dusza zapragnie. Czasami następuje to bez zawarcia umowy, a w innych wypadkach wręcz przeciwnie. Bardzo często są w to zaangażowane różne używki – mówi Jakub.

Krystka bronią drodzy adwokaci

Śledczy mają świadomość, że Krystek nie działał w odosobnieniu. Ktoś korzystał z jego usług. A on miał w zamian ich wsparcie. O tym w rozmowach z nami mówiły także ofiary Krystiana W.

– Skąd on miał na adwokatów? I to drogich? – pyta retorycznie śledczy.

Jakub zwraca uwagę na rolę szefów ochrony lokali. Jeden z nich jest policyjnym konfidentem, w zamian za co dostaje immunitet. – Sprzedaje im swoją konkurencję tak, by przejmować handel dragami – słyszymy.

Spróbowaliśmy się z nim skontaktować przez jego znajomych. Odmówił rozmowy. Jeden z funkcjonariuszy przyznaje to, co usłyszeliśmy od Jakuba, że współpracuje z policją. Inny przypomina sobie o dziwnym zbiegu okoliczności. Zaginiona w lipcu 2010 r. Iwona Wieczorek miała na biurku jego numer telefonu zapisany na kartce.

Łaskawa prokuratura

Wiedzielibyśmy więcej o kontaktach Krystka, gdyby nie to, że cieszył się on przychylnością w prokuraturze. Z naszych informacji wynika, że trzykrotnie odmawiano założenia podsłuchu Krystkowi. Dopiero interwencja obecnego komendanta głównego policji, Zbigniewa Maja, wówczas wiceszefa pomorskiej policji, doprowadziła do wystąpienia prokuratury do sądu z wnioskiem o kontrolę operacyjną. Więcej: gdyby nie media, prokuratura w ogóle by nie wnioskowała o areszt; w listopadzie wyrzuciła do kosza 15 przygotowanych przez policję zarzutów.

Osoby żyjące z procederu Krystiana W., wspierające go, mają się nadal dobrze. Aresztowanie Krystka uspokoiło opinię publiczną. Liczą, że śledztwo na nim się zakończy. 

MATURZYŚCI Z ZAMRAŻARKI



Tekst: Małgorzata Fiejdasz-Kaczyńska

Fot. Lukasz Kalinowski/East News

*Rzeszów, 24
kwietnia, uczen-
nice przed IX
Liceum Ogólno-
kształcącym
z oddziałem
dwujęzycznym*



Społeczeństwo

*Odwołane ustne egzaminy, przełożone pi-
semne. **NIEPEWNOŚĆ, CHAOS, ZAMIESZANIE.**
Jeszcze nigdy tak wielu maturzystów nie mia-
ło poczucia, że zależy od nich tak niewiele.
Czy to ich zmobilizuje i doda im skrzydeł,
czy je podetnie?*

T miały być wakacje życia. Po maturze w maju – cztery miesiące wolnego. Haust wolności, luz, radość. Dla niektórych pierwszy wyjazd z dowodem osobistym w kieszeni. 18-letni Kuba zaplanował wolontariat na Fidżi i sadzenie drzew przy plażach, żeby ocean nie „zjadał” wyspy. Odwołane. – Szkoda tych najdłuższych wakacji, to miała być taka nagroda – wzdycha Maja (18. urodziny w grudniu), która nie zobaczy się z przyjaciółmi nad Bałtykiem. – Zostaliśmy wrzuceni na głęboką wodę.

Społeczeństwo

*Julia ogranicza kontakty towarzyskie, bo mieszka pod jednym dachem z **80-LETNIĄ BABCIĄ**, martwi się o jej zdrowie.*

Zamiast wakacji pod gruszą – przyszłość pod nie wiadomą. Najbardziej dało jej się we znaki oczekiwanie na termin matur i brak konkretów, na których mogłaby się oprzeć. Jest ciekawa, czy dostaną na egzaminie te same pytania, które zostały wymyślane, kiedy wszystko jeszcze działało normalnie. Czy uszyte pod pandemię, w domyśle – łatwiejsze? Czy wyniki wystarczą, żeby dostać się na wymarzoną psychologię?

Niektórzy chcieli latem dorobić parę groszy na studia, teraz nawet studia jawią się mgliście. Marysia, lat 20, matura międzynarodowa (odwołana), aplikuje na matematykę na Uniwersytecie w Nottingham, ale nie wie, czy nauka nie zostanie przeniesiona do internetu. Co z akademikiem? Czesnym? Lotami do Wielkiej Brytanii?

Społeczeństwo

Zwrot „nie wiadomo” pojawia się najczęściej w rozmowach, ale stan zawieszenia nie dotknął wszystkich jednakowo. Z maturzystami walczącymi ze skutkami koronawirusowego kryzysu jest jak z pasażerami na pokładzie Titanica. Klasa biznes ma przygotowane szalupy ratunkowe – mocni uczniowie wyjdą suchą nogą na ląd. Słabym, jeśli nikt nie poda ręki, grozi, że pójdą na dno.

Jedni zakuwają, inni zalegają

– Różnice pomiędzy słabymi i dobrymi uczniami pogłębiły się – potwierdza Danuta Matusz, polonistka z I LO im. Mikołaja Kopernika w Jarosławiu na Podkarpaciu. Ci drudzy i tak doczytają, douczą się, powtórzą materiał. Tych słabych nie ma kto ciągnąć za uszy. Prosiła ich o higienę pracy: nauka, spacer, po południu powtórka, ale kto, jak nie rodzic, sprawdzi, czy ten system funkcjonuje. Czy dzień ma jakiś rytm, czy zaczyna się, trwa i kończy w łóżku, w piżamie?

Wielu nauczycieli, jeszcze kiedy trwały lekcje online, przestało nalegać na kamerki, bo zauważyli, że

Społeczeństwo

niektórych uczniów krępuje wygląd mieszkania. Albo trzeba wyłączyć dźwięk, bo w tle awantury pijackie. A jak nie ma obrazu i dźwięku, to nie wiadomo, co się z kimś dzieje. Może słucha, a może gra na komputerze? Inna sprawa, że niektóre komputery były tak słabe, że nie dźwignęły teamsów, zoomów i czego tam jeszcze szkoły sobie życzyły. – U nas na Podkarpaciu społeczeństwo żyje skromnie. Młodzież planowała z początkiem czerwca wyjazdy na truskawki, szparagi, a z końcem sierpnia mieli odechnąć. To się posypało, zachwiało ich fundamentem życia – mówi Danuta Matusz.

– Dostrzegam zarówno potencjał rozwojowy, jak i zagrożenia – diagnozuje kryzys, jaki dotknął młodzież na wielu frontach, bo i edukacyjnym, i psychologicznym, Michał Bydzicki. Od pięciu lat jest wychowawcą i terapeutą w liceum i Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapeutycznym w Aninie znanym jako „KĄT”, który gromadzi młodzież z trudnościami w nauce, dysfunkcjami, problemami. Zauważył, że może wyróżnić wśród swoich uczniów trzy grupy.

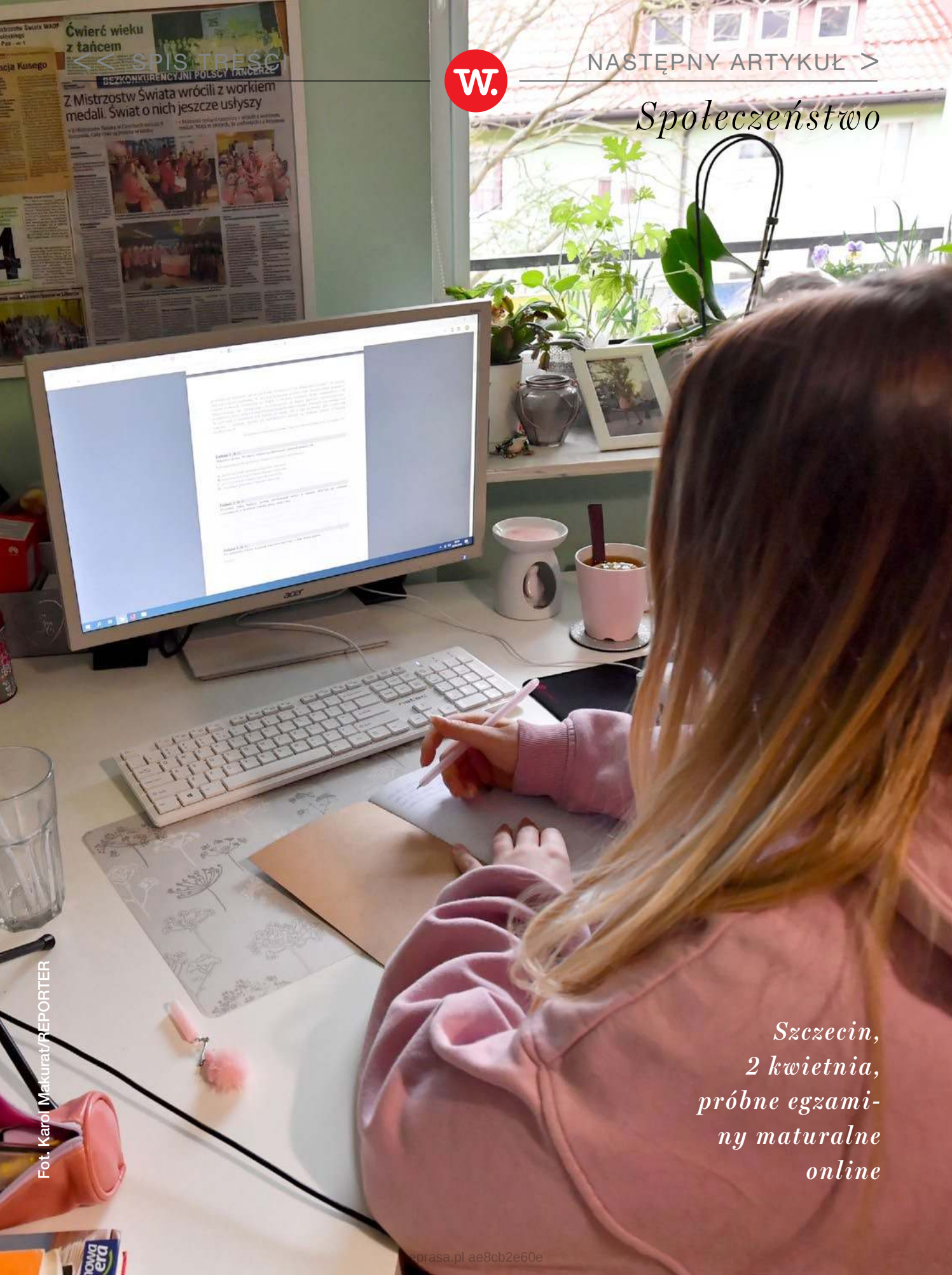
Spółeczeństwo

Ta część, której najbardziej zależy na wynikach, stara się wykorzystać jakoś „dodatkowy” czas (egzaminu mają wystartować 8 czerwca). Druga grupa to ci, którzy chcieliby się postarać, ale obniżony nastrój ściąga ich w dół, zapadają się. Ataki paniki, napady lękowe.

*Trzecia grupa zaległa w łóżku. Coś się miało wydarzyć i się **NIE WYDARZYŁO**. Majowy termin nie wypalił. Napięcie nie zostało skanalizowane.*

Danuta Matusz spotkała się z podejściem, że może by w ogóle sobie ten rok odpuścić, wyjechać gdzieś, zarobić, a potem jeszcze raz podejść do matury? Odradzała. – Przekonywałam, że ciężko będzie wrócić i zacząć kolejny raz od nowa.

Jak zauważa Michał Bydzicki, to, który z uczniów przyjdzie na maturę, a który nie, jeszcze się okaże.



NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Spółeczeństwo

W.

Ćwierć wieku z tańcem

<< SPIS TREŚCI

BEZKONKURENCYJNI POLSCY TANECZNI

Z Mistrzostw Świata wrócili z workiem medali. Świat o nich jeszcze usłyszy

W 2014 roku w Warszawie odbyły się mistrzostwa świata w tańcu. Polscy tancerze zdobyli kilka medali. W tym roku w Warszawie odbyły się mistrzostwa świata w tańcu. Polscy tancerze zdobyli kilka medali.

Szczecin,
2 kwietnia,
próbne egzami-
ny maturalne
online

Przetrwałem strajk nauczycieli, to i koronę przetrwam

Michał Bydzicki: – Nasza młodzież i tak bardzo dobrze znosi tę sytuację, bo mogą do nas pisać, dzwonić, z maturzystami spotykamy się na wideokonferencjach.

Edukacja jego zdaniem sprawiła mniej kłopotu uczniom niż relacje, które się posypały.

Część osób straciła motywację do tego, żeby podtrzymywać więzi. Chcieliby pogadać z rówieśnikami, ale „przecież wiadomo, że wszyscy mamy ciężko, to po co o tym mówić?”.

Dochodzą do wniosku, że nic się teraz w ich życiu ciekawego nie dzieje, że nie mają wiele do zaoferowania. Są w zamrożeniu relacyjnym. Te kłopoty mogą się pogłębiać, uważa wychowawca. – Starsze pokolenie miało w swoim życiu czas, żeby się wynudzić, teraz młodzież jest przebodźcowana, korzysta z serwisów społecznościowych, ma dostęp do gier. Cały czas są podpięci do strumienia informacji. Nie wspomnę już o substancjach psychoaktywnych, do których jest pro-

Społeczeństwo

sty dostęp. Zdarza się, że na własną rękę stosują leki od psychiatrów. Jedni, żeby zasnąć, inni, żeby dobrze się czuć w ciągu dnia. Odcinają się od swoich emocji, bo są dla nich za trudne.

Mimo to większość, bo 80 proc. nastolatków, uważa, że wsparcie rodziców jest wystarczające – wynika z sondażu przeprowadzonego na początku kwietnia przez Instytut Profilaktyki Zintegrowanej wśród ponad 2 tys. nastolatków w wieku 13-19 lat. W odpowiedzi na widoczne w tym sondażu silne obawy co do przyszłości – zarówno w kontekście własnego życia, pracy rodziców, jak i szerzej, świata – instytut wystartował z programem „Nawigacja w kryzysie. Akcja Archipelagu Skarbów”. Chodzi o to, by wesprzeć psychiczne młodzież w radzeniu sobie z trudnymi relacjami w czasie epidemii.

Trenerzy online byli pozytywnie zdziwieni przykładami, jakie padły podczas zajęć. Nauczyciel zainstalował skomplikowany program uczniowi, kolega pomógł zwalczyć hejt wobec koleżanki, większość dzieciaków zadeklarowała pomoc w domu i poza nim

Społeczeństwo

– babci czy sąsiadce w zakupach. Na pandemicznej pustyni wyrosło zaskakująco dużo oaz empatii i wsparcia. Doktor Szymon Grzelak, psycholog i prezes instytutu, uważa, że kryzys związany z koronawirusem ma szansę stać się mitem założycielskim młodego pokolenia, które szybciej zweryfikuje, co jest istotne w życiu – miłość, przyjaźń, związek oparty na mocnych fundamentach – a co powierzchowne i miałkie. – To czas próby, który będzie miał wpływ na młode pokolenie. Nawet niepewność, jakiej doświadczają teraz maturzyści, nie musi się obrócić przeciwko nim. – W dobie fake newsów i teorii spiskowych niekoniecznie jest źle, kiedy ma się dużo pytań, a mało odpowiedzi, bo to pomaga w rozwoju.

Michał Bydzicki, wychowawca, uważa, że w spadku po pandemii u sporej części młodzieży zakiełkuje myśl, że kryzys jest do przejścia. Że są w stanie się z nim zmierzyć, zyskali nowe doświadczenie. Nawet jeśli przeszli przez to nie całkiem suchą stopą, to złapali grunt pod nogami. – Nasz najstarszy uczeń kończył liceum przez siedem lat. Udało się w tym roku.

Spółeczeństwo

Parę osób powiedziało mi to wprost: „Przetrwałem zeszłoroczny strajk nauczycieli, koronę, to inne kryzysy też przetrwam”. Jest w tym nadzieja.

Nie taki znowu horror

Gdzie maturzyści widzą siebie za 10 lat?

Kuba – ten, który nie wyjechał na Fidżi – widzi siebie w wynajętym mieszkaniu w Warszawie. Plan jest konkretny: ukończone studia inżynierskie na SGGW ze specjalizacją projektowanie mebli. Polska jest czwartym państwem na świecie pod względem produkcji mebli, będą potrzebowali takich fachowców jak on, jest duże pole do popisu.

Marysia ma nadzieję, że będzie miała taką pracę (może w Holandii?), która pozwoli jej na podróże: Patagonia, Nowa Zelandia, Kanada. Chce się spełniać naukowo, ale nie chce klepać biedy ani zaharowywać się kosztem swojego prywatnego czasu. – Praca może być spełnieniem, ale jeśli zaczyna przejmować większość życia, bo nie dostarcza środków na utrzymanie, to przestaje być przyjemnością.

Społeczeństwo

Przyznaje, że nie wyobraża sobie, by mogła dojść do momentu, w którym znajduje się bez wsparcia rodziców, którzy pomagali jej podejmować decyzje, składać papiery na uniwersytet: – Gdyby nasze relacje wyglądały inaczej, nie miałabym takich planów, ambicji, marzeń o podróżach.

Danuta Matusz zauważyła, że jej uczniowie zazwyczaj uciekają z gniazda jak najdalej. Do Warszawy, Krakowa. Rzadziej do pobliskiego Rzeszowa. Kierunki humanistyczne, bo to klasa dziennikarska: psychologia, filologie, lingwistyka. Marzeniem jest zarabianie w Norwegii, Danii.

*Powtarzają się: rozwój naukowy, podróże, bliscy, **RZADZIEJ: MAŁŻEŃSTWO.***

Michał Bydzicki: Zaskakujące, ale gdy rozmawiają o studiach, to czasami mam wrażenie, że robią to bez energii, że pomysł nie jest podpięty do emocji, że nie do końca wiedzą, jak to ugryźć. Jest plan, ale za tym nie idzie radość. Nie mają poczucia, że uczelnie mogą

Społeczeństwo

im dać coś konkretnego. Posługują się schematem: „idę przedłużyć młodość”, „to czas beztroski”.

Póki co, zamiast beztroski, podróży i studenckich imprez, jest siedzenie na chacie z rodzicami albo jednym rodzicem – największym kapitałem, jakim człowiek dysponuje u progu dorosłego życia. Kiedy statkiem zaczyna trząść, a na horyzoncie widać górę lodową z napisem COVID-19, to właśnie ten rodzic okazuje się szalupą, kołem ratunkowym, którego można się złapać, a czasem fajnym kompanem wspólnego rejsu.

Kuba po raz pierwszy miał okazję spędzić tak dużo czasu z mamą – z powodu przerwy w pracy miała miesiąc wolnego. – Obiady, rozmowy – chyba mi tego brakowało – mówi. To trochę jak powrót do dzieciństwa, ale już na nowych zasadach. Okazało się, że mają ze sobą więcej wspólnego, niż się spodziewał. Na przykład gust filmowy, bo mama wcale nie przepada za komediami romantycznymi, ale ku zdumieniu Kuby, tak jak on lubi horrory. Po dwóch częściach „Obecności” o nawiedzonych domach doszli do wniosku, że rzeczywistość nie jest aż tak demoniczna jak w fil-

Spółeczeństwo

mach. Pandemia to gorący temat, ale z czasem będzie stygł. – Moja prababcia miała 12 lat, kiedy wybuchła hiszpanka, i ani razu nie słyszałem, żeby o tym wspominała – mówi Kuba. – Na chwilę się zatrzymaliśmy, ale łapiemy już oddech i idziemy dalej.

Może czułby się lepiej przygotowany do matury, gdyby nie pandemia, ale paradoksalnie dało mu to kopa psychicznego. Pokonanie przeszkody wyzwoliło poczucie sprawczości. Zyskał świadomość, że nawet w sytuacji, kiedy zadziało się coś tak niespodziewanego, potrafił się odnaleźć, poczuć odpowiedzialnie. – I ta odpowiedzialność już z nami zostanie – uważa. 

**Jan Wróbel**

Młodzi uciekają w samotność

Poprzysiągłem sobie swego czasu, że nie będę używał w publicystycznej twórczości obrazków z własnego dydaktycznego życia. Byłby to jakiś rodzaj nadużycia zaufania – widzimy się z nastolatkiem przez miesiące i lata, a potem „bach”, okazało się, że posłużył nam on jako obiekt badań, których rezultatami dzielimy się z całą Polską. Przecież,

jak to ujęła pewna absolwentka na jednym ze spotkań absolwenckich (omawiam wypowiedź osoby już dorosłej, to wolno): „W szkole widzieliście nas, kiedy byliśmy gąsienicami, a my potem wyrastamy na ludzi”.

À propos wyrastania, anegdotka z tegorocznego 8 maja. Dotyczy studenta I roku oraz wykładowcy – anegdotka, która mogłaby się odnosić także do niejednego z moich uczniów. Wykładowca: „Bo kto wygrał II wojnę światową?”. Odpowiedź, po namyśle: „Nie wiem”. Wykładowca: „Ojeju, ale Niemcy, Rosjanie... – musiał pan słyszeć”. Odpowiedź: „Nie wiem”.

Kiedy ja byłem w wieku tego studenta, należało do dobrego tonu uświadamiać, że Amerykanie (tak!) nie wstydzą się mówić: „Nie wiem”. My się wstydziliśmy. I chłopaki, i dziewczyny mieli kulturowo wpojone, aby nie przyznawać się do niewiedzy, aby się nie kompromitować. Proces cywilizowania wydawał się jasny – my, nastolatki, mamy krok po kroku nauczyć się tego, co starsi już wiedzą. Można by zatem się nawet ucieszyć, że minęło kilka dekad i wreszcie mamy młodych jak w Ameryce!

Felieton

Tyle że „nie wiem” amerykańskie miało oznaczać: „mam swoje poczucie wartości, coś tam wiem, a tego nie wiem, bo widocznie mnie nie zaciekało – a teraz chętnie się dowiem, może zapamiętam”. Obawiam się, że współczesne, tak typowe dla polskich młodych „nie wiem” niesie inne przesłanie. Jakie? Wiele razy, będąc w położeniu wykładowcy z anegdoty, próbowałem drażnić, o co chodzi z tym nie wiem, ale, jak się chyba łatwo domyślacie, słyszałem wtedy, no, właśnie: „Nie wiem”.

*Bo to powiedzonko nie jest zaproszeniem do **WSPÓLNEGO ZBIORU**: „Nie wiem, ale chętnie się dowiem”, tylko osłoną z plastiku.*

„Nie wiem i proszę dać mi spokój”. „Nie wiem, bo MY nie wiemy tego, co WY wiecie, i niech tak zostanie”.

Nie chodzi o to, że uczeń popełnia błędy, ma dziury w pamięci etc. etc. Odkąd wynaleziono szkoły, istnieje

Felieton

w nich rozziw między tym, co szkole wydaje się oczywiste, a tym, co oczywiste w głowach uczniów. Tyle że w ostatnich, może dziesięciu, latach odnoszę wrażenie, że obszar wspólnej wiedzy humanistycznej przypomina niedźwiedzia na rozpuszczającej się krze. Jej posiadanie nie nobilituje, jej nie posiadanie nie kompromituje.

Fragmentaryzacja – zjawisko dotyczące całego naszego życia, od myślenia o państwie do myślenia o zakupach, z obowiązkowo zindywidualizowanym ekranem w telefonie, zjada także wspólną refleksję humanistyczną. Skoro tzw. każdy ogląda serial w internecie, taki jaki chce, to właściwie czemu ta zasada nie obowiązuje w edukacji? A skoro akurat w szkole nie obowiązuje, i ni z tego, ni z owego wszyscy uczą się w niej o tych samych Piastach i tych samych krukach i wronach, to świat edukacji jest światem sztucznym. Odbiega od świata rzeczywistego, stworzonego na obraz i podobieństwo Netflix: kiedy chcę, co chcę i z kim chcę. Najczęściej sam.

Samotność nastolatka jest dzisiaj szczelnie ukryta za ekranami niezliczonej ilości komunikatorów,

źródeł bodźców, zachęt do internetowej aktywności. Aż wypada się cieszyć, że młodzi chodzą jeszcze na imprezy, mimo że często przybierają one odrażający wymiar naśladownictwa imprez integracyjnych korpolutków. Dobrze też, że chodzą razem do szkoły – jednak pandemia ukazuje, że i na to znajdziemy sposób...

Tak, tak, trzeba dla równowagi powiedzieć, że wcale nie tak rzadko spotykam się z entuzjazmem tej czy innej grupy w szkole – i nagle wszystko działa, lekcje mają sens, nawet czasem coś ktoś jednak „wie” dłużej niż przez kwadrans. Zazwyczaj nie jest to zasługa nauczyciela, lecz nieformalnych liderów i liderek (skąd się biorą?), jak to się kiedyś mówiło: gwiazd socjometrycznych.

Jakaś wiedza im się spodobała
– i **CIĄGNĄ GRUPĘ.**

Czasy takie, że martwię się o te osoby bardziej, niż o pozostałe gąsienice. Co z nich wyrośnie? Freaki

samotniki, zanurzone w świecie pięknym, lecz uznawanym za nierealny? Czy liderzy (oby!)?

Generalnie uczniowie, których znam, rzadko mają chęć przewodzenia innym. Wiem, wiem, Lenin miał tę chęć, tak samo Hitler. A np. Kopernik albo Darwin zupełnie nie mieli, a nie można powiedzieć, że zmarnowali życie albo że nie wywarli wpływu na ludzi. Zarazem sporo jest młodych skrzykujących się do wspólnego działania – i ktoś to jednak koordynuje, ktoś zapala innych.

Króluje jednak ucieczka w nieuświadomioną samotność, w powszechnie tolerowane, a zatem niewidoczne sobkostwo. Nawet w marszach na rzecz klimatu widać, że młodzi krzyczą, a ich emocjami ma się zająć jakiś (zły) dorosły. Jeżeli już osiągać sukces, to najczęściej kojarzy się on ze zdobyciem popularności, a nie wspólnoty. Konsumować sukces też raczej chce się samemu. Opowiada się tyle, że Polacy (przecież że nie tylko oni!) zamykają się w bańkach – cóż, coraz częściej są to bańki jednoosobowe.

Felieton

Jako nauczyciel młody chętnie krytykowałem „współczesną młodzież”, jako nauczyciel stary patrzę na nowe pokolenie z większym zainteresowaniem niż przejęciem.

To oni, w bańkach, osłonach i netfliksach tworzą przyszłość odmienną od mojej teraźniejszości. Nic dziwnego, że wyglądają na zagubionych. Ich nauczyciele też nie wiedzą, jak będzie wyglądał świat za przyszłowiowe dwa tygodnie. 

GENERACJA Z: POKOLENIE INSTAGRAMA W CZASACH KRYZYSU



Fot. Krzysztof Zatycki / Forum



Tekst: **Jan Śpiewak**

*Pokoleniem Z nazywa się ludzi, którzy urodzili się po 1995 r. Dorastali w czasach eksplozji technologii cyfrowych, a wchodzą w dorosłość w czasach pandemii. Wiele wskazuje na to, że będą mieli **JESZCZE TRUDNIEJSZY START** niż starsi od nich o dekadę millenials.*

**„W tym pokoleniu na umowie-zleceniu,
Nie gada się o przyszłości i ZUS-ie, ubezpieczeniu,
Ci ludzie nie chcą gadać o wpłatach na lokatach premium,
I polityce – tych pozycji raczej nie mamy w menu”**

Tak rapował kilka lat temu Taco Hemingway w piosence „6 zer”. Bożyszczycy 20-latków nie ukrywa, że jego celem w życiu jest zostać milionerem. Piosenka dobrze oddaje kondycję młodych ludzi, którzy są rozdarci między ogromnymi aspiracjami, konsumpcjonistycznym stylem

Spółeczeństwo

życia a brutalną rzeczywistością. Wielu pracuje na umowach śmieciowych, nie wierzą w emerytury i państwo. Wchodzą w dorosłość w czasach kryzysu zdrowotnego, ekonomicznego i klimatycznego.

Media społecznościowe całym światem

Wszelkie dyskusje o charakterze kolejnych pokoleń muszą opierać się na pewnych uproszczeniach. Socjologowie i psychologowie starają się opisać grupę ludzi, która jest wewnątrznie ogromnie zróżnicowana. W przypadku zetek mowa o blisko 9 mln osób, które urodziły się w Polsce od połowy lat 90.

Jakie jest doświadczenie, które konstytuuje i wyróżnia nowe pokolenie od poprzednich? Jest nim bez wątpienia cyfrowa technologia. Dla młodych ludzi internet nie jest wirtualną rzeczywistością, jest po prostu częścią ich rzeczywistości. Roczni urodzeni w latach 80. swoje pierwsze czarno-białe Nokie dostawały w liceum albo na studiach. Telefon komórkowy wyposażony w aparat fotograficzny był obiektem powszechnej zazdrości, a laptopy, ze względu na ceny, dostępne

Społeczeństwo

jedynie dla nielicznych. Dzisiaj niemal każde dziecko ma smartfona z szybkim łączem internetowym, które pozwala robić na żywo transmisję wideo w jakości HD.

„Generacja Z żyje w mediach społecznościowych. **JEDNA TRZECIA** użytkowników Facebooka, z którego korzysta blisko połowa Polaków, ma między 13 a 24 lat.

W przypadku Instagrama — popularnego serwisu do dzielenia się zdjęciami i relacjami wideo — ponad połowa użytkowników ma mniej niż 24 lata.

Obecność w mediach społecznościowych ma ogrom zalet, ale jest też źródłem wielu traum. Korzystanie z nich przypomina trybunał, w którym życie i wygląd jest nieustająco oceniane za pomocą liczby wyświetleń i lajków. Brytyjskie Królewskie Stowarzyszenie Zdrowia Publicznego przeprowadziło badanie ludzi w wieku od 11 do 25 lat. 70 proc. badanych przyznało, że pod wpływem Instagrama przestało w pełni akceptować swoje ciało.

Społeczeństwo

Młodzi ludzie są cały czas konfrontowani ze zdjęciami pięknych i bogatych albo przynajmniej takowych udających. Pieniądze i wygląd stają się głównym wyznacznikiem statusu, napędzając konsumpcjonistyczny styl życia zetek.

Zielona wyspa, ale nie dla wszystkich

Millenialsi wchodzili na rynek pracy po krachu finansowym w 2008 r. Polskę okrzyknięto wówczas „zieloną wyspą”, która uniknęła recesji. Rachunek za sukces zapłacili najmłodsi, bo rząd zderegulował rynek pracy. Millenialsi stali się pokoleniem bez etatu, żyjącym na umowach śmieciowych albo zmuszanym do zakładania własnej działalności gospodarczej. W szczytowym momencie na umowach czasowych zatrudnionych było w Polsce blisko 30 proc. pracujących.

Ostatnie lata to okres dynamicznego wzrostu płac i stopniowej poprawy warunków pracy. Polska za rządów PiS ciągle była jednak krajem niskich pensji. Przeciętne wynagrodzenie netto wynosiło w 2019 r. 3,6 tys. zł, ale poniżej tej średniej zarabiała aż dwie trzecie Polaków. Nic

Kraj



Fot. Mariusz Gaczyński/East News

*Doświadczeniem, które
konstytuuje i wyróżnia
nowe pokolenie od
poprzednich jest cyfrowa
technologia.*

Spółeczeństwo

dziwnego, że przed pandemią aż 51 proc. młodych między 18. a 34. rokiem życia rozważało emigrację na Zachód (za raportem WorkService „Migracje Zarobkowe Polaków”).

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy przedsiębiorstwa zlikwidowały blisko
150 TYS. ETATÓW. *Najwięcej od 1989 r.*

Badanie konsumenckie przeprowadzone przez Główny Urząd Statystyczny w trakcie pandemii pokazuje, że ponad połowa Polaków przewiduje pogorszenie swojej sytuacji finansowej. Firmy obniżają pracownikom pensje, redukują czas pracy. Jeśli rynek pracownika kiedykolwiek w Polsce istniał, to właśnie się skończył. W obecnej sytuacji młodzi ludzie nie mogą liczyć na stabilne formy zatrudnienia i dobre pensje.

Nie mają gdzie mieszkać

Według danych Eurostatu aż 44 proc. Polaków w wieku 25-34 lat mieszka z rodziną. Gorsze wskaźniki zano-

Społeczeństwo

towano jedynie w krajach bałkańskich i we Włoszech. Wynika to z braku tanich mieszkań na wynajem, drogich i niedostępnych kredytów hipotecznych i wzrastających cen mieszkań. W ciągu samego roku 2019 cena metra kwadratowego w dużych miastach wzrosła o ponad 10 proc.

Epidemia doprowadzi zapewne do chwilowego spadku cen. Mieszkania, które wcześniej wynajmowano turystom, trafią teraz na rynek najmu długookresowego. Czy pójdą za tym spadki cen mieszkań i czy zrekompensują spadek dochodów pracowników? Deweloperzy po wielu latach prosperity na rynku nieruchomości nie muszą się spieszyć z obniżaniem cen. Mają duże zapasy gotówki i mogą przeczekać trudniejszy okres.

Sytuację mieszkaniową młodych ludzi będzie pogarszać to, że banki na skutek kryzysu gospodarczego zaostrzyły politykę. Dzisiaj, żeby wziąć kredyt, trzeba mieć co najmniej 20, a nawet 30 proc. wkładu własnego. Te zetki, które nie mają bogatych rodziców, będą z nimi mieszkąć jeszcze bardzo długo.

Spółeczeństwo

Słabe warunki zatrudnienia i drogie mieszkania sprawiają, że to pokolenie będzie się też późno decydować na dzieci. Dzisiaj młodzi ludzie decydują się na pierwsze dziecko średnio w wieku 30 lat. Wskaźnik dzietności w Polsce jest jednym z najniższych w Europie i nie zapowiada się, żeby zetki miały tę sytuację odmienić.

Dorosłość w czasach klimatycznej apokalipsy

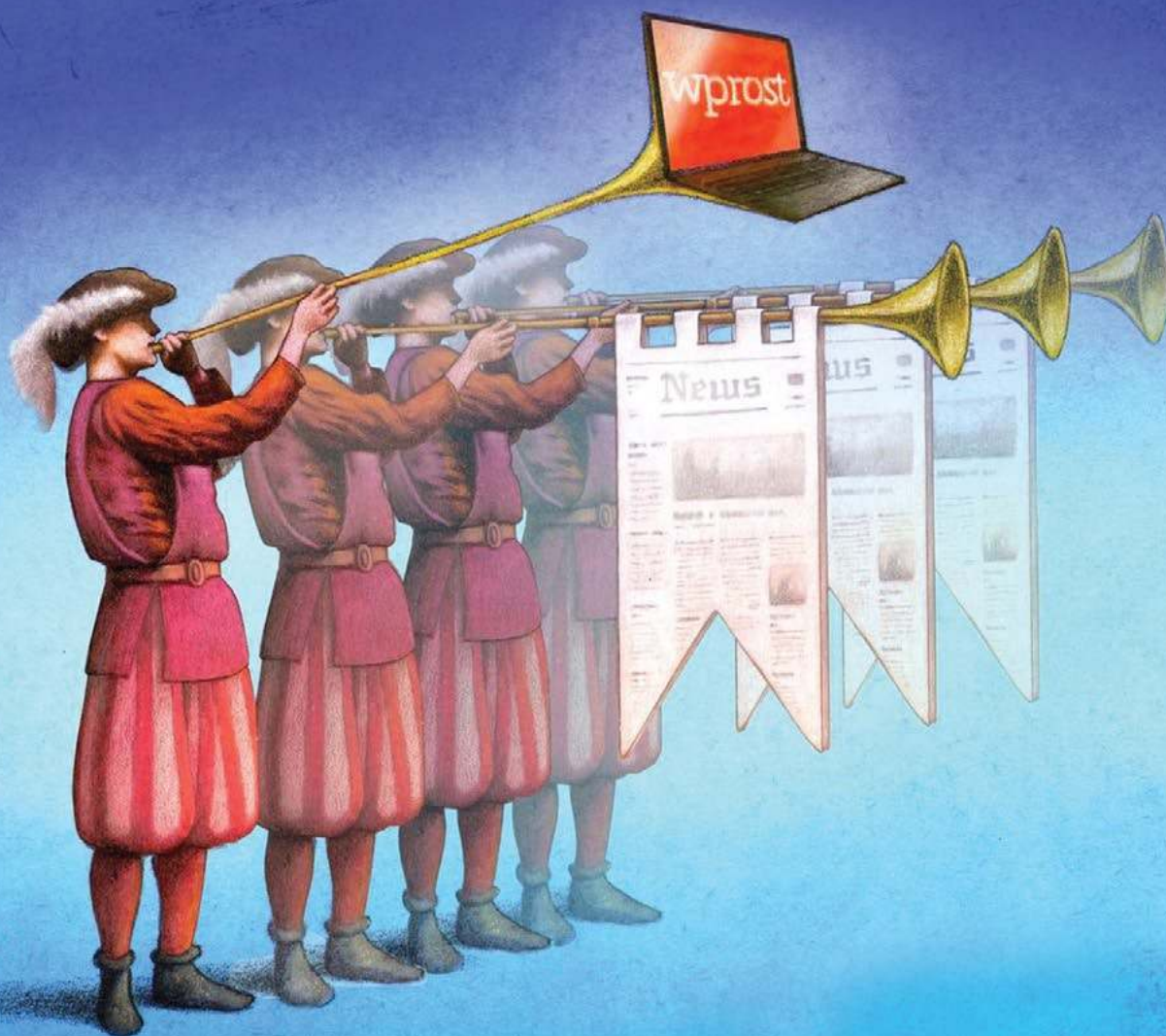
Nagłówki gazet i portali w tym roku ścigają się na dramatyzm. Po bezśnieżnej zimie w Europie cały region nawiedziła susza. W Polsce może być najgorsza od 100 lat, w Czechach od 500. Wszystkich przebiła Kalifornia, bo klimatolodzy stwierdzili, że takiej suszy nie było tam od 1200 lat. Naukowcy ostrzegają, że jeśli nic się nie zmieni, to do 2070 r. Ziemia między zwrotnikami może się okazać niezdatna do życia. Będzie tam po prostu zbyt gorąco, żeby podtrzymać ludzką egzystencję. Ale gigantyczne migracje ludności zaczną się znacznie wcześniej. Gdy zetki będą w średnim wieku, świat może zacząć przypominać ten z „Mad Maxa”.

Młodzi, buntujcie się

Politolog Rafał Matyja w książce „Wyjście awaryjne” nawołuje młodych do tego, żeby się zbuntowali. Zauważa, że są zablokowani w mediach, na uczelniach i w polityce. Wciąż rządzi pokolenie powojennego wyżu demograficznego. Władzę się bierze, a nie o nią prosi.

Cyfrowe technologie, które dają młodym platformę do wyrażania siebie i budowania relacji, są też świetnym narzędziem kontroli i demobilizacji. Media społecznościowe promują hedonistyczny styl życia i indywidualistyczne postawy, w których nie ma miejsca na grupowe działanie i opór. Pisarz Michel Houellebecq przewiduje, że świat po koronawirusie będzie taki sam jak dotąd, tylko trochę gorszy.

W przypadku młodych ludzi, którzy wejdą zaraz na rynek pracy, będzie zapewne znacznie gorszy. 



PMPG
POLSKIE
MEDIA SA

W #TOP20
polskiego internetu

P. Kuczyński dla Wprost 2020r.

DZIĘKI EPIDEMII TO POKOLENIE BĘDZIE SILNIEJSZE



Rozmawiała

Katarzyna Pinkosz

*27 marca,
Warszawa; wolon-
tariuszka grupy
pomocowej Sygnał
– Pogotowie
Gastronomiczne*

Spółeczeństwo

*Mam nadzieję, że ta epidemia nauczy młode osoby pokory, bo pokora i myślenie: „Nie jestem nieomylny, coś się może wydarzyć” buduje dojrzałe mechanizmy obronne – mówi **PROF. MAŁGORZATA JANAS-KOZIK**, psychiatra dzieci i młodzieży.*

Jeszcze przed epidemią koronawirusa nawet co piąty młody człowiek miał zaburzenia depresyjne, lękowe. Jak na psychikę młodych ludzi wpłynęła konieczność izolacji?

Przypadków depresji, zaburzeń lękowych może być znacznie więcej. Ale paradoksalnie, młodzi ludzie, którzy wcześniej mieli zaburzenia lękowe, depresyjne, w obecnej sytuacji często czują się lepiej. Zwłaszcza jeśli problemem była dla nich szkoła. Odpadł stres codziennego chodzenia do niej, lekcje online im pasują, nie mają zaległości. To samo dotyczy też np. osób z zaburzeniami ze spektrum auty-

Spółeczeństwo

zmu, mających problem z nawiązywaniem relacji, rozpoznawaniem emocji. Dla nich ten czas izolacji jest całkiem niezły.

W najgorszej sytuacji mogą być więc ci, którzy do tej pory nie mieli problemów z psychiką?

Tak. Pokolenie obecnych licealistów, maturzystów, studentów żyło w sytuacji, w której mogli wiele. Postanowili sobie, że spędzą weekend w Barcelonie? Kupowali tani bilet i wsiadali w samolot. To się nagle skończyło. Nie mogą się swobodnie spotkać, muszą chodzić w maskach.



*Prof. Małgorzata
Janas-Kozik*

Specjalista psychiatrii dzieci i młodzieży i specjalista pediatrii. Jest kierownikiem Katedry Psychiatrii i Psychoterapii Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach oraz kierownikiem Oddziału Klinicznego Psychiatrii i Psychoterapii Wieku Rozwojowego Centrum Pediatrii im. Jana Pawła II w Sosnowcu

Społeczeństwo

Ale przecież to pokolenie i tak jeszcze przed epidemią kontaktowało się ze sobą częściej przez smartfon niż w realu. Teraz też tak mogą.

To prawda, potrafili siedzieć obok siebie na ławce, nie rozmawiając, każdy coś robił na swoim telefonie. Ale mogli usiąść obok siebie, zobaczyć się, być razem bez ograniczeń, a dla młodych ludzi brak ograniczeń jest bardzo ważny. W takim wieku największe znaczenie ma grupa rówieśnicza, bo to ona uczy żyć w społeczności. A teraz tej grupy nie ma, jest izolacja. Dla nastolatka sytuacja, gdy jest non stop w domu, nie może swobodnie spotykać się z rówieśnikami, to dramat.

W najgorszej sytuacji są dziś ósmoklasiści, maturzyści, osoby na studiach. Wielu z nich nie wie, co robić dalej. Mam wiele takich interwencji: maturzyści zadają sobie pytanie, czy iść na studia. Duża część z nich deklaruje, że poczeka rok i zobaczy, co będzie.

Nie mają motywacji, by wybierać sobie studia, wybiegać w przyszłość?

„Wielu z nich miało plany, by **STUDIO-
WAĆ ZA GRANICĄ**. Teraz to przestało
mieć rację bytu.

Dla młodych ludzi to trudna sytuacja. Sporo zachowań lękowych i depresyjnych pojawiło się u osób, które nigdy wcześniej nie miały problemów, nie potrzebowały wsparcia psychologa. Niestety, może zwiększyć się też liczba młodych ludzi sięgających po alkohol i inne środki psychoaktywne. Jest pokusa: „poprawię sobie nastrój, inaczej popatrzę na świat”.

Z młodymi ludźmi trzeba rozmawiać i to zawsze musi być szczerą rozmową. Nie zaszkodzi, jeśli rodzic przyzna: „Słuchaj, mnie też jest trudno. Ta sytuacja u mnie też generuje lęk, burzy moje poczucie bezpieczeństwa. Jednak przebrnęliśmy przez trudne chwile, daliśmy radę i teraz też damy radę”.

W podobnej sytuacji są młodzi ludzie kończący studia. Obawiają się, czy będą mieli pracę, ze wszystkich stron słyszą o recesji.

Spółeczeństwo



*18 maja, Kraków;
właśnie otwarto
ogródki restauracyjne*

Fot. Grzegorz Kozakiewicz / Forum

Spółeczeństwo

Trzeba próbować, wysyłać CV najpierw tam, gdzie praca byłaby marzeniem. Może nie za granicę, bo nie wiemy, jak będzie wyglądała sytuacja, ale w Polsce trzeba próbować.

*„Powinniśmy przestać budować **PER-SPEKTYWY NA LATA** w przód. Bo nie wiemy, co będzie latem, jesienią, a co dopiero za rok.*

Musimy nauczyć się zwracać uwagę na „tu i teraz”. Część młodych osób działa w wolontariacie, ale są też tacy, którzy mają duże wątpliwości, gdy słyszą, że można już powoli wracać do szkoły, na uczelnie. Spora grupa uważa z kolei, że koronawirus nie jest problemem, a to, co się dzieje od marca, jest rozdmuchane. Skąd takie postawy?

Zależą od predyspozycji osobowościowych, przekazów wyniesionych z domów rodzinnych, własnej oceny sytuacji. Stąd jedni chętnie angażują się w wolontariat, a inni obawiają się zakażenia.

Społeczeństwo

Twierdzenie, że koronawirus nie jest problemem, a nadmierna reakcja na niego jest przesadzona, może wynikać z mechanizmu zaprzeczenia. To potężny mechanizm obronny, który uruchamia się w sytuacji, gdy inne dojrzałe mechanizmy obronne już z jakichś powodów nie działają.

Jeśli ktoś mówi, że COVID-19 to taka infekcja jak każda inna, to właśnie jest zaprzeczenie. Trzeba rozmawiać z młodymi otwarcie, nie przytakiwać im na siłę. Tłumaczyć, że występuje zwiększona zachorowalność, że ta infekcja ma inny przebieg, jednak są procedury, wytyczne sanitarne, jak się zachowywać.

Nauczmy się z tym żyć. Popatrzmy na osoby starsze: wbrew pozorom one nieźle sobie radzą, bo mają za sobą różne trudne sytuacje: stanu wojennego, niektórzy II wojny światowej. To były okresy nieprzewidywalne, w których trzeba się było odnaleźć.

Młodzi ludzie pierwszy raz mają styczność z taką sytuacją niepewności.

Społeczeństwo

Trudną i dla nich niewyobrażalną. Dla nas wszystkich jest ona niewyobrażalna, bo byliśmy zadufani. Uważaliśmy, że nic nas nie pokona, tymczasem zawsze pokona nas natura, jeśli nie będziemy jej szanować.

Czy taka sytuacja paradoksalnie może młodych ludzi czegoś nauczyć, wzmocnić?

Mam nadzieję. Po pierwsze rodziny muszą teraz bardziej o siebie dbać, nawet online – dziadkowie, rodzice, dzieci.

Mam nadzieję, że powróci **WSPARCIE
GENERACYJNE.**

Przez ostatnie lata model rodziny to był zwykle dwa plus jeden: tzw. rodzina nuklearna, skupiona na sobie, mieszkająca sama, bez dziadków, babć. Nie wspieraliśmy się międzypokoleniowo lub wspieraliśmy się słabo.

Liczę na to, że po tej epidemii pokolenie młodych ludzi będzie silniejsze dzięki temu, że zda sobie spra-

Społeczeństwo

wę, że nie jest niepokonane. Że w tych młodych ludziach będzie więcej troski – o rosnące drzewo, o czystą wodę w rzece, o segregację śmieci, o powietrze, o drugą istotę żywą.

Mam nadzieję, że ta epidemia nauczy młode osoby pokory, bo pokora i myślenie: „Nie jestem nieomylny, coś się może wydarzyć” buduje dojrzałe mechanizmy obronne. Świat, który dążył w kierunku globalizacji, nie sprawdził się. W.

LEK-AM DBA O MAMY

Przedssiębiorstwo Farmaceutyczne LEK-AM Sp. z o.o. ponad dziewiętnaście lat skutecznie buduje nową jakość na polskim rynku farmaceutycznym. To firma z polskim kapitałem, jej celem jest dostarczenie pacjentom i lekarzom wysokiej jakości preparatów leczniczych w przystępnej cenie. Innowacyjność w zakresie przygotowywania tych preparatów i ich forma są wskazywane jako obszary, które wyróżniają firmę na lokalnym rynku. W portfolio firmy LEK-AM znajduje się ponad 80 produktów: leków dostępnych na receptę – Rx, bez recepty – OTC, suplementów diety oraz kosmetyki.



BIOSTERON STERUJ UPŁYWEM CZASU

BIOSTERON 25 MG DHEA Z NAJWYŻSZĄ DAWKĄ LEKU DOSTĘPNĄ NA RYNKU BEZ RECEPTY¹

- Poprawia libido i potencję, dzięki temu zwiększa satysfakcję z życia seksualnego^{2,3}
- Zmniejsza uczucie nadmiernego zmęczenia oraz poprawia funkcje poznawcze pamięć i koncentrację⁴
- Zapobiega odkładaniu tkanki tłuszczowej w organizmie, związanej ze zmianami hormonalnymi^{5,6}



Biosteron (Dehydroepiandrosteronum). Skład jakościowy i ilościowy: Jedna tabletkę zawiera 10 mg lub 25 mg dehydroepiandrosteronu. Substancja pomocnicza o znanym działaniu: laktoza jednowodna 90 mg. **Postać farmaceutyczna:** tabletkę; tabletkę o mocy 10 mg mają kreskę dzielącą po jednej stronie tabletkę, umożliwiającą przyjęcie połowy dawki, czyli 5 mg. **Wskazania do stosowania:** Uzupełnienie niedoborów dehydroepiandrosteronu (DHEA). **Przeciwwskazania:** Nadwrażliwość na substancję czynną lub na którąkolwiek substancję pomocniczą, rak piersi, jajnika lub inne nowotwory estrogenozależne, łagodny rozrost gruczołu krokowego i rak gruczołu krokowego, rak sutka u mężczyzn, ciężka niewydolność wątroby, ciężka niewydolność nerek, ciąża i okres karmienia piersią. W przypadku stwierdzenia ciąży, kobieta powinna natychmiast odstawić Biosteron i skontaktować się z lekarzem. **Podmiot odpowiedzialny:** Przedsiębiorstwo Farmaceutyczne LEK-AM Sp. z o.o., ul. Ostrzykowińska 14A, 05-170 Zakroczym.

1. Na podstawie danych IQVIA Poland Pharmascope 12/2019, 05D4 OTH.HERBAL &GERIAT.PREPAR; MOL: PRASTERONE; Units, MAT/12/2019 © 2020 IQVIA and its affiliates. 2. Balieu E et al. Dehydroepiandrosterone (DHEA), DHEA sulfate, and aging: Contribution of the DHEAge Study to a sociobiomedical issue. PNAS u April 11, 2000 u vol. 97 u no. 8 u 4279–4284. 3. El-Sakka A Dehydroepiandrosterone and Erectile Function: A Review World J Mens Health 2018 36(3): 183-191. 4. Informacja o leku Biosteron. 5. Effect of DHEA on abdominal fat and insulin action in elderly women and men: a randomized controlled trial. Villareal DT et al. JAMA. 2004 Nov 10; 292 (18): 2243-8. 6. Corona G i wsp.: Dehydroepiandrosterone Supplementation in Elderly Men: A Meta-Analysis Study of Placebo Controlled Trials JCEM 2013; 98:3615–3626.

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą, gdyż każdy lek niewłaściwie stosowany zagraża Twojemu życiu lub zdrowiu.

MAGNEZ NIE TYLKO NA SKURCZE

MAGLEK B6

To wysokiej jakości magnez w postaci naturalnej, łatwo przyswajalnej soli – mleczanu magnezu, charakteryzującej się wysoką wchłanialnością. Może być stosowany w profilaktyce niedoborów magnezu i witaminy B6, przy niewystarczającej podaży w diecie, związanej ze stosowaniem leków moczopędnych, u osób stosujących dietę z wysoką zawartością nasyconych kwasów tłuszczowych, w leczeniu zwiększonej pobudliwości nerwowo-mięśniowej ze skłonnością do napadów tężyczkowych, u osób z chorobą wieńcową lub zaburzeniami rytmu serca i niedoborem magnezu. Zawiera witaminę B6, dzięki czemu zwiększa o ok. 40 proc. efektywność wchłaniania magnezu z przewodu pokarmowego do osocza.



Maglek B6, tabletki. **Skład:** 1 tabletkę zawiera 500 mg mleczanu magnezu (51mg Mg²⁺) i 5mg witaminy B6.

Wskazania do stosowania: Wskazanie do stosowania produktu leczniczego Maglek B6 stanowi uzupełnienie stwierdzonych niedoborów magnezu oraz witaminy B6 w organizmie oraz profilaktyka niedoborów i powikłań związanych z tymi niedoborami. Profilaktycznie lek Maglek B6 jest zalecany: w sytuacjach powodujących niedobory magnezu: stany przewlekłego przemęczenia fizycznego i psychicznego, błędy żywieniowe (spożywanie dużej ilości przetworzonej żywności) oraz stosowanie diet odchudzających, spożywanie dużej ilości kawy, nałogowe palenie tytoniu i spożywanie alkoholu; długotrwałe stosowanie leków przeczyszczających, środków antykoncepcyjnych i niektórych preparatów moczopędnych oraz diureza osmotyczna u chorych na cukrzycę w przebiegu przewlekłej hiperglikemii, choroby przewlekłe powodujące upośledzenie wchłaniania (zespoły złego wchłaniania); w zapobieganiu miażdżycy i zawałom serca. Wspomagająco produkt leczniczy Maglek B6 może być stosowany po konsultacji z lekarzem jako uzupełnienie leczenia: chorób serca i układu krążenia, takich jak nadciśnienie tętnicze, zastoinowa niewydolność krążenia, zaburzenia rytmu serca; atonicznych skurczów mięśni i drętwienia kończyn; w stanach depresji nerwowej; podczas rekonwalescencji po złamaniach kości lub w kompleksowym leczeniu osteoporozy. **Przeciwwskazania:** Nadwrażliwość na substancje czynne lub którąkolwiek substancję pomocniczą, hipermagnezemia o różnej etiologii, ciężka niewydolność nerek, blok przedsionkowo - komorowy serca, znaczne niedociśnienie tętnicze, myasthenia gravis, stosowanie lewodopy bez inhibitora obwodowej dekarboksylazy L-DOPA, biegunka. **Opakowanie:** 50 tabletek. **Dawkowanie i sposób podania:** Lek przeznaczony dla osób dorosłych i dzieci powyżej 6 roku życia, w profilaktyce – 1jdo 2 tabletek na dobę. W pozostałych wskazaniach – według zaleceń lekarza. **Podmiot odpowiedzialny posiadający pozwolenie na dopuszczenie do obrotu:** Przedsiębiorstwo Farmaceutyczne LEK-AM Sp. z o.o. ul. Ostrzykowińska 14A, 05-170 Zakroczym. **Numer pozwolenia na dopuszczenie do obrotu:** Maglek B6 – pozwolenie nr 8913. Produkt leczniczy wydawany bez przepisu lekarza – OTC.

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą, gdyż każdy lek niewłaściwie stosowany zagraża Twojemu życiu lub zdrowiu.

KRÓLOWA SNU – NATURALNIE

MELATONINA LEK-AM



Melatonina LEK-AM to jedyne produkty lecznicze z melatoniną w trzech dawkach 5 – 3 – 1 mg, stosowane w leczeniu zaburzeń rytmu snu. Melatonina LEK-AM to zaufanie pacjentów od 20 lat. Leki Melatonina LEK-AM są produkowane w Polsce. Melatonina pozytywnie wpływa na proces zasypiania, jakość snu oraz jego długość. Wykazuje dwa główne kierunki działania w leczeniu zaburzeń snu: 1) powoduje bezpośredni efekt nasenny, 2) działa chronobiologiczne, dostosowując zmiany w zakresie rytmu snu i czuwania do zmian oświetlenia i długości trwania dnia i nocy. Poziom melatoniny w naszych organizmach spada wraz z wiekiem i po 55. roku życia następuje spłaszczenie jej poziomu.

Wskazania: Lek Melatonina LEK-AM Melatonina jest wskazany jako środek pomocniczy w leczeniu zaburzeń rytmu snu i czuwania np. związanych ze zmianą stref czasowych lub w związku z pracą zmianową. Lek ułatwia także regulację zaburzeń dobowego rytmu snu i czuwania u pacjentów niewidomych. **Przeciwwskazania:** Nadwrażliwość na substancję czynną lub na którąkolwiek substancję pomocniczą. Melatoniny nie należy stosować po spożyciu alkoholu oraz w okresie ciąży lub laktacji. **Opakowanie:** 5 mg - 30 tabletek, 3 mg - 60 tabletek, 1 mg - 90 tabletek. **Podmiot odpowiedzialny:** Przedsiębiorstwo Farmaceutyczne LEK-AM Sp. z o.o. ul Ostrzykowińska 14A 05-170 Zakroczym

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą, gdyż każdy lek niewłaściwie stosowany zagraża Twojemu życiu lub zdrowiu.

PIENIĘDZY NIE MA I...

Fot. Adrian Gryciuk

...TO W MOMENCIE, GDY SĄ NAJBARDZIEJ POTRZEBNE

*Uważam, że czynnikiem, który najbardziej wzmocni gospodarkę, sprawi, że ona odżyje, jest poczucie bezpieczeństwa wynikające z masowego testowania i naprawdę sprawnej ochrony zdrowia – mówi **JACEK ROSTOWSKI**.*



Rozmawiał **Paweł Bednarz**

Jak pan ocenia działanie tarczy antykryzysowej?

Tarcza jest nie tylko dziurawa, co – oczywiście – najbardziej frustruje przedsiębiorców, lecz także bardzo ograniczona, jeśli chodzi o jej rozmiar.

W tej tarczy najważniejszy jest element fiskalny, czyli dodatkowe wydatki czy rezygnacja z części

dochodów budżetowych. Ta kwota wynosi w tym roku 30 mld zł, czyli 1,3 proc. naszego PKB. Warto przypomnieć, że w przypadku Niemiec mamy do czynienia z wydatkami na poziomie 1/4 PKB, a w przypadku Francji z 12 proc. Nawet na Węgrzech jest to prawie 10 proc. PKB, a Włosi przeznaczyli ponad 14 proc.

Z czego wynika ten niski poziom w Polsce?

Z tego, że rząd wierzył, iż pieniądze są i zawsze będą.

A nie ma ich? Jakiś czas temu słyszeliśmy o zrównoważonym budżecie i o tym, że polskie finanse mają się bardzo dobrze.

Pieniądzy nie ma. Nie ma ich w momencie, gdy są najbardziej potrzebne. W czasie świetnej, wręcz wspa-



Jacek Rostowski

ekonomista, były wicepremier, w latach 2007-2013 minister finansów w rządzie Donalda Tuska.

niałej koniunktury, zamiast poprawiać finanse publiczne na wypadek kryzysu, PiS używał środków publicznych do kupowania popularności, by przeprowadzić wielki projekt, którym jest utrwalenie swojej władzy na wieki wieków.

To nie przypadek, że w noc wyborczą w 2015 r. powiedziałem, iż pieniędzy nie ma i nie będzie ich do następnych wyborów. Oczywiście zakładałem elementarną odpowiedzialność ze strony rządzących. Ani przez moment nie przypuszczałem, że po prostu tej elementarnej odpowiedzialności za przyszłość państwa nie będzie.

Zresztą Mateusz Morawiecki powiedział to absolutnie otwarcie w czasie swojego wystąpienia w Senacie, gdy procedowano pierwszą tarczę antykryzysową: że nie może więcej wydawać na tarczę, bo groziłby nam kryzys walutowy albo nawet bankowy. Z tego samooskarżenia premiera wynika, że gdyby PiS utrzymywał odpowiedzialność za finanse publiczne w dobrych czasach, to można by dzisiaj wydawać znacznie więcej na walkę z epidemią i nadchodzącym wielkim kryzysem.

A co pan sądzi o pomysle bonów wakacyjnych, czyli takim 1000+. Państwo wyklada 90 proc., 10 proc. daje przedsiębiorca, co ma kosztować budżet 7 mld zł.

Rozumiem, że branże turystyczna, restauracyjna i hotelarska są w bardzo trudnej sytuacji. Nie rozumiem, skąd te pieniądze mają przyjść. W obecnym budżecie ich nie ma. Niech rząd najpierw powie, jak chce to zrobić.

W prostych słowach: czy ma zamiar znowelizować budżet i czy ma to być jednym z najważniejszych elementów strony wydatkowej? Wtedy będzie można rozważyć sens tych działań. Na razie pada obietnica wyborcza bez pokrycia, zresztą jedna z wielu.

A prognozy unijne? Wskazują, że będziemy mieli najmniejsze tąpnięcie PKB, ale też - płaską krzywą wychodzenia z kryzysu.

Rząd bardzo się chwali tym pierwszym, a mniej mówi o tym drugim. Prognoza europejska zawiera też inne ważne elementy, o których rząd woli nie wspominać.

O jakich elementach mowa?

Po pierwsze, według tej prognozy będziemy mieli trzeci najwyższy deficyt sektora finansów publicznych w całej Unii Europejskiej. Trzeci najwyższy, czyli 24 kraje będą z mniejszym.

Więc szykuje się **DRAMATYCZNE POGORSZENIE** stanu naszych finansów publicznych.

Zresztą znacznie większe niż prognozowany spadek PKB. Mówiliśmy o tym w czasie dyskusji nad luką VAT, ale PiS – z posłem Horałą na czele – nie chciał przyjąć tego do wiadomości. Wskazuje to na skrajną procykliczność dochodów podatkowych w Polsce. Jeżeli deficyt ma wynieść 9,5 proc. PKB, a PKB ma spaść o 4,3 proc. – przy czym notujemy wzrost wydatków w granicach 1,3 proc. – to mamy dwukrotnie większy spadek dochodów podatkowych niż spadek PKB. Czyli właśnie tę gigantyczną procykliczność, przed którą wielokrotnie ostrzegałem PiS



*Wrzesień 2008 r,
Nowy Jork. Giełda
notuje spadki,
zaczyna się światowy
kryzys*

podczas posiedzeń Komisji VAT. Niestety, wówczas nie chciano tego słuchać, a teraz mści się to na nas wszystkich.

Nie mam satysfakcji, że tak się dzieje. Mądry rządzący przyjąłby moje ostrzeżenia do wiadomości i wiedziałby, że w sytuacji ostrego kryzysu najprawdopodobniej wydarzy się właśnie coś takiego. Zadziałałby też zapobiegawczo, poprawiając finanse publiczne w dobrych czasach. Według prognozy Komisji Europejskiej, o której mówimy, już w tym roku – przy przewidzianym spadku PKB i deficycie – będziemy się ocierali o 60 proc. relacji długu publicznego do PKB.

Takie są prognozy, ale czy rzeczywistość może być jeszcze gorsza?

Oczywiście prognozy są tylko prognozami, ale warto je brać pod uwagę, bo oznaczają, że Polacy mogą znacząco odczuć skutki kryzysu, nawet bardziej niż w innych państwach.

Prognozy Komisji zawsze są oparte o obecny stan prawny. Nie biorą pod uwagę zmian po stronie wydatkowej, takich jak wspomniany bon wakacyjny, czy dal-

szych zmian po stronie obniżania podatków. To pokazuje, jak niebezpieczna jest sytuacja. Istnieje jeszcze jeden element w tej prognozie: Polska będzie miała trzeci największy wzrost bezrobocia.

Za pańskich czasów kryzys po upadku Lehman Brothers również przyszedł niespodziewanie. Nikt nie przypuszczał, że akurat w tym momencie to się wydarzy. Czy dało się przygotować gospodarczo do kryzysu związanego z COVID?

Dziś już wiemy, że przygotowania były wdrożone bardzo późno. Opozycja, szczególnie Małgorzata Kidawa-Błońska, alarmowała, że nie wiemy, jaka jest prawdziwa sytuacja epidemiologiczna, że nie wykonuje się testów, że jesteśmy nieprzygotowani. Okazało się to absolutną prawdą.

Nie byliśmy przygotowani na masowe testowanie, nie przygotowaliśmy ochrony zdrowia. Użyto zatem najbardziej topornego instrumentu, jakim były i są bardzo daleko idące restrykcje. Nie twierdzę, że ten instrument jest niesłuszny. Warto jednak zaznaczyć, że jeżeli inne obszary działań rządu byłyby dobrze

przygotowane i wcześniej wdrożono by stosowne rozwiązania, to państwo mniej musiałoby się opierać na tym właśnie najbardziej skrajnym instrumencie.

Dla mnie jest szokujące, że – tuż po ogłoszeniu daleko idących restrykcji swobody obywateli – PiS odrzucił propozycję Koalicji Obywatelskiej bardzo znacznego wzmocnienia służby zdrowia aż o 20 mld zł.

 *Z dzisiejszej perspektywy widzimy dodatkowo, że epidemia będzie długotrwała, więc nasza **SŁUŻBA ZDROWIA** tym bardziej potrzebuje tych środków.*

To nie jest taka epidemia, która przyszła, jest i szybko się skończy. Niektórzy pracownicy WHO mówią, że potrwa jeszcze nawet pięć lat. Tym bardziej widać, że kierunek wzmocnienia służby zdrowia jest niezmiernie ważny.

Nie tylko po to, by ratować życie pacjentów – co jest kluczowe – lecz także po to, by ludzie mieli poczucie

bezpieczeństwa, że mogą iść do pracy, jechać do hotelu, pójść do restauracji i na zakupy.

Wzmocnienie ochrony zdrowia wzmocni gospodarkę?

Dokładnie tak. Czynnikiem, który najbardziej wzmocni gospodarkę, sprawi, że ona odżyje, jest właśnie poczucie bezpieczeństwa wynikające z masowego testowania i naprawdę sprawnej ochrony zdrowia.

Ludzie muszą czuć, że epidemia jest opanowana – by było tak, że każdy, kto zachoruje, jest natychmiast testowany i izolowany wraz z innymi osobami, z którymi miał kontakt. Należy testować, śledzić wszystkie kontakty zarażonych i zalecić samoizolację. Ta metodologia wymaga dużych środków, bardzo dobrego zorganizowania, no i potem jeszcze leczenia. To elementy, które muszą działać, by ludzie chętniej korzystali z różnych usług, a także sami pracowali.

Ważne jest też bardzo staranne i przemyślane zabezpieczenie stanowisk oraz zakładów pracy.

Nie widzę wystarczającej aktywności rządu w tym zakresie.

Uważa pan, że za późno zaczęliśmy wdrażać plany pomocy dla przedsiębiorców?

Tak. I nadal za późno je wdrażamy. Państwa, które szybko wprowadzą stosowne wymogi BHP i pomogą przedsiębiorcom finansowo, by mogli przetrwać i dostosować stanowiska pracy, zyskają wielką przewagę konkurencyjną. Będą to Szwecja, Niemcy i bardzo możliwe, że także Czechy.

A nasz rząd zamiast tego zajmuje się fałszowaniem wyborów.

Unia Europejska spóźniła się z pomocą?

Trochę to trwało, zanim ruszyła przeciwko różnym negatywnym działaniom państw członkowskich, np. blokującym eksport sprzętu ochronnego. Tutaj Unia trochę się spóźniła, ale to była kwestia – powiedzmy – dwóch tygodni.

Jeśli chodzi o wsparcie finansowe, wydaje mi się, że w pewnym sensie też trochę się spóźniła. Bo trwało około tygodnia, nim Bruksela powiedziała, że wszy-

scy, którzy mają jakieś niewykorzystane środki, mogą ich używać do walki z wirusem. Nikt jednak nie działa natychmiastowo. Byłoby oczywiście lepiej, gdyby stało się tak tydzień wcześniej, ale obawiam się, że dużo większe opóźnienia ma Polska z wykorzystaniem przyznanych 7,5 mld euro.

Jak pan postrzega zaangażowanie Polskiego Funduszu Rozwoju w pomoc przedsiębiorcom w walce z kryzysem?

Dobrze, że PFR jest, dobrze, że działa. Pozostaje pytanie: czy działa dobrze? Moje największe wątpliwości wzbudza fakt, że PFR wchodzi teraz w rolę kredytodawcy dla przedsiębiorców. Emituje obligacje i – jeśli dobrze rozumiem – sam będzie kredytował firmy. Jednak od tego są banki, to one mają umiejętności decydowania o zdolności kredytowej.

Obawiam się upolitycznienia całego procesu. W tym wszystkim pojawia się też NBP, który de facto będzie finansował banki po to, by swoje dodatkowe środki inwestowały w obligacje państwowe. Mamy więc sytuację, że banki będą od finansowania budżetu,

a PFR – od kredytowania przedsiębiorstw. To nie jest zdrowa sytuacja.

Rozumiem, że Narodowy Bank Polski musi utrzymać płynność systemu bankowego. Nawet mógłbym zrozumieć, że będzie kupował na wtórnym rynku obligacje państwowe, bo nastał naprawdę wyjątkowy czas. Czymś innym jest jednak sytuacja, w której banki, używając płynności z NBP, stają się maszynką do finansowania budżetu, a PFR maszynką do alokacji kredytu firmom prywatnym. To nie jest dobre. 

BANKRUCTWO TO STAN UMYSŁU

*Antykryzysowy
Poradnik dla
Przedsiębiorców
część 3.*



Fot. 123RF



Tekst: **Krzysztof Oppenheim**

*Jak chronić się przed komornikiem i **WALCZYĆ Z WINDYKACJĄ**? Powracam z trzecią częścią mojego poradnika dla przedsiębiorców, których pandemia koronawirusa wpędziła w finansowe tarapaty.*

22 marca ukazała się pierwsza część antykryzysowego poradnika dla przedsiębiorców. Jeszcze wtedy koronawirusa wykryto u 634 osób. Siedem zmarło. Dzisiaj dobijamy już do pierwszego tysiąca zgonów i 20 tys. przypadków zakażenia.

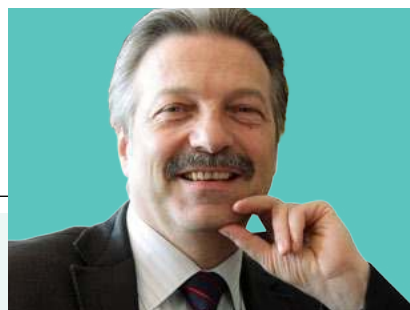
Zakładałem wówczas, czyli w krótkim czasie po ogłoszeniu niemal powszechnej kwarantanny, że dostaniemy zgodę na powrót do życia w okresie dwóch-trzech miesięcy. Zwróć uwagę, iż nie napisałem „normalnego życia” – bowiem prognozowałem także, że „normalnie” nie będzie. To jest, że wirus pozostanie w naszych głowach na dłużej, przez co

odmrożone branże nie wrócą szybko do poziomu sprzedaży sprzed lockdownu. Co także się sprawdziło: patrz na handel w galeriach czy też mały ruch w niedawno otwartych na nowo hotelach. Słabo też widziałem systemową pomoc – antykryzysowych tarcz może i w przekazach medialnych dostatek, ale jakoś trudno uświadczyc konkretną pomoc finansową w realu.

Pierwszy odcinek
do przeczytania tutaj:



Część druga do
przeczytania tutaj:



Krzysztof Oppenheim

Ekspert finansowy, związany z bankowością od 1993 r. Specjalizuje się m.in. w antywindykacji, upadłości konsumenckiej, a także w pomocy podmiotom gospodarczym, które znalazły się w sytuacji braku płynności finansowej. Członek Rady Przedsiębiorców przy Rzeczniku Małych i Średnich Przedsiębiorców. Aktywny przedsiębiorca od ponad 25 lat.

Dzisiaj, po dwóch miesiącach od tamtych publikacji, mam do Ciebie takie pytanie: czy w jakiś sposób wykorzysteś ten czas, aby uniknąć potężnych strat? A może nawet ciężkiego bankructwa? Na to pytanie sam sobie musisz odpowiedzieć – bo tego nie wiem. Może byłeś naiwny, jak wielu przedsiębiorców, i cierpliwie czekałeś na obiecaną przez rząd pomoc finansową? Może też wpadłeś w panikę, która bardzo utrudniła Ci konstruktywne działanie i trochę popadłeś jakby w melancholię, czekając biernie na to, co los przyniesie?

Nie jest dobrze? Nie składaj broni, proszę!

Jeśli uznasz, że jest źle lub bardzo źle, ale jednak chciałbyś powalczyć o godną przyszłość swoją i najbliższej rodziny, zapoznaj się z tym, co mam ci do powiedzenia.

Raz jeszcze odniosę się do poprzedniej, drugiej części poradnika. Wiem o tym, że pozostawiłem Cię jakby trochę na rozstaju. Być może posłuchałeś moich rad, uznając, że mam rację, i zacząłeś ratować majątek firmy. A także ten osobisty. Ale pewnie także zdałeś

sobie sprawę, że długi pozostaną. Jeśli prowadziłeś biznes w formie spółki z o.o. – są to zobowiązania tego podmiotu. W przypadku gdy Twoja firma, którą trzeba „uśmiercić”, to spółka osobowa lub jednoosobowa działalność gospodarcza – od długów firmowych łatwo nie uciekniesz. Wierzyciele będą mieli prawo domagać się spłaty twoich zobowiązań także z majątku osobistego, który posiadasz.

Wydaje Ci się więc, że i tak nic nie wskórasz? Że nie masz szans na ucieczkę od długów, chyba że wyjedziesz z Polski do odległej krainy? Nie masz racji, mój drogi! Dalszą część tego odcinka poradnika przeczytaj bardzo uważnie, wtedy zrozumiesz, jak bardzo sam sobie możesz zaszkodzić takim podejściem.

Na początek zwróć uwagę na jedno, bo pewnie z tego nie zdawałeś sobie sprawy:

Długi nie bolą!

Już widzę zdziwienie na Twojej twarzy. Ok, zatem podyskutujmy. Mówisz mi, że masz kredyt obrotowy z banku X na kwotę 1 mln zł. I już widzisz, że nie będziesz go

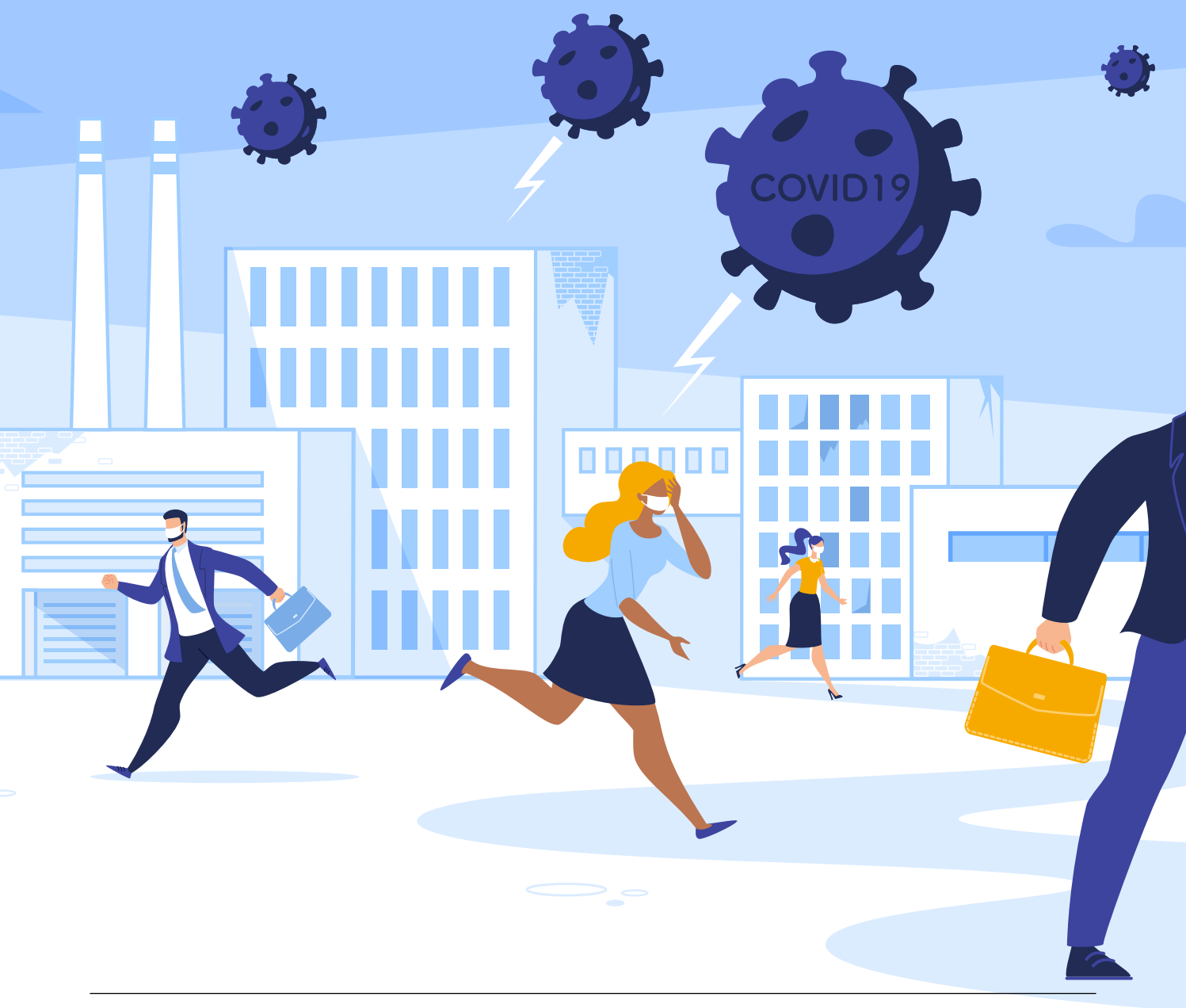
w stanie spłacić, bo Twoja firma obecnego kryzysu nie przeżyje. Więc zapytam: co cię z tego powodu boli? Ten potężny kredyt nadepnął ci na stopę i ją zmiażdżył? Nie? To może dostałeś od banku solidnego kopa w twarz i ta spuchła jak balon? Też nie? No to posłuchaj, powiem ci, co cię boli. Zapamiętaj sobie to dobrze:

Boli cię głowa, ale nie od kredytu, tylko od twoich fatalistycznych myśli, że go nie będziesz mógł spłacić!

Przetłumaczmy tę obserwację na język medyczny: ten ból sam sobie zadajesz! Swoimi myślami. Więc może czas z tym skończyć? Co ty na to?

No dobrze, mówisz mi tak: skoro pozostanę z długami i nie będę ich obsługiwał, to zaraz wszystko stracę. Wszystko mi zabiorą, cały dobytek mój i mojej rodziny! Więc jak mogę się tym nie martwić?

Teraz moja kwestia. Pozwól, że odpowiem ci na te obawy. Zabrać ci mogą nie jacyś „oni”, tylko komornik. I tu masz rację, to nie jest miłe. Należy więc na przyjście komornika odpowiednio się przygotować. Nie musisz lecieć po ciasto czy też po 20-letnią whisky. Poczytaj dalej, co powinieneś zrobić.



*Kazali Ci zamknąć firmę lub w wyniku „obrony przed pandemią” straciłeś większość przychodów. **JAKA W TYM TWOJA WINA?** Żadna. Czy chcesz odpowiadać za cały świat? Odradzam.*

Jak się bronić przed komornikiem?

Wróćmy do sytuacji, kiedy rozbolała cię głowa. Zdałeś sobie sprawę, że nie będziesz w stanie spłacać długu, niech będzie to dalej ten 1 mln zł. Wierzycielem jest bank. Ale bank nic ci nie zabierze – pod warunkiem że wcześniej ty wypłacisz wszystkie środki, jakie miałeś na rachunkach kredytodawcy. Żeby prowadzić egzekucję z udziałem komornika, bank musi najpierw zdobyć tytuł egzekucyjny. A takowy zostanie w sądzie – pod warunkiem że wygra sprawę (tzw. pozew o zapłatę) i to w drugiej instancji.

Trochę jesteś zdziwiony? Myślałeś może, że to takie hop-siup? Nie, mój drogi. Dzięki naszemu wspaniałemu systemowi „sprawiedliwości”, taki proces – poczynając od zaprzestania spłaty długu do uzyskania przez wierzyciela tytułu egzekucyjnego – potrwa nie mniej niż trzy-cztery lata. Jeden warunek: podczas postępowania w sądzie musisz być cały czas aktywny! Odpowiedz na pozew, odpowiadaj na wszystkie pisma, składaj skargi – zawsze, kiedy będzie to możliwe. Oczywi-

ście lepiej, jeśli nie robisz tego sam. Musisz znaleźć sobie profesjonalną pomoc do tych działań. Ale dzięki temu przez najbliższe trzy lata (a pewnie nawet dłużej) komornik na pewno cię nie odwiedzi.

Już ci trochę lepiej? Głowa przestaje boleć? I o to chodzi – bo przyda ci się jeszcze, kiedy będziesz musiał główkować, jak od nowa wszystko sobie poukładać. Na razie daję ci co najmniej trzy lata świętego spokoju: od komornika. Ale idźmy dalej, bo widzę, że jesteś ciekaw, co będzie potem.

Minęły trzy lata ...

No cóż: przegrałeś sprawę w sądzie. W drugiej instancji. Bank wkrótce naśle na ciebie komornika. Boisz się tej sytuacji? Niepotrzebnie! Jeśli skorzystałeś z mojej rady, to zyskałeś trzy lata m.in. na odpowiednie przygotowanie się do egzekucji komorniczej.

Może teraz trochę informacji o tym, jak działa komornik. Pewnie masz w wyobraźni obrazki ze znanego filmu „Komornik” z główną rolą Chyry. Nic z tych rzeczy, mój drogi. Wiesz, jak będzie cię szukał

egzekutor długu? Będzie to wyglądać mniej więcej tak. Usiądzie sobie przed swoim komputerem, wejdzie w system Ognivo, wrzuci twój PESEL i będzie patrzył z zainteresowaniem w ekran monitora. Najpierw sprawdzi, czy masz środki na koncie. Pudło. Czy posiadasz nieruchomości? Brak. A może jakiś samochód? Znowu figa z makiem! Wejdzie jeszcze do bazy-KRS (czy tam widniejesz) oraz do info z ZUS, gdzie pracujesz lub czy może masz jakieś inne ozusowane świadczenia. No i klops! Dla komornika. W każdej bazie widać, że jesteś goły i bosy. Co to oznacza? Że nie próżnowałeś i dobrze się przez te trzy lata przygotowałeś...

Więc teraz pozwól, że w ramach podsumowania, zapoznam cię z dwoma naczelnymi hasłami z dziedziny antywindykacji.

MOTTO NR 1. Długi nie bolą. Może trochę zabość prowadzona egzekucja. Boli jedynie skutecznie prowadzona egzekucja.

Nie będę ściemniał, że wejście do gry komornika będzie dla ciebie miłym doznaniem. Trochę to jednak boli, mowa o psychice. Ale tylko na początku, potem się człowiek przyzwyczaja. Twoim zadaniem jest jednak, aby komornik nic ci nie zabrał. Nic, a nic. I wierz mi – to naprawdę nie jest takie trudne! O tym właśnie poniżej.

MOTTO NR 2. Kiedy komornik nic ci nie zabierze? Jeśli nic nie masz!

Proste jak drut, nieprawdaż? Dziwne, że sam na to nie wpadłeś.

Długi – na lewo, dochody – na prawo

Teraz może już rozumiesz, skąd tytuł tej części Poradnika. Bankructwo to stan umysłu. Jeśli umiejętnie zejdziesz z drogi komornikom i innym windykatorom, możesz naprawdę świetnie prosperować. I nie tracić nic z osiągniętych dochodów. Wymaga to pewnych działań organizacyjnych, w tym powołania

do życia nowego podmiotu i nie zawsze będziesz mógł w nim oficjalnie funkcjonować. Przykładowo, jeśli twoje długi firmowe powstały z tytułu działalności prowadzonej osobiście (czyli w formie jednoosobowej działalności gospodarczej), a potem zdecydujesz się, iż nowy podmiot będzie spółką z o.o. – komornik w żaden sposób nie może dobrać się do konta tej firmy.

*Nawet wtedy, kiedy ma ona **POTĘŻNE DOCHODY**, czego ci szczerze życzę.*

Twoje długi, także te na znaczące kwoty, które są absolutnie nieściągalne – nie powinny Cię boleć. Ale to już zależy tylko od Ciebie. To jest, czy będziesz umiał sobie to odpowiednio poukładać w głowie. Powiem tak: nie jest to takie trudne, pod warunkiem że do tego będziesz dążył. Tej umiejętności nauczyłem już wielu moich klientów, którzy z różnych powodów wpadli w niewypłacalność.

Widzę, że wciąż coś Cię jednak gryzie. Pewnie chciałbyś mi zadać takie pytanie: Czy takie działania są uczciwe?

Coś Ci zatem powiem. To też musisz sobie odpowiednio poukładać w głowie, inaczej będziesz czuł duży dyskomfort. A więc jest tak: zostałeś postawiony w sytuacji podbramkowej. Gdyby nie panika związana z wirusem, posiadane długi na pewno byś spłacił. Ale wyszło inaczej. Kazali Ci zamknąć firmę lub w wyniku „obrony przed pandemią” straciłeś większość przychodów. Jaka w tym Twoja wina? Żadna. Czy chcesz odpowiadać za cały świat? Odradzam.

Natomiast sugeruję, abyś wziął w swoje ręce odpowiedzialność za losy Twojej rodziny. Chcesz ją pozbawić środków do życia? Chcesz, żeby zlicytowano Twoje mieszkanie, a potem razem zamieszkacie sobie w noclegowni? Mam nadzieję, że zrobisz wszystko, aby do tego nie dopuścić. Więc: Stań do walki!

Na pewno o tym wiesz – widzisz to na co dzień – tak jest ten świat skonstruowany, że albo masz pieniądze,

albo jesteś nikim. Zerem. Jeśli zatem dziś masz jeszcze jakieś zapasy gotówki, majątek ruchomy czy nieruchomości – rób wszystko, aby tego nie stracić! Czy wolisz być w porządku wobec swojej rodziny, czy wobec jakiegoś tam banku? Wybór należy do Ciebie.

Niespłacony kredyt: czyja wina?

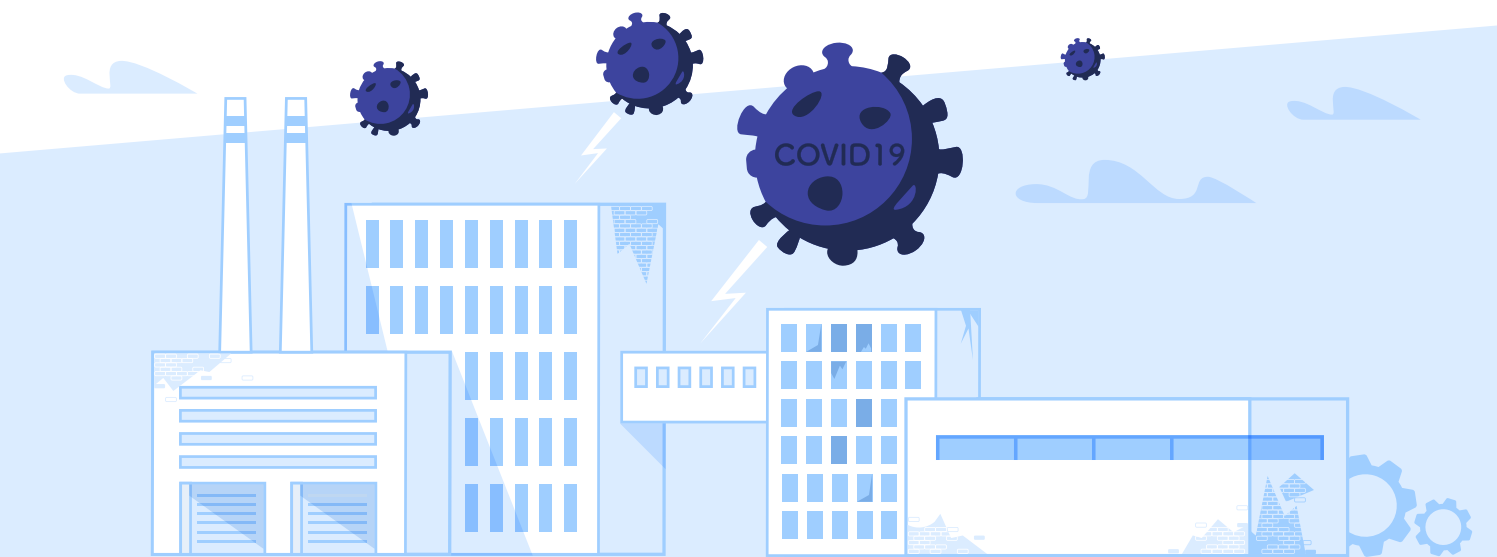
I jeszcze jedno. Jeśli chodzi o zobowiązania wobec instytucji finansowych, pamiętaj o jednym: w każdej umowie o kredyt są dwie strony. Bank, udzielając ci kredytu, podjął pewne ryzyko, które jest nieodzownie związane z prowadzoną przez ten podmiot działalnością gospodarczą. Przecież to są fachowcy, a nawet – patrząc na ich dochody – superprofesjonaliści! Mogli więc przewidzieć, że nie będziesz w stanie spłacić swojego zobowiązania. Mają przecież bardzo rozbudowane departamenty ryzyka!

Jeśli Ty podejmiesz ryzyko, wydając klientowi towar bez zapłaty (że niby zapłaci później), i poniesiesz stratę – kto będzie według Ciebie winny? To była twoja biznesowa decyzja i tylko ty poniesiesz konse-

kwencji. Podobnie podejdź do twojego kredytodawcy. Jego decyzja, jego strata.

A co do tej „straty” banku – też sobie z tego powodu nie rób wyrzutów. Przecież to niczyje pieniądze. Uważasz, że jest inaczej? No to wskaż mi choć jedną osobę z banku, która będzie poszkodowana w wyniku tego, że nie spłaciłeś swojego zobowiązania!

Widzę, że jesteś już zmęczony moim wykładem. Zatem kończę. Ale obiecaj mi, że wszystko sobie jeszcze dobrze przemyślisz. Musisz to zrobić: bo przecież od tego zależy los Twoich najbliższych. 



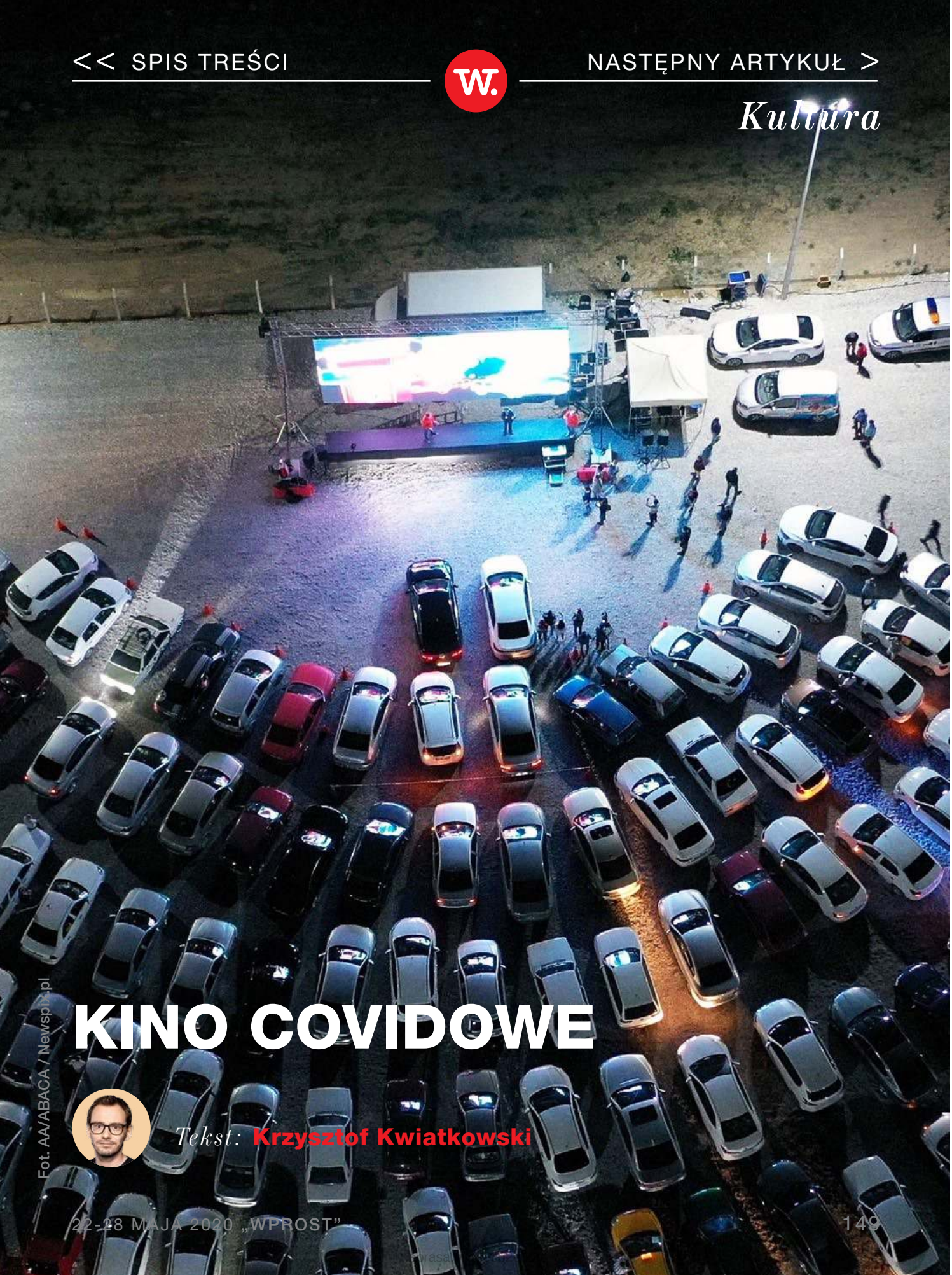
wprost.

Unikalne raporty
do pobrania w internecie



www.wprost.pl/prenumerata

W.



Fot. AA/ABACA / Newspix.pl

KINO COVIDOWE



Tekst: **Krzysztof Kwiatkowski**

*Zaczyna się pierwsza w historii internetowa edycja jednej z najstarszych imprez kulturalnych w Polsce, **KRAKOWSKIEGO FESTIWALU FILMOWEGO**, a premier Morawiecki mówi o możliwości otwarcia kin samochodowych.*

Oczywiście, że będziemy tęsknić za spotkaniem się w rzeczywistości – mówi Krzysztof Gierat, dyrektor Krakowskiego Festiwalu Filmowego, który odbędzie się online między 31 a 7 maja. – Ale jest też jaśniejsza strona: internet ułatwi uczestnictwo w imprezie ludziom z całej Polski i z całego świata. To ważne dla promocji polskiego kina. A przy okazji: dzięki tej formule o wiele bardziej dostępni są wybitni twórcy, którzy wezmą udział w naszym wydarzeniu.

I tak swoje 60-lecie Krakowski Festiwal będzie obchodzić na Zoomie i w wirtualnej „sali projekcyjnej”. Przed podobnymi trudnymi decyzjami stanęli

Kultura

organizatorzy wielu imprez kulturalnych. Bo choć możemy już ściąć włosy i zadbać w profesjonalnym salonie o manicure, kina i teatry wciąż pozostają zamrożone.

„To są duże zbiorowiska osób, bardzo niebezpieczne z punktu widzenia epidemii” – mówił o nich minister Piotr Gliński. Politycy mgliście deklarują, że być może instytucje te otworzą się w czerwcu, na ostatnim etapie luzowania obostrzeń, w zależności od krzywej zachorowań na COVID-19.

*„Ale też multipleksy wcale nie palą się do **WZNAWIANIA DZIAŁALNOŚCI**, gdy nie mogą liczyć na duże hollywoodzkie premiery.*

Niektóre kina w USA pozostają wymarłe mimo zgody władz na ich działalność. Właścicielom nie opłaca się zwiększać kosztów bez szans na duże wpływy.

Nie da się ukryć, że to wciąż złoty czas platform streamingowych. Od początku samoizolacji Netflik-

sowi przybyło na całym świecie około 16 mln użytkowników, a jego oglądalność wzrosła o niemal 40 proc. Największe serwisy musiały na prośbę komisarza unijnego zmniejszyć jakość obrazu z obawy o stabilność sieci w Europie. Jednak niecierpliwość, z jaką widzowie dopominają się o powrót do sal, których mrok przecina światło projektora, jest znakiem, że dostęp do filmów to nie wszystko. Kino to wspólnota. Widzów, emocji, przeżywania. Brakuje nam jej. A animatorzy kulturalni odpowiadają na tę potrzebę.

Zdystansowani, ale razem

Oczywiste, że najpełniej odbiera się filmy w kinowym fotelu, gdy odpowiedni sprzęt pozwala docenić stworzone przez operatora kolory, a głośniki – reżyserię dźwięku. Ale przecież to nie jest jedyne doświadczenie, jakie może generować seans. Festiwale od dawna eksperymentowały. W Cannes można było oglądać klasykę na plaży, wpatrując się w ekran wyrastający z Morza Śródziemnego, w Berlinie popularnością cieszyła się sekcja kulinarna, której towarzyszyły wystawne kola-



Na Krakowskim Festiwalu Filmowym (KFF) w ramach konkursu polskiego będzie można zobaczyć film „Alicja i żabka” w reż. Olgi Bołądź

cje, Off Camera organizował pokazy na dachach krakowskich kamienic, Transatlantyk zapraszał do „kina łózkowego”. Na samym początku epidemii wystarczało widzom „Netflix Party” czyli możliwość „wspólnego” wirtualnego śledzenia seriali. Teraz konieczność utrzymywania dystansu społecznego skłania ludzi kultury do poszukiwania nowych, nieoczywistych rozwiązań.

Renesans kin samochodowych najpierw wybuchł w Ameryce, gdzie w latach 50. i 60. przeżywały one

swój rozkwit, a dziś budzą nostalgię. Nowym zwyczajem stało się tylko trąbienie przed seansem klaksonem w hołdzie medykom. No i odległości: zaparkowane pojazdy dzieli ponad pięć metrów.

Ze Stanów jednak **KINA SAMOCHODOWE** rozlały się po reszcie świata. W Niemczech jest już ich ponad 50.

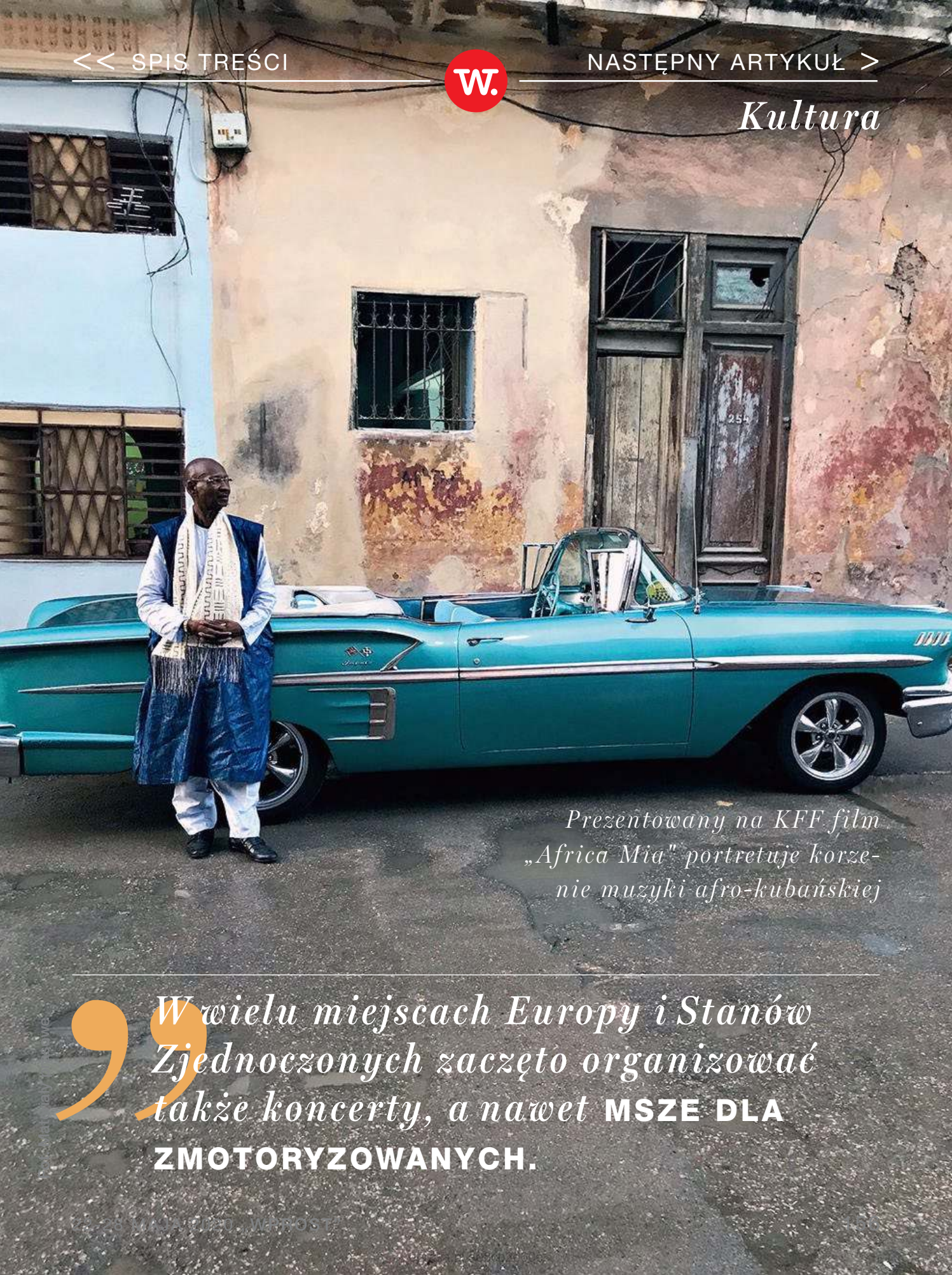
Na Litwie, po swojej pierwszej online'owej edycji, wileński festiwal zorganizował Aerocinema – The Journey Begins. – Nasza ekipa to marzyciele, którzy ciągle szukają nowych filmowych przeżyć – tłumaczył dyrektor imprezy Algirdas Ramaska. Na opustoszałym, tak samo zamrożonym jak instytucje kultury, lotnisku pasażerskim stanął ekran o wysokości sześciopiętrowego budynku. Przed nim zaparkowało 220 aut, a dźwięk do każdego z nich przesyłano za pomocą radia.

Teraz przyszedł czas na Polskę. Po konferencji prasowej Mateusza Morawieckiego i Łukasza Szumow-

skiego kina samochodowe pojawiają się jak grzyby po deszczu. Pierwsze powstały w Lublinie (na ponad 300 aut) i Poznaniu. Od tego weekendu ruszają m.in. w Gdyni, Sopocie i Radomsku. Podobną inicjatywę zapowiadają Kraków, Warszawa, Piła i Sosnowiec.

Poszczególne „kina” różnią się technologią. Czasem organizatorzy zamiast korzystać z fal radiowych rozstawiają w różnych miejscach parkingów głośniki. Niektóre, jak sopockie, obok miejsc dla aut zarezerwowały przestrzeń dla leżaków. W programach przede wszystkim hity ostatnich lat, m.in. „Pewnego razu w... Hollywood” Quentina Tarantino, „Green Book” Petera Farrelly’ego, „Kształt wody” Guillermo del Toro czy zdjęty z ekranów przez koronawirusa „Hejter” Jana Komasy, ale zdarzają się też propozycje z klasyki kina, jak „Pulp Fiction”.

W wielu miejscach Europy i Stanów Zjednoczonych zaczęto organizować także koncerty, a nawet msze dla zmotoryzowanych. Kina samochodowe to jednak nie-jedynе rozwiązanie. W Berlinie narodziła się inicjatywa Window Flicks. Jej twórcy „rzucają” obraz na ścia-



*Prezentowany na KFF film
„Africa Mia” portretuje korze-
nie muzyki afro-kubańskiej*

*W wielu miejscach Europy i Stanów
Zjednoczonych zaczęto organizować
także koncerty, a nawet **MSZE DLA
ZMOTORYZOWANYCH.***

ny bloków, aby zamknięci na kwarantannach mieszkańcy razem oglądali filmy z okien i balkonów.

Zoom pełen dyskusji

Przed podobnym dylematem, co kiniarze, stanęli organizatorzy festiwali. Rzutem na taśmę odbyła się jeszcze tegoroczna edycja Berlinale – zakończona 2 marca. Ale impreza South By Southwest, która miała zacząć się dwa tygodnie później, już nie doszła do skutku. Wtedy jeszcze decyzja leżała w gestii organizatorów. Z czasem w większości krajów weszły w życie nowe prawa i stało się oczywiste, że zaraza zmiecie wiosenne wydarzenia.

Z początku dyrektorzy przenosili festiwale o miesiąc, dwa. Canneński gigant ogłosił nową datę: przełom czerwca i lipca. Jednak przedłużające się restrykcje i skala rozprzestrzeniania się COVID-19 uzmysłowiły organizatorom, że do jesieni nie odbędzie się żadna impreza masowa. Dziś jeszcze weneckie Biennale utrzymuje, że ich festiwal dojdzie do skutku między 2 a 12 września. Ale można sądzić, że to nierealny

termin. Pod znakiem zapytania stoją już wydarzenia październikowe.

W rzeczywistości organizatorzy mają trzy drogi: Festiwal w Karlowych Warach zrezygnował z tegorocznej edycji. Inne wciąż czekają z nową datą. Niektóre zaś przenoszą się do sieci.

– Zbyt łatwo jest obrazić się na rzeczywistość i odwrócić od niej plecami – mówi Krzysztof Gierat z krakowskiej imprezy. – Nasz festiwal zawsze, od zarania, odbywał się na przełomie maja i czerwca. Nie mieliśmy żadnej pewności, kiedy mógłby wydarzyć się w tradycyjnej formie. A nie chcieliśmy zaprzepaścić oczekiwań twórców, którzy zgodzili się pokazać u nas swoje filmy. Szkoda nam było zamrażać te tytuły, które powstały i są głodne kontaktu z publicznością.

Dyrektor podkreśla, że to nie jest platforma VOD. Określone seanse odbywają się w konkretnych dniach i godzinach. Towarzyszą im wirtualne spotkania z artystami. Często to coś więcej niż tylko nagrane wywiady. Krakowska impreza zaprasza na grupę na Facebooku „60. Krakowski Festiwal Filmowy ONLINE! Dyskutu-



Indyjska animacja „Brodząc” na krakowskim festiwalu bierze udział w konkursie na najlepszy krótki metraż

jemy! Współprzeżywamy!”, gdzie każdy może na czacie komentować i zadawać twórcom pytania.

A inne polskie wydarzenia? Festiwal Millenium Docs Against Gravity przeniósł się na wrzesień, jednak w maju zorganizował specjalne wirtualne Docs Against Isolation. Wydarzenie, w czasie którego przy-

Kultura

pomniano hity minionych edycji, dotarło łącznie do niemal 900 tys. widzów. Dyrektorzy krakowskiego Off Camera wciąż podkreślają, że uważnie śledzą sytuację i „rozważają wszystkie scenariusze”. Lipcowe Nowe Horyzonty mają dojść do skutku razem z American Film Festival w listopadzie. Październikowy Warszawski Festiwal Filmowy wciąż deklaruje, że przygotowuje się do regularnej edycji. Podobnie listopadowy EnergaCAMERIMAGE. I chyba ta niepewność najbardziej utrudnia planowanie: brak danych, kiedy „to wreszcie się skończy”.

Kolejne miesiące wirtualnych kontaktów ze światem uświadamiają, jak wielką siłą jest w kulturze internet. Ale też przypominają, że kultura to nie tylko „produkty” i „content”. To także spojrzenie drugiej osobie w oczy i uczciwa rozmowa o rzeczywistości. Twarzą w twarz. 

Droga do świetnie prosperującego, samodzielnego biznesu.

Wiedza praktyczna na czasy **post COVID19**



Pepsi Eliot



eBook i wiele cennych porad znajdziesz na
www.PepsiEliot.com



Możesz się śmiać
ale i tak za kilka godzin
zmienisz swoje życie...

Do nabycia w sklepie partnerskim ThisIsBio.pl



PALCEM PO MAPIE

Fot. 123RF



Tekst: **Leszek Bugajski**

*W styczniu jeszcze fantazjowaliśmy o wojaczach, a w marcu myśleliśmy, że **LATO MAMY Z GŁOWY**. Teraz nie wiemy, co myśleć, ale zawsze możemy sobie poczytać o podróżach do pięknych i przyjemnych miejsc .*

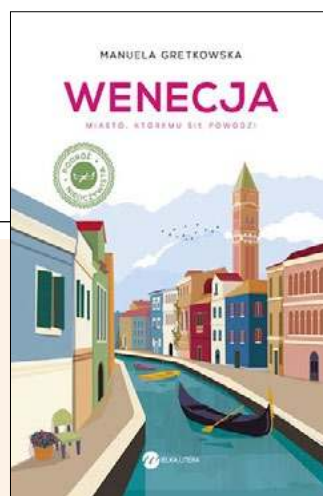
Tak się złożyło, że w maju ukazały się dwa „prywatne” przewodniki po dwóch fascynujących europejskich miastach napisane przez dwójkę znanych pisarzy: „Wenecja. Miasto, któremu się powodzi” Manueli Gretkowskiej i „Osobisty przewodnik po Pradze” Mariusza Szczygła. O tym, że Szczygieł jest czechofilem, wiadomo od dawna, napisał kilka książek o Czechach, ze szczególnym uwzględnieniem Pragi. O tym, że Gretkowska została uwiedziona przez Wenecję, raczej się nie wiedziało, ale teraz okazuje się, że może Szwecja to jej ulubiony kraj europejski, że Paryż to miasto, w którym mieszkała, które zna i lubi, ale tylko

Kultura

z Wenecją łączy ją czysty afekt, że tylko jej dała się – jak sama pisze – uwieść.

To, co łączy te dwie książki, jest jasne i proste. To prywatne opowieści o dwóch miastach, z których jedno jest symbolem europejskiej kultury, można by nawet powiedzieć odwiecznym, od setek lat wytwarzającym bogactwo, przyciągającym bogaczy i idących ich śladem artystów, aż wreszcie stało się turystyczną atrakcją dla wszystkich, których stać na wycieczkę nad osławioną lagunę. W porównaniu z Wenecją historia drugiego z tych miast – Pragi – nie jest tak błyskotliwa i barwna, choćby dlatego że w dawnych czasach nie chodził po niej Casanova, a jedynie znany z legendy i literatury Golem.

Manuela Gretkowska
„Wenecja. Miasto,
któremu się powodzi”.
Wydawnictwo Wielka Litera 2020



Praga, choć to miasto stare i pełne zabytków, poczuła się jednym z centrów Europy jakiś wiek temu, a może nam się tylko tak wydaje, bo żyli w niej wtedy Franz Kafka i gromada innych ważnych artystów. Miastem uwodzieielskim stała się już po ustrojowej transformacji, gdy w zamku na Hradczanach rezydował ulubieniec świata i podobno kumpel Rolling Stonesów prezydent Havel.

”*Mówiąc krótko: dostaliśmy dwie bardzo pięknie napisane książki o dwóch bardzo* **PIĘKNYCH MIASTACH.**

Biorąc je do ręki, można odbyć ciekawą turę po jednym i drugim, przebiegającą obok tras standardowych wycieczek oferowanych przez biura podróży. W tym tkwi ich największa wartość i atrakcyjność. Ale na tej ich utylitarnej stronie nie można się w tej chwili skupiać, bo wprawdzie skończył się czas samoizolacyjnych wycieczek na trasie między kuchnią a łazienką, a w zasięgu możliwości mamy wyprawę do pobliskiego spożywczaka albo pełną niebezpieczeństw podróż do parku – nie-



Kultowa praska piwiarnia U Fleků w obiektywie Filipa Springera, którego zdjęcia są ważnym elementem książki Mariusza Szczygła

stety, jeszcze nie do Wenecji ani nawet do o wiele bliższej Pragi. Dzisiaj mamy szansę na stacjonarną podróż po tych miastach z dwójką inteligentnych pilotów.

Warto więc wiedzieć, czym różnią się od siebie te ubrane w formę książkowego przewodnika prywatne opowieści o dwóch miastach. Bo czym się różni Wenecja od

Kultura

Pragi, wiemy. Więc najpierw Gretkowska. Jej opowieść to spojrzenie osoby analitycznej, która chce zrozumieć tajemnicę Wenecji, o której na koniec pisze, „że jest zawieszoną przenikających się czasów, odbić luster, wody, żywych i zmarłych”. Tej tajemnicy nie odkrywa, co nie znaczy, że ponosi jako pisarka i badaczka miasta porażkę – nieodkryta tajemnica może być i jest piękna oraz intrygująca. Nie udaje się jej wejść w jej głąb, ale też chyba nie jest to możliwe. Zbyt wiele w Wenecji piękna, ze zbyt wielu zdarzeń utkana jest jej historia i za dużo barw w jej codzienności.

Gretkowska prowadzi czytelnika swoimi weneckimi ścieżkami, pisze błyskotliwie o urodzie miasta, ale śmia-

Mariusz Szczygieł

„Osobisty przewodnik po Pradze”.

Fotografie Filip Springer. Wydawnictwo

Dowody na Istnienie 2020



ło wplata też opisy tego, czego sama w Wenecji doświadczyła – np. kapitalny opis corocznej powodzi zalewającej miasto, która akurat w czasie jej pobytu była szczególnie obfita i wdarła się nawet do jej hotelowego pokoju. A kiedy dochodzi do tego, co szczególnie lubi, nie unika dygresji, jak na przykład rozdział o jej ulubionym kompozytorze Vivaldim.

„*Wenecja to dla pisarki nieustanny spektakl, czuje się tam **JAK W TEATRZE**, a więc jak widz.*”

Inaczej Szczygieł w Pradze: miasto ma dobrze „oswojone”, rozpoznane i nie patrzy na nie jak widz, ale jak insider. I prowadzi czytelnika po takich zaułkach, do których by bez jego wskazówek nie trafił, do takich knajpek, na które lekkomyślnie nie zwróciłby uwagi. Podziwia praską architekturę, która go szczególnie interesuje, ale jeszcze bardziej interesują go ludzie, którzy zamieszkują Pragę. Ich styl życia, sposób myślenia, mówiąc górnolotnie wartości, którymi się kierują. Czuć

Kultura

w każdym akapicie, że zazdrości im luzu, dezynwoltury, z jaką podchodzą do siebie samych, i jako wytrawny dziennikarz chce się dowiedzieć, skąd się taka ich postawa wzięła. „Jesteśmy skurwionym narodem” – mówi mu taksówkarz, z którym wdał się w rozmowę na tzw. tematy zasadnicze. Inny jego rozmówca dodaje: „Wszystko, co poważne, umiemy jedynie obśmiać. (...) Ale po co żyjemy, już nie bardzo umiemy powiedzieć”.

Szczygieł spaceruje ze swoimi czytelnikami po Pradze, słucha ludzi, podpatruje ich, zaprzyjaźnia się, ale wniosku ogólnego nie formułuje, bo to chyba niemożliwe. Jest jak jest, są jacy są. Dlatego na ostatniej stronie okładki napisał, że jego książka to zapis jego „uczucia do miasta i czeskiej kultury”. A na uczucia nie ma silnych, co dotyczy też Gretkowskiej uwiedzionej przez Wenecję. 

CZY MASZ JUŻ „WPROST” Z RANKINGIEM 50 NAJLEPSZYCH PRACODAWCÓW W POLSCE W DOBIE PANDEMII?



W oparciu o bazę danych Glassdoor – największego na świecie serwisu opiniującego pracodawców na podstawie opinii zatrudnionych - oraz zebrane przez redakcję dane powstał unikalny ranking firm, w których dobrze jest pracować.

WYDANIE DOSTĘPNE NA
PRENUMERATA.WPROST.PL



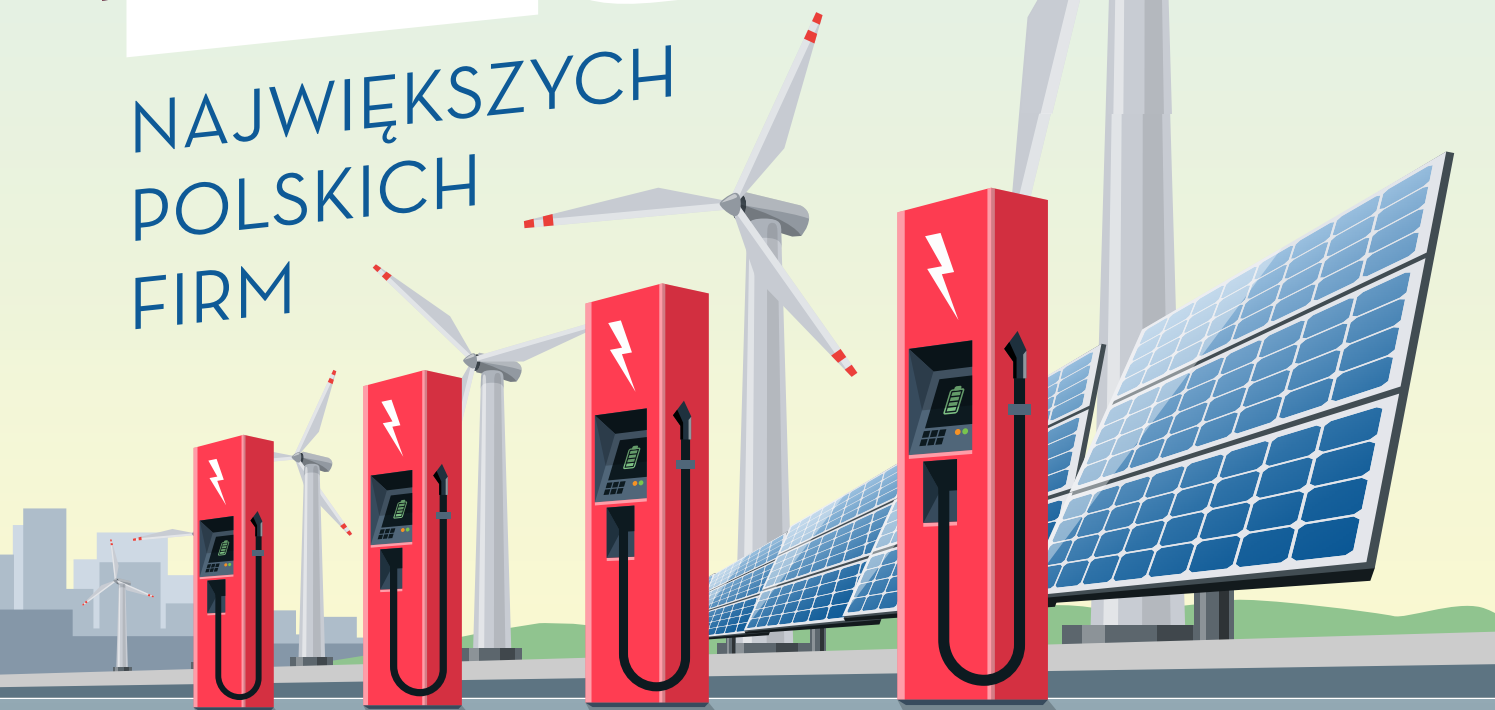


RANKING „WPROST”



200

NAJWIĘKSZYCH
POLSKICH
FIRM



PARTNERZY GŁÓWNI



PARTNERZY



Porty Lotnicze



*Nie Biedronka, Fiat, Winiary czy Wedel. Poznajcie 200 największych firm, które **NA-PRAWDĘ SĄ POLSKIE.***



Tekst: **Szymon Krawiec**

Takich wyników w sześćioletniej historii rankingu 200 największych polskich firm jeszcze nie było. Cała dwusetka wypracowała w zeszłym roku ponad 845 mld zł przychodów, czyli o 73 mld więcej niż przed rokiem. Nic dziwnego, skoro to dane finansowe z 2019 r. Z czasów rozgrzanej koniunktury, nieskalanej jeszcze koronawirusem. Na tegorocznej liście zadebiutowały aż 24 nowe firmy.

Wygrani i przegrani

Wśród nich są duże rodzinne biznesy, jak sieć sklepów z elektroniką RTV Euro AGD czy Media Expert. Jest

Ranking

4F, który ubiera w swoją sportową odzież kilka kadr olimpijskich. Pojawili się też znani handlarze samochodów. Sobiesław Zasada, legenda polskiego biznesu, ze swoimi salonami Mercedesa, spółka Plichta z Wejherowa, dealer grupy Volkswagen, czy British Automotive Holding sprzedający jaguary i land rovery. Jest popularna sieć aptek Cefarm, producent konserw rybnych Graal oraz ceniony sprzedawca biżuterii Apart.

Nie obyło się też bez wielkich przegranych. Z rankingu wypadła spółka Onico, jeden z największych importerów paliw, który okazał się w połowie zeszłego roku niewypłacalny. Nie ma Elektrobudowy, do niedawna największego w kraju producenta urządzeń elektroenergetycznych, który dzisiaj jest postawiony w stan upadłości. Wykruszył się też grupa Krotoski-Cichy, kiedyś największy dealer motoryzacyjny w Polsce, który jednego roku potrafił sprzedać 25 tys. nowych samochodów marek Volkswagen, Škoda, Seat, Audi oraz Porsche. Po 30 latach współpracy Robert Krotoski i Mirosław Cichy postanowili się rozstać i prowadzić biznes oddzielnie.



Fot. PAP/Radek Pietruszka

*Litewska stacja
Orlenu, na zdj.
prezes zarządu
i dyrektor ge-
neralny spółki,
Daniel Obajtek*

*Litewska stacja
Orlenu, na zdj.
prezes zarządu
i dyrektor ge-
neralny spółki,
Daniel Obajtek*

Ranking

W czołówce rankingu też zmiany. Pierwsze miejsce należy do Grupy Orlen, drugie do PGNiG, a na pułko w tym roku udało się wskoczyć PGE, który wyrwał trzecią pozycję grupie Lotos.

*Ale to nie tak, że **W DWUSETCE** dominują spółki Skarbu Państwa.*

Jest wręcz przeciwnie, bo trzy czwarte firm ujętych w rankingu pozostaje w prywatnych rękach. Wśród największych prywaciarzy są: wirtualny kantor wymiany walut Cinkciarz.pl, gigantyczne spółki handlowe, jak PSH Lewiatan czy PPHU Specjał, należąca do Zygmunta Solorza, drugiego najbogatszego człowieka w Polsce, Grupa Cyfrowy Polsat czy polski Microsoft z Rzeszowa, czyli grupa Asseco.

Gdzie są spadkobiercy?

Potęga polskiego biznesu cieszy, ale niepokoi to, jak wiele polskich firm rodzinnych zostało w ostatnich latach sprzedanych za granicę. W rankingu nie ma już

Ranking

grupy Konspol – potężnego przetwórcy mięsa drobiowego z Nowego Sącza, którego od podstaw zbudował Kazimierz Pazgan. Firmę kupił parę lat temu amerykański Cargill. Nie ma producenta autobusów Solaris z podpoznańskiego Bolechowa. Ta ma już hiszpańskiego właściciela. To pokazuje wielki problem polskiego biznesu, jakim jest sukcesja w firmach rodzinnych. Przedsiębiorcy, którzy zakładali swoje firmy w szalonych latach 90., powoli szykują się do emerytury. Firmy powinny przejmować po nich dzieci, ale często albo nie chcą wchodzić w buty rodziców, albo rodzice są tak przywiązani do swojej firmy, że nie chcą jej oddać pod zarząd młodemu pokoleniu.

Made in Poland

Innym problemem jest sama świadomość konsumencie Polaków. Badania pokazują, że większość z nas nie rozróżnia, która firma jest rzeczywiście polska, a która tylko polską udaje. Z analizy Superbrands wynika, że połowa Polaków uznaje np. Biedronkę za polską markę, chociaż ta należy do portugalskiego koncernu Jeroni-

Ranking

Wieloboista Paweł Wiesiołek bije rekord życiowy na mistrzostwach w Katarze w stroju uszytym przez firmę 4F

Ranking

mo Martins. 60 proc. myśli, że Wedel jest polski, a należy do Japończyków z koncernu Lotte. Co trzeci Polak uważa, że polski jest Fiat, chociaż auta tej marki produkują przecież Włosi.

*Z kolei rodzimą markę ubrań Reserved, która należy do gdańskiego koncernu LPP, ponad połowa z nas **UZNAJE ZA ZAGRANICZNĄ.***

Dlaczego to rozróżnianie między produktami, które są polskie, a tymi, które tylko polskie udają, jest takie ważne, tłumaczy już od lat Ryszard Florek, właściciel nowosądeckiego Fakro, drugiego największego producenta okien dachowych na świecie.

– Polskie firmy globalne, sprzedając wytworzone przez siebie dobra i usługi za granicę, powodują, że do Polski napływa kapitał, który stwarza przestrzeń do powstawania małych i średnich przedsiębiorstw. Wartość produktu zaprojektowanego i wytworzonego w Polsce przez rodzimą firmę jest większa niż w produk-

Ranking

cie jedynie zmontowanym w Polsce przez zagraniczny koncern. Im więcej rodzimych firm działających za granicą, tym większe zarobki mieszkańców – mówi.

Florek nie używa modnego do niedawna sformułowania: patriotyzm konsumencki. Mówi o mądrości gospodarczej. Jego zdaniem zamiast tarczy antykryzysowej powinna powstać tarcza konsumencka, czyli kampania informacyjna, która mówiłaby o tym, jakie korzyści płyną z tego, że wybieramy na sklepowych półkach nie zagraniczne, ale polskie produkty.

Ambasadorzy i Gepardy

Ranking 200 największych polskich firm to pierwsza i najważniejsza część cyklu rankingów, które podsumowują ubiegły rok w biznesie.

*Za tydzień opublikujemy **LISTĘ POLSKICH AMBASADORÓW**, czyli największych eksporterów, którzy rozpychają się z naszymi produktami na zagranicznych rynkach.*

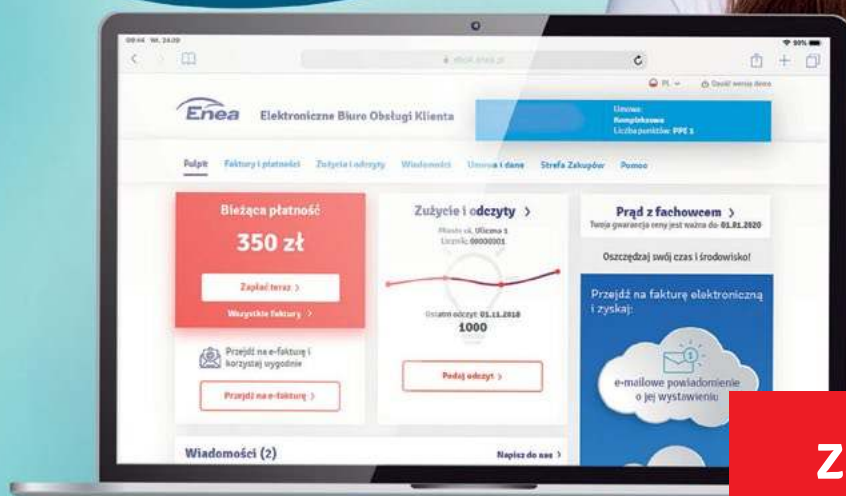
Ranking

W kolejnym tygodniu wybierzemy Gepardy – firmy, które są najlepsze w pomnażaniu złotych i najszybciej zwiększają zyski.

Mogłoby się wydawać, że tegoroczny ranking, który bazuje przecież na danych finansowych za 2019 r., powinien być wolny od pandemii koronawirusa, która rozpętała się w Polsce w tym roku. Mimo wszystko COVID-19 miał wpływ na dwusetkę. Niektóre firmy przełożyły publikację wyników finansowych na kolejne tygodnie, dlatego w kilku przypadkach musieliśmy posłużyć się własną prognozą co do wypracowanych przez nie zysków i przychodów. W przypadku spółek giełdowych skorzystaliśmy również z bazy konsensusów Polskiej Agencji Prasowej, która opiera swoje prognozy na podstawie informacji z biur maklerskich. 



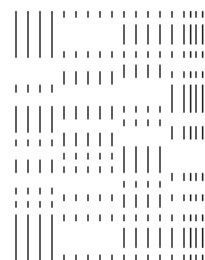
E-FAKTURA CZY PAPIERÓW GÓRA?



**Załącz konto w eBOK-u
i korzystaj z e-faktury!**

Oszczędź czas i chroń środowisko.
Załatwiaj sprawy **zdalnie, szybko i wygodnie!**

**Zobacz w naszym cyklu instrukcji wideo
jak założyć konto w eBOK-u i aktywować
e-fakturę.**



By zobaczyć pierwszy odcinek, zeskanuj kod QR.
Więcej informacji na stronie enea.pl/ebok

200

NAJWIĘKSZYCH POLSKICH FIRM

*Jeszcze nigdy w sześćioletniej historii naszego rankingu polskie firmy nie **ZAROBILIY TAK DUŻO**. Produkcją leki, odlewają sztaby złota, szyją buty i ubrania. Oto dwusetka gigantów polskiego biznesu.*



Autorzy: **Paweł Bednarz**
Szymon Krawiec



Miejsce	Nazwa spółki	Miejsce w 2019 r.	Branża	Awans/ Spadek
1	PKN Orlen	1	Paliwa i energia	0
2	Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo	2	Paliwa i energia	0
3	PGE	4	Energetyka	1
4	Grupa Lotos	3	Paliwa i energia	-1
5	PZU	5	Ubezpieczenia	0
6	KGHM Polska Miedź	6	Paliwa i energia	0
7	Tauron	7	Energetyka	0
8	Cinkciarz.pl	8	Usługi finansowe	0
9	Enea	12	Energetyka	3
10	PKO BP	9	Banki	-1
11	PSH Lewiatan	10	Handel (sieć sklepów)	-1
12	PPHU Specjał	11	Handel (FMCG)	-1
13	Energa	15	Energetyka	2
14	Cyfrowy Polsat	13	Media	-1
15	Grupa Azoty	17	Chemia i surowce	2
16	Grupa Asseco	153	Informatyka	137
17	PGL Lasy Państwowe	14	Leśnictwo	-3
18	Totalizator Sportowy	29	Gry i zakłady	11
19	Polska Grupa Górnicza	21	Górnictwo	2

Miejsce	Nazwa spółki	Miejsce w 2019 r.	Branża	Awans/ Spadek
20	Grupa PKP	32	Transport	12
21	Polskie Sieci Elektroenergetyczne	16	Energetyka	-5
22	LPP	32	Produkcja odzieży	10
23	AB	20	Handel (AGD/RTV)	-3
24	Inter Cars	23	Handel (części samochodowe)	-1
25	JSW	29	Górnictwo	4
26	Synthos	25	Chemia i surowce	-1
27	Pekao	19	Banki	-8
28	Neuca	24	Dystrybucja leków	-4
29	Dino Polska	31	Handel (sieć sklepów)	2
30	Euro-Net	DEBIUT	Handel (sieć sklepów)	DEBIUT
31	Polska Grupa Zbrojeniowa	35	Przemysł zbrojeniowy	4
32	PLL LOT	28	Transport	-4
33	Poczta Polska	26	Usługi pocztowe	-7
34	Terg	DEBIUT	Handel (sieć sklepów)	DEBIUT
35	Boryszew	30	Chemia i surowce	-5
36	Farmacol	27	Dystrybucja leków	-9
37	CCC	37	Handel (obuwie)	0
38	Polska Grupa Farmaceutyczna	33	Dystrybucja leków	-5
39	Grupa Mlekovita	38	Artykuły spożywcze (nabiał)	-1
40	Grupa Maspex	36	Artykuły spożywcze (soki, przetwory, makarony)	-4

Miejsce	Nazwa spółki	Miejsce w 2019 r.	Branża	Awans/ Spadek
41	PKP Cargo	34	Transport	-7
42	Unimot	48	Handel (paliwa)	6
43	SM Mlepol	40	Artykuły spożywcze (nabiał)	-3
44	Grupa Polmlek	119	Artykuły spożywcze (nabiał)	75
45	Alior Bank	41	Banki	-4
46	Anwim	44	Handel (paliwa)	-2
47	Stalprodukt	42	Produkcja wyrobów ze stali	-5
48	Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy	45	Chemia i surowce	-3
49	Ciech	43	Chemia i surowce	-6
50	Cedrob	49	Produkcja drobiu i trzody chlewnej	-1
51	Impexmetal	50	Przemysł metalowy	-1
52	Itaka Holding	51	Turystyka	-1
53	STS	65	Gry i zakłady	12
54	Polpharma	40	Produkcja leków	-15
55	Amica Wronki	54	Przemysł elektromaszynowy	-2
56	TZMO	56	Produkcja leków	-1
57	Grupa Kęty	53	Przemysł metalowy	-5
58	Grupa Polskie Składy Budowlane	57	Handel (materiały budowlane)	-2
59	ZE PAK	63	Energetyka	3

Miejsce	Miejsce		Awans/ Spadek	
Nazwa spółki	w 2019 r.	Branża		
60	Telewizja Polska	81	Media	20
61	Węglkokoks	60	Handel (węgiel)	-2
62	Polenergia	46	Energetyka	-17
63	Polomarket	62	Handel (sieć supermarketów)	-2
64	Wipasz	68	Handel (produkty dla rolnictwa)	3
65	Anwil	66	Chemia i surowce	0
66	Grupa Azoty Zakłady Chemiczne Police	64	Chemia i surowce	-3
67	Gobarto	70	Produkcja wieprzowiny	2
68	Wielton	76	Przemysł elektromaszynowy	7
69	Grupa Impel	72	Usługi (ochrona, sprzątanie)	2
70	Work Service	73	Usługi (pośrednictwo pracy)	2
71	Famur	50	Przemysł elektromaszynowy	-22
72	LW Bogdanka	87	Górnictwo	14
73	Pruszyński	74	Produkcja pokryć dachowych	0
74	Getin Noble Bank	61	Banki	-14
75	Grupa Solid	71	Usługi (ochrona)	-5
76	Neonet	79	Handel (sieć sklepów)	2
77	Grupa Kapitałowa Remontowa Holding	80	Przemysł stoczniowy	2
78	Komputronik	77	Handel (sprzęt IT)	-2
79	Grupa Nowy Styl	95	Produkcja mebli	15
80	PBG	82	Budownictwo	1

Miejsce	Nazwa spółki	Miejsce w 2019 r.	Branża	Awans/ Spadek
81	Cognor	75	Handel (maszyny)	-7
82	Konsorcjum Stali	84	Dystrybucja i przetwórstwo stali	1
83	Press Glass	83	Produkcja szyb zespolonych	-1
84	Hurtap	88	Dystrybucja leków	3
85	Eko-Okna	115	Produkcja okien	29
86	Agrolok	98	Handel (produkty dla rolnictwa)	11
87	Krajowa Spółka Cukrowa	89	Artykuły spożywcze (cukier)	1
88	Rainbow Tours	96	Turystyka	7
89	Solumus	DEBIUT	Handel (paliwa)	DEBIUT
90	Unibep	92	Budownictwo	1
91	Action	91	Handel (sprzęt IT)	-1
92	Enter Air	149	Transport	56
93	Plichta	DEBIUT	Handel (samochody)	DEBIUT
94	PUH Chemirol	97	Handel (chemia)	2
95	Torpol	101	Budownictwo	5
96	Kantor Wymiany Walut Stary Sącz	DEBIUT	Usługi finansowe	DEBIUT
97	Polimex-Mostostal	94	Budownictwo	-4
98	Polindus	99	Artykuły spożywcze (wyroby mięsne)	0
99	Fermy Drobiu Woźniak	100	Artykuły spożywcze (jaja)	0
100	Polska Żegluga Morska	112	Transport	11

POMYSŁ NA ROZWÓJ
TO DOPIERO POCZĄTEK...

GPW GROWTH ACADEMY



obszary tematyczne:
wzrost, przywództwo,
kapitał i relacje



120 godz. szkoleń
i warsztatów



networking
z ekspertami
i praktykami biznesu



wiedza
ułatwiająca proces
wejścia na giełdę



certyfikat
„Ready for Growth”



„Powinniśmy dbać, by kluczowi pracownicy mieli niezbędne kompetencje zapewniające firmie przetrwanie w trudnych czasach oraz wiedzę i umiejętności umożliwiające wykorzystanie szans na wzrost biznesu.”

Marek Dietl
Prezes Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie



„Niesamowitym doświadczeniem, są – wplecione w program wykładowo-warsztatowy – spotkania „z ciekawymi osobowościami”. Są to zarówno teoretycy jak i praktycy, którzy częstokroć tworzyli swój biznes od małej rodzinnej firmy, aż po giganta giełdowego.”

Piotr Ferszka
uczestnik I edycji GPW Growth Academy

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ:
WWW.GPWGROWTH.PL

Miejsce	Nazwa spółki	Miejsce w 2019 r.	Branża	Awans/ Spadek
101	X-kom	102	Handel (sprzęt IT)	0
102	Com40	113	Produkcja mebli	10
103	Elemental Holding	106	Usługi (odzysk i recykling odpadów)	2
104	Grupa Fakro	108	Produkcja okien	3
105	Comarch	110	Informatyka	4
106	PERN	116	Logistyka	9
107	Huta Cynku Miasteczko Śląskie	135	Przemysł metalowy	27
108	Alchemia	130	Przemysł metalowy	21
109	ZGH Bolesław	78	Przemysł metalowy	-32
110	Alumetal	93	Przemysł metalowy	-18
111	OSM Piątnica	122	Artykuły spożywcze (nabiał)	10
112	Selena	121	Handel (chemia)	8
113	Kolporter	105	Handel (prasa)	-9
114	Aluprof	114	Handel (wyroby z aluminium)	-1
115	OSM Łowicz	86	Artykuły spożywcze (nabiał)	-30
116	Moto-Profil	133	Handel (części samochodowe)	16
117	Bowim	103	Handel (wyroby hutnicze)	-15
118	PDF Slawex	124	Dystrybucja leków	5
119	Netia	109	Telekomunikacja	-11
120	Grupa Adamed	132	Produkcja leków	11
121	Ampol-Merol	118	Handel (produkty dla rolnictwa)	-4

Miejsce	Miejsce		Awans/ Spadek
Nazwa spółki	w 2019 r.	Branża	
122 PHUP Gniezno	123	Handel (FMCG)	0
123 KRUK	126	Usługi finansowe	2
124 Agora	129	Media	4
125 Osadkowski	120	Handel (produkty dla rolnictwa)	-6
126 Fabryka Mebli Forte	134	Produkcja mebli	7
127 Cefarm	DEBIUT	Handel (sieć aptek)	DEBIUT
128 MPWiK	125	Usługi (wodociągi i kanalizacja)	-4
129 Get Entra	131	Energetyka	1
130 Graal	DEBIUT	Artykuły spożywcze (ryby)	DEBIUT
131 Barter	159	Handel (gaz LPG)	27
132 Rafako	85	Przemysł elektromaszynowy (produkcja kotłów)	-48
133 Auto Partner	127	Handel (części samochodowe)	-7
134 Sobiesław Zasada Automotive	DEBIUT	Handel (samochody)	DEBIUT
135 ZM Henryk Kania	90	Artykuły spożywcze (wyroby mięsne)	-46
136 Centrum Nowoczesnych Technologii	107	Budownictwo	-30
137 Polmax	137	Handel (paliwa)	-1
138 Spółdzielnia Obrotu Towarowego Przemysłu Mleczarskiego	146	Artykuły spożywcze (nabiał)	7
139 VRG	162	Produkcja odzieży	22

Miejsce		Miejsce		Awans/ Spadek
Nazwa spółki		w 2019 r.	Branża	
140	Black Red White	90	Produkcja mebli	-51
141	Bank Gospodarstwa Krajowego	138	Banki	-4
142	Nova Trading	136	Handel (paliwa)	-7
143	Sanok Rubber Company	177	Produkcja opon	33
144	Pol-Oil Corporation	156	Handel (paliwa)	11
145	OT Logistics	157	Logistyka	11
146	Drutex	150	Produkcja okien	3
147	Mirosław Wróbel	141	Handel (samochody)	-7
148	Stanchem	147	Handel (metale, surowce ścierne)	-2
149	Martes Sport	155	Handel (sieć sklepów)	5
150	Oponeo.pl	161	Handel (opony)	10
151	British Automotive Holding	DEBIUT	Handel (samochody)	DEBIUT
152	Mirbud	128	Budownictwo	-25
153	Newag	144	Przemysł elektromaszynowy	-10
154	Van Pur	158	Artykuły spożywcze (piwo)	3
155	Miejskie Zakłady Autobusowe Warszawa	151	Transport	-5
156	PPH Standard	148	Handel (wyroby chemiczne)	-9
157	Zakład Przemysłu Mięsnego Biernacki	143	Artykuły spożywcze (wyroby mięsne)	-15
158	TIM	175	Handel (osprzęt elektryczny)	16

Miejsce	Miejsce		Awans/ Spadek
Nazwa spółki	w 2019 r.	Branża	
159	Merkury PHUP Kraków	DEBIUT	Usługi finansowe DEBIUT
160	Apator	160	Przemysł elektromaszynowy -1
161	Tarczyński	174	Artykuły spożywcze (wyroby mięsne) 12
162	Petrojet	DEBIUT	Handel (paliwa) DEBIUT
163	Werner Kenkel	DEBIUT	Produkcja opakowań DEBIUT
164	Eniq	DEBIUT	Handel (energia elektryczna) DEBIUT
165	Galicja Tomaszek	176	Handel (sieć sklepów) 10
166	Centrozłom Wrocław	DEBIUT	Handel (metale) DEBIUT
167	Zakłady Mięsne Skiba	167	Artykuły spożywcze (wyroby mięsne) -1
168	Budmat Bogdan Więcek	152	Produkcja pokryć dachowych -17
169	Rawlplug	164	Produkcja materiałów budowlanych -6
170	Handlopex	170	Handel (opony) -1
171	Koleje Mazowieckie	166	Transport -6
172	Dekpol	191	Budownictwo 18
173	Comp	DEBIUT	Informatyka DEBIUT
174	Bank Ochrony Środowiska	169	Banki -6
175	Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych	179	Poligrafia 3
176	Oknoplast	178	Produkcja okien 1

Miejsce	Miejsce		Awans/ Spadek
Nazwa spółki	w 2019 r.	Branża	
177 Trasko-Inwest	DEBIUT	Budownictwo	DEBIUT
178 Tramwaje Warszawskie	171	Transport	-8
179 Atal	140	Budownictwo	-40
180 Apart	DEBIUT	Handel (biżuteria)	DEBIUT
181 Navo Orbico	180	Handel (FMCG)	-2
182 Mastermedia	DEBIUT	Handel (produkty spożywcze)	DEBIUT
183 Fabryka Farb i Lakierów Śnieżka	190	Chemia i surowce	7
184 OTCF	DEBIUT	Produkcja odzieży	DEBIUT
185 Aflofarm Farmacja	DEBIUT	Farmacja	DEBIUT
186 PHU Agro-As	DEBIUT	Handel (produkty dla rolnictwa)	DEBIUT
187 IDS-Bud	DEBIUT	Budownictwo	DEBIUT
188 Wirtualna Polska	195	Media	7
189 ZPUE	194	Przemysł elektromaszynowy	5
190 OSM Sierpc	DEBIUT	Artykuły spożywcze (nabiał)	DEBIUT
191 Redan	185	Handel (odzież)	-6
192 Pronar	181	Przemysł elektromaszynowy	-11
193 Mennica Polska	142	Przemysł metalowy	-51
194 3W Dystrybucja Budowlana	183	Handel (chemia budowlana)	-11
195 Agrosimex	192	Handel (chemia dla rolnictwa)	-3
196 Kaczmarek-Malewo	DEBIUT	Wyroby PCV	DEBIUT

Miejsce	Miejsce		Awans/ Spadek
Nazwa spółki	w 2019 r.	Branża	
197 Delko	184	Handel (kosmetyki i wyroby chemiczne)	-13
198 Balex Metal	182	Produkcja materiałów budowlanych	-16
199 Grupa Meblowa Szynaka	186	Produkcja mebli	-13
200 Konimpex	188	Handel (chemia)	-12

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Fot. Shutterstock





POLSCY AMBASADORZY



POLSKIE GEPARDY



200 wprost

NAJWIĘKSZYCH POLSKICH FIRM

**8 czerwca 2020 r.
o godzinie 18:00**

**ZAPRASZAMY
DO OBEJRZENIA RELACJI
Z WRĘCZENIA NAGRÓD
WIODĄCYM POLSKIM FIRMOM.**

ZOBACZ JAK WYGLĄDAŁY RANKINGI
W UBIĘGŁYCH LATACH



PARTNERZY GŁÓWNI



PARTNERZY



wprost.

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZ REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska-Batyra*

ZESPÓŁ: *Paweł Bednarz, Małgorzata Fiejdasz-Kaczyńska,
Joanna Miziołek, Katarzyna Pinkosz, Adam Symonowicz*

STUDIO „WPROST”: *Karol Kinal (kierownik),
Anna Abratańska, Jakub Wiewiorowski*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. z o.o.*

ZARZĄD: *Piotr Piaszczyk (prezes)*

DYREKTOR WYDAWNICZY: *Robert Pstrokoński*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

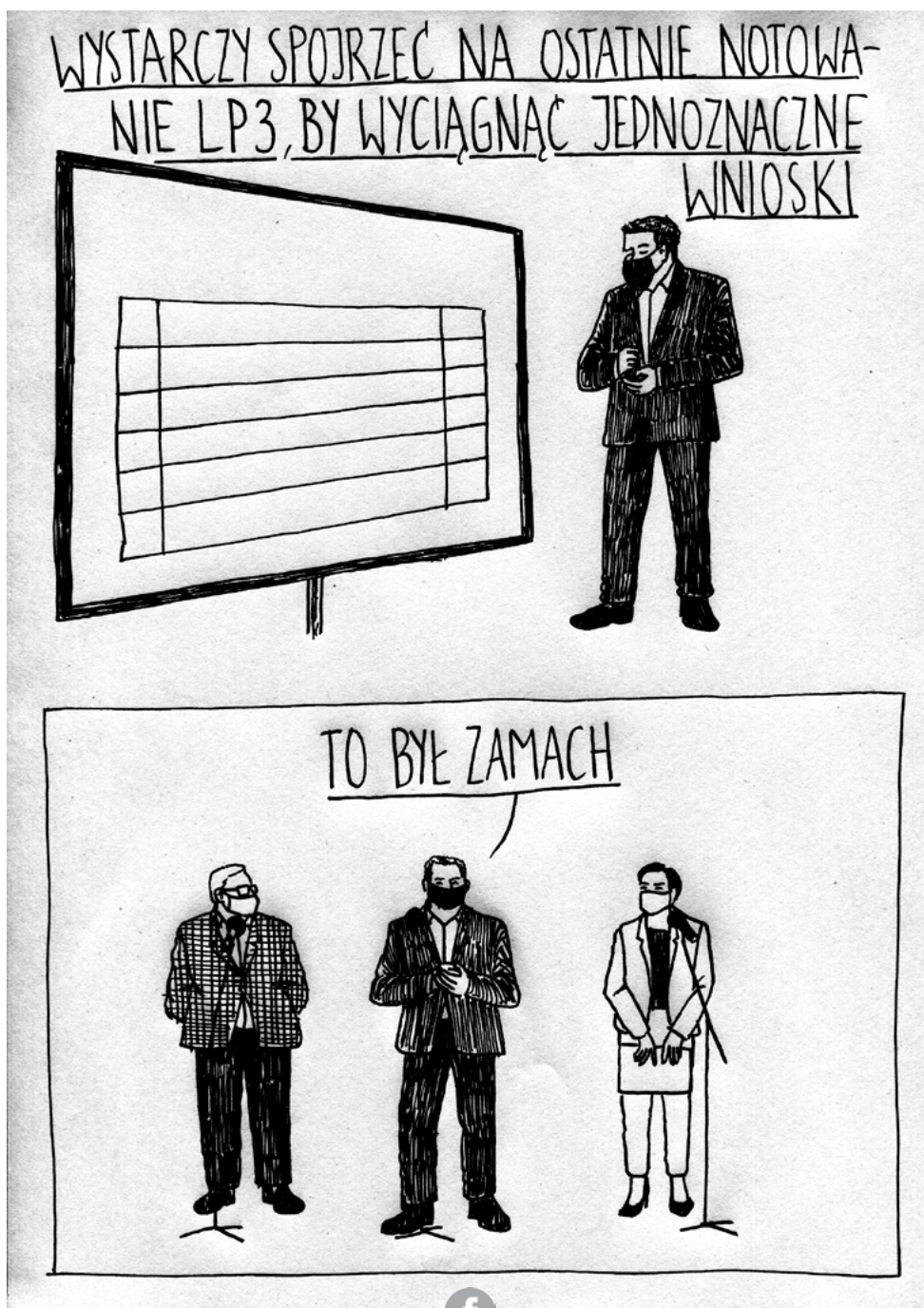
ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II,
Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa,
tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

*Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost”,
należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA*

ISSN 02091747

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE
ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECZNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH
W TYGODNIKU „WPROST” JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE
PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECZNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO
ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW
PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/



KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST” UKAŻE SIĘ W **PIĄTEK O GODZ. 15.** SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**